

STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO
W KOWALU
woj. kujawsko-pomorskie



**STOWARZYSZENIE KRÓLA
KAZIMIERZA WIELKIEGO**

z siedzibą w Kowalu

*Zapiski
Kazimierzowskie*

NR 8/2012

Kowal, czerwiec 2012 r.

Kolegium Redakcyjne

Jacek Maciejewski, Bydgoszcz – przewodniczący
Zbigniew Zyglewski, Bydgoszcz – zastępca przewodniczącego
Zdzisław J. Zasada, Słubica Dobra – sekretarz redakcji
Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Jerzy Giergielewicz, Włocławek
Lech Łbik, Bydgoszcz
Wojciech Nawrocki, Gołszewo

Korekta redakcyjna

Arkadiusz Ciechalski, Kowal

Współpraca

Pracownia Kazimierzowska
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

Na okładce

- *Obelisk w Żeleźnicy upamiętniający wypadek Kazimierza Wielkiego.*
Fot. Paweł Grabalski
- *Rewers okolicznościowej monety wyemitowanej przez Urząd Miasta Ropczyce z okazji 650-lecie Nadania Praw Miejskich Ropczycom przez Króla Kazimierza III Wielkiego.*

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie
e-mail: kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl; kazimierzwielki@home.pl
www.kazimierzwielki.pl

ISSN 2080-0312

Nakład 200 egz.

Druk

Drukarnia PW LUMAC Sp. z o.o.
87-820 Kowal, ul. Dobiegniewska 6
woj. kujawsko-pomorskie

Spis treści



Jacek Maciejewski Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?	5
Paweł Grabalski Niefortunny wypadek króla Kazimierza Wielkiego	10
Adam Kusz Maciej z Gołańczy h. Topór – biskup kujawski w czasie panowania Kazimierza Wielkiego	19
Janusz Cisek Dzieje Miastka, obecnego Tylicza	24
Zbigniew Zyglewski Projekt turystycznego „Szlaku Kazimierzowskiego” na Kujawach	41
Adam Wróbel Kazimierz Wielki w literaturze pięknej	51
Sławomir Brodziński „Kazimierz Wielki” Stanisława Wyspiańskiego	67
Lech Łbik Legenda o Kazimierzu Wielkim i nikczemnym staroście sandomierskim	70
Jerzy Giergielewicz Zarys dziejów grodów Kazimierzowskich (cz. VI)	74
Jerzy Giergielewicz Działalność statutowa władz stowarzyszenia	84
Jerzy Giergielewicz Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej	91
Edyta Pazdan Jubileusz w Ropczycach	95
Aldona Orman Plebiscyt na Polaka Wszech Czasów	98
Justyna Rościszewska, Joanna Zalewska Świętowanie w Bydgoszczy	100
Anna Cackowska Dni Patrona Szkoły im. Kazimierza III Wielkiego	104
Małgorzata Dąbrowska-Duda, Iwona Gabryel Święto Kazimierza Wielkiego – patrona Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie .	106
Arkadiusz Ciechalski Zwiedzajmy miejsca Kazimierzowskie	108
Szymon Struciński Jarmark Kazimierzowski	110
kpt. Paweł Wąsowicz I Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego – dzieciom	112
Wojciech Nawrocki Zawody Sportowo-Obronne „Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze”	114
Wojciech Nawrocki Szkoły noszące imię Kazimierza Wielkiego	119
Zdzisław J. Zasada Kalendarium	125



Kolegium Redakcyjne

uprzejmie zaprasza wszystkich chętnych, aby zechcieli nadsyłać materiały do kolejnych wydań „Zapisków Kazimierzowskich”. Oczekujemy artykułów dotyczących Kazimierza Wielkiego, czasów, w których żył, dokonań krzewiących jego reformatorskie poczynania w miastach, miejscowościach, szkołach i innych podmiotach. Szczególnym uznaniem cieszyć się będą materiały opisujące dzieje miast Kazimierzowskich.

Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?

Wyrażona w tytule wątpliwość nie jest przypadkowa, bo chociaż pogląd o narodzinach ostatniego Piasta na tronie polskim jest tak mocno ugruntowany, że wydaje się oczywisty, to tak naprawdę jesteśmy zdani tylko na jedną i to późną informację źródłową. Sto kilkadziesiąt lat po zdarzeniu Jan Długosz, najwybitniejszy wśród dziejopisów polskich, pod rokiem 1310 zapisał w swoich *Rocznikach*, czyli *kronikach sławnego Królestwa Polskiego* taką oto informację:



Pomnik Kazimierza III Wielkiego w Kowalu. Fot. Szymon Struciński

W drugie kalendy maja w mieście Kowalu w ziemi kujawskiej księżna Jadwiga, żona Władysława Łokietka wydała na świat syna Kazimierza.

Secundo Kalendas Maii in opido Kowale terre Cuyawiensis ducissa et consors Wladislai Loktek <Hedwigis> filium Kazimirum enixa est.

Biografowie króla nie wykazywali szczególnego zainteresowania miejscem jego narodzin albo przyjmując je za Długoszem, albo pomijając zupełnie ten problem. Wyjątkiem, zresztą szczególnym, gdyż autor był zainteresowany związkami syna Łokietka z Kujawami, jest książka Tomasza Nowakowskiego. Badacz ten poddał najpierw w wątpliwość informację z *Roczników*, ale ostatecznie zweryfikował ją pozytywnie.

Także genealogów kwestia ta niezbyt interesowała. Z dwu najwybitniejszych badaczy związków rodzinnych dynastii piastowskiej Oswald Balzer kwestię tę po prostu pominął, a Kazimierz Jasiński uznał informację Długosza za wiarygodną, uznając, że Długosz korzystał z wiarygodnej tradycji lub z zaginionego źródła.

Otóż tym zaginionym źródłem, zdaniem Tomasza Nowakowskiego, był oryginał *Kalendarza włocławskiego*, sama zaś zapiska kalendarzowa – jak o tym świadczy jej treść zachowana do dnia dzisiejszego (skrócona jednak w stosunku do oryginału) – powstać musiała po styczniu 1320 r., skoro Władysław Łokietek nazywany jest królem.

Janusz Bieniak starał się z dużym skutkiem wykazać, że autorem owego *Kalendarza katedry włocławskiej* był biskup tamtejszy Maciej z Gołańczy, zaś wersja obecnie znana jest wypisem, który ok. 1360 r. sporządził Janek z Czarnkowa. Długoszowi miała być przy tym znana wersja pierwotna tych zapisek. Trzeba się przy tym zgodzić z Tomaszem Nowakowskim, że tradycja wywodząca się od Macieja i jego współrodowców, a zatem z kujawskiej stolicy kościelnej, może być traktowana jako bardzo wiarygodna ze względu na bliskie związki tego środowiska z Władysławem Łokietkiem.

Wspomniana zaś notatka kalendarzowa zachowała się do dnia dzisiejszego w dwóch redakcjach, zresztą bardzo podobnych. Brzmi ona tak:

Także w drugie kalendy majowe urodził się Kazimierz, syn Władysława, króla Polski, w roku Pańskim 1310.

Item II Kalendas Maii natus est Kazimirus filius Wladislai regis Polonie. Anno Domini Millesimo CCC° X°.

Porównanie informacji Długoszowej z tą zawartą w kalendarzu włocławskim pozwala, moim zdaniem, na sformułowanie następujących wniosków:

1. W oryginalnym rękopisie *Kalendarza włocławskiego* podano informację (powstałą najwcześniej w 1320 r.) o miejscu urodzin króla z zaznaczeniem, iż Kazimierz urodził się: *in Kowale (w Kowalu)*;
2. Jan Długosz czuł się w obowiązku wyjaśnić czytelnikowi, o jaką to miejscowość chodzi, więc przeredagował tekst pierwotny uzupełniając go o dwie ważne informacje objaśniające: a) Kowal to *oppidum* (miasto/miasteczko), b) Kowal położony jest *in terra Cuyawiensis*. Zawarcie obu tych informacji w pierwotnej notatce, która powstała w pobliżu Kowala na Kujawach było zupełnie niepotrzebne, a wręcz nielogiczne. Zresztą w tym czasie Kowal jeszcze miastem nie był. Te uzupełnienia były potrzebne także z innego powodu, dla odróżnienia kujawskiego Kowala od innych. Długoszowi była bowiem znana jakaś wieś Kowale, w której miał zostać oślepiiony Krystyn, wojewoda księcia Konrada Mazowieckiego. Nazwą tą określał także dzisiejsze Kowalewo Pomorskie (o którego oblężeniu przez wojska Władysława Jagiełły wspomina pod rokiem 1422).

Gdyby zatem przyjąć, że geneza zapiski Jana Długosza związana jest istotnie z wykorzystaniem przez dziejopisa *Kalendarza katedry włocławskiej*, to wiarygodność tego przekazu trzeba by ocenić bardzo wysoko. Wsprzeczyć ją można jeszcze kilkoma innymi argumentami, dotąd nie artykułowanymi, o charakterze logicznym oraz odnoszącymi się do warsztatu pracy dziejopisa.

1. Długosz w przypadku władców nie pracował według wcześniej ustalonego formularza, który później uzupełniany aż zbyt gorliwie (jak

przy opracowywaniu życiorysów biskupów). Tylko czasami podaje on miejsce urodzenia lub chrztu synów władców polskich, widocznie gdy posiadał w tym zakresie jakieś informacje.

2. Długosz nie przepisywał notatek znalezionych w przeglądanych przez niego tekstach, lecz je redagował zachowując sens przekazu. Można dla przykładu wskazać informację Długosza o narodzinach syna księcia Leszka Białego, Bolesława. Kronikarz zapisał ją dwukrotnie: pod rokiem 1221 oraz (prawdopodobnie) pod rokiem 1226 i zredagował ją, w oparciu o zapiski rocznikarskie, analogicznie do informacji o narodzinach Kazimierza Wielkiego: [data dzienna podana pod rokiem 1221] *Żona księcia i monarchy polskiego Leszka Białego, Grzymisława wydała na świat bardzo urodziwego syna na zamku w Nowym Korczynie.*
3. Trudno znaleźć powód, dla którego Długosz wymyśliłby akurat informację o Kowalu, gdyż nie dopasowywał się w tym wypadku do żadnej, znanej mu reguły. Gdyby próbował tutaj odnieść się do jakiegoś wzorca, to jako miejsce narodzin książęcego potomka wymieniłby najpewniej którąś z głównych siedzib królewskich z ziemią krakowską na czele (czasami bowiem podawał informację o miejscu narodzin lub chrztu dziecka monarchy – z reguły był to Kraków lub Poznań).

Wszystko co powiedziano do tej pory, choć przemawia za wiarygodnością informacji Długosza, to jednak nie zmienia faktu, że dotychczas nie próbowano go konfrontować z innymi źródłami. Tymczasem ciągle jeszcze istnieją pewne inne możliwości weryfikacji przekazu Długosza. Wymaga to wszakże rozszerzenia kwestionariusza badawczego, który musi wyjść poza zagadnienia źródłoznawcze. Oto jedna z takich możliwości.

W literaturze sformułowano tezę o przywróceniu przez Łokietka objazdów państwowych i objęciu nimi ziem północnych (w tym Kujaw) dopiero od 1314 r., gdy władca ten przyłączył do swego państwa Wielkopolskę. Okres wcześniejszy rzeczywiście trudno ocenić, gdyż lata 1306-1309 wypełnione były nadzwyczajnymi okolicznościami, a dla kilku późniejszych brak dobrej dokumentacji źródłowej. Niemniej zauważyć trzeba, że w latach 1306-1309 książę Władysław nie był co prawda panem Wielkopolski, ale w jego rękach było Pomorze Gdańskie. Stąd też częste, podyktowane zresztą nakazem chwili, pobyty tego władcy na północnych rubieżach jego władztwa, w tym także na Kujawach:

- 1306/1307 – dwa pobyty na Kujawach w czasie wyprawy pomorskiej (okoliczności nadzwyczajne): listopad 1306 r. (pocz. grudnia, Byszewo)

- w drodze na Pomorze; styczeń 1307 r. – w drodze do Krakowa;
- 1307/1308 r. – wyprawa zbrojna na Pomorze Gdańskie w celu ujęcia Piotra z Nowego, którego osadzono w więzieniu w Brześciu Kujawskim;
- 1309 r. – konieczność negocjacji z Zakonem spowodowała ponowną wyprawę księcia na Kujawy. Jeszcze 14 II 1309 r. władca był w Krakowie. Między 23 a 29 kwietnia odbyły się natomiast wspomniane negocjacje w sprawie pomorskiej, we wsi Grabie pod Inowrocławiem.

A zatem w okresie od jesieni 1306 r. do wiosny 1309 r. Władysław Łokietek odbył trzy wyprawy na Kujawy, z czego jedna związana była z osobistym przejściem władzy na kresach północnych jego państwa, dwie inne zaś wymuszone nadzwyczajnymi okolicznościami wojennymi. Tak czy inaczej wizyty władcy na Kujawach były w tym czasie regularne, więc można by przypuszczać, że w 1310 r. książę również tutaj zawitał, razem z brzemienną żoną.

Przyjrzyjmy się zatem aktywności księżęcej wiosną tegoż roku. 1 IV 1310 r. Władysław Łokietek był z pewnością w Krakowie, gdzie nadał wójtostwo w Radziejowie Gierkowi, który wyświadczył księciu oraz jego żonie wiele przysług w czasie ich wygnania. Konfiskuje przy tym to wójtostwo tym, którzy nie dochowali mu wierności. Wśród świadków odnotowano natomiast dostojników ziemi kujawskiej. Wygląda na to, iż na przełomie marca i kwietnia 1310 r. bawiła na Wawelu jakaś reprezentacja tamtejszych możnych, zaś książę nie miał w najbliższych planach wizyty na Kujawach, skoro nagradzał i karał Kujawian w czasie ich pobytu w Krakowie. Wątpliwe też, aby w trudnej sytuacji politycznej, przy ciągle nierozstrzygniętym procesie z biskupem Muskatą, mógł on sobie na taką podróż pozwolić.

Czym innym było natomiast odesłanie żony w jakieś bezpieczne miejsce. Jest zatem prawdopodobne, że powierzył on swoją brzemienną małżonkę opiece dostojników kujawskich i wraz z nimi mogła się ona udać na przykład do stolicy ojcowizny Łokietka, czyli do Brześcia Kujawskiego, głównej kujawskiej rezydencji dwóch ostatnich Piastów na tronie polskim. Teoretycznie w drodze na Kujawy towarzyszyć mógł także księżnej Jadwidze biskup Gerward, który na przełomie marca i kwietnia przebywał w dzisiejszej Bratysławie (Preszburgu), gdzie złożył zeznania przed sądem legata papieskiego w sprawie między ordynariuszem krakowskim Janem Muskatą a księciem Władysławem. Nie jest przy tym jasne, czy prałat ten pozostawał w otoczeniu legata Gentilisa aż do wydania przez niego w czerwcu wyroku w tej sprawie, czy też już w kwietniu wyruszył w drogę powrotną do Krakowa, a później na Kujawy.

Ewentualna obecność Gerwarda w orszaku księżnej dodatkowo wzmacniałoby bezpieczeństwo małżonki władcy. Gdyby Leszczyca opu-

ścił Preszburg w początkach kwietnia, to w Krakowie zameldowałby się około połowy tego miesiąca (360 km – ok. 14 dni). Droga na Kujawy, ze względu na odległość dzielącą je od Krakowa (ok. 350 km Kraków jest oddalony od Kowala) mogłaby zająć kolejne dwa tygodnie. Dysponujemy tutaj całkiem dobrym materiałem porównawczym. W 1357 r. nie dłużej niż dwa tygodnie, a zapewne nieco krócej, podróżował orszak Kazimierza Wielkiego z Krakowa do Brześcia Kujawskiego (1-14 III). Podobnie było zapewne w 1356 r., gdy 14 września widzimy króla polującego w okolicach Kowala, a 5 października był już w Krakowie. Zresztą posiadamy szereg dowodów na to, że szczególnie na nizinach, zapewne przy dobrych warunkach pogodowych, można było przemieszczać się znacznie szybciej, niż przyjmowane w literaturze 30 km dziennie (dwa przykłady: 8 IX 1356 r. Powidz -> 10 IX Brześć Kujawski (w zależności od liczby dni podróży: prawie 40 lub ok. 60 km dziennie; 18 I 1358 r. Raciążek -> 19 I Kruszwica – prawie 60 km).

W przypadku, gdyby księżnej rzeczywiście towarzyszył biskup kujawski, to alternatywnie można by uznać, że orszak zmierzał raczej do Włocławka lub Raciążka, co nawet lepiej tłumaczyłoby, dlaczego przejeżdżano w pobliżu Kowala. Niestety, jak wiemy, chronologia działalności Gerwarda z Ostrowa wiosną 1310 r. oparta jest na ułamkowych informacjach źródłowych, które mogą być bardzo różnie interpretowane.

W każdym razie podróżująca wraz z kujawskimi dostojnikami w kwietniu 1310 r. księżna Jadwiga do zamierzonego pierwotnie celu dotrzeć nie zdążyła, gdyż natura upomniała się o swoje o jeden dzień (lub nawet tylko o pół dnia) wcześniej. Kazimierz urodził się zatem w Kowalu raczej przez przypadek, na ostatnim postoju księżnej, niemal u kresu jej podróży. Postój ten nie był zapewne wcześniej planowany. Co prawda siedziba kasztelana kowalskiego gościła w XIII w., i to nie raz, orszak książęcy Kazimierza Konradowica, ale już w stuleciu XIV brak śladów źródłowych, aby planowano w tutejszym grodzie postoje w czasie objazdów kraju. Wiemy jedynie, iż w 1356 r. król przebywał w okolicy Kowala na łowach. Za poparciem mojego domysłu przemawia też bliskość Kowala w stosunku do Brześcia, który musiał być celem tej podróży.

Sądzę, że rację mają badacze, którzy opowiadali się za wiarygodnością zapiski Długosza o miejscu narodzin następcy Władysława Łokietka. Pogląd ten udało mi się nieco podbudować zarówno poprzez argumenty odnoszące się do warsztatu kronikarza, jak również poprzez analizę informacji dotyczących aktywności księcia Władysława Łokietka, jego kujawskich dostojników i stronników wczesną wiosną 1310 r. Nie tylko nie stoją one w sprzeczności z notatką Długosza, lecz można je z dużym powodzeniem zinterpretować na korzyść tego przekazu.

Niefortunny wypadek Króla Kazimierza Wielkiego

Przedbórz jest jednym z wielu miasteczek na mapie Polski, którego historia wiąże się z osobą króla Kazimierza III Wielkiego. Bywało tu wielu monarchów. Lokalna tradycja mówi, że Kazimierz Wielki był w Przedborzu wielokrotnie, lecz jak do tej pory udało się potwierdzić tylko trzy jego wizyty (rok 1364, 1369 i 1370)¹. Dla porównania można dodać, że Władysław Jagiełło był tu przynajmniej 13 razy². Jednak w świadomości mieszkańców osoba Kazimierza Wielkiego najbardziej się utrwaliła. Często Przedbórz jest nazywany „miastem kazimierzowskim”. Kazimierz Wielki jest także jedynym królem, który został w Przedborzu upamiętniony: jego imię nosi jedna z ulic oraz szkoła podstawowa, tzw. tysiąclatka. Od 23 VI 2010 r. Przedbórz jest członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego³.

Kazimierz Wielki wybudował w Przedborzu murowany zamek (bądź dwór), według relacji Jana z Czarnkowa, „przepięknie i zbytkownie urządzony”⁴. Miał też odbudować zniszczony po pożarze w 1341 r. kościół przedborski i dobudować do niego wieżę⁵, a także obdarować Przedbórz przywilejami, a może nawet i prawami miejskimi⁶. Nie jest to do końca potwierdzone, ale z kroniki Jana z Czarnkowa dowiaduje-

¹ A. Rutkowski, *Objazdy i system rządzenia państwem przez Kazimierza Wielkiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 85, 1978, nr 3, s. 608-609. Pobyt króla w 1369 r. jest trudny do zweryfikowania, oparty o pozbawiony daty list, który badacze różnie datują: 1368, 1369, 1370; zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333–1370*, „Roczniki Historyczne”, t. 64, 1998, s. 200, przypis 215.

² A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1973.

³ http://www.kazimierzwielki.pl/miejscowosci_01.html

⁴ *Kronika Jana z Czarnkowa*, tł. Józef Żerbiłło, Kraków 2009, s. 23.

⁵ A. Stolecki, *Kościół św. Aleksego w Przedborzu*, Kluczbork 2006, s. 65.

⁶ J. Pietrzak, *Archeologia o Przedborzu*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. 3, s. 155; T. Poklewski-Koziełł, *Zniszczona przestrzeń rynku w Przedborzu nad Pilicą. Dzieje kształtowania się (XVII–XX w.), możliwości odtworzenia*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 43, 1998, z. 1-2, s. 136.

my się, że miasto zostało przez króla „na nowo założone”⁷. Najstarszy zachowany dokument, w którym monarcha nadaje miastu przywileje, pochodzi z 1405 r. (data ta widnieje obecnie na herbie Przedborza), wtedy to Władysław Jagiełło odnawia spalone przywileje Przedborza, czyli wcześniej otrzymane i przenosi miasto z prawa polskiego na korzystniejsze magdeburskie⁸, wzorując je na Chęcinach.

Z ostatnim pobytem Kazimierza Wielkiego w Przedborzu wiąże się tragiczne wydarzenie w jego życiu – wypadek podczas polowania.

Ostatnie polowanie

Informacje o wypadku Kazimierza Wielkiego znajdujemy w źródłach średniowiecznych. Pierwszy napisał o tym Jan z Czarnkowa, który żył w latach panowania tego władcy i podróżował często z królem: *Roku Pańskiego 1370, dnia ósmego miesiąca września, który był dniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, (...) król Kazimierz bawił na dworze Przedbórz, (...) chciał, jak to było w jego zwyczaju, iść na łowy na jelenie. Gdy już wóz jego królewski był przygotowany i król chciał wsiadać do niego, niektórzy z wiernych radzili mu, aby w ten dzień jechania na łowy zaniechał. Zgadząc się na to król zamierzał już być pozostać, atoli któryś niecnota podszeptał mu parę słów o jakiejś – jak podobnie do prawdy sądzą – zabawie, wskutek czego król, nie zważając na rozsądną radę, wsiadł na wóz i pośpieszył do lasu na łowy. Tam, nazajutrz, goniąc jelenia, gdy się koń pod nim przewrócił, spadł z niego i otrzymał niematłą ranę w lewą goleń⁹.*

Jan Długosz wiek później także opisuje to wydarzenie, lecz nieco je ubarwia. Nie wiemy, czy tylko opierał się na relacji Jana z Czarnkowa i sam ją uzupełnił, czy może szczegóły poznał z opowiadań osób, które znały świadków tamtych wydarzeń. Długosz tak opisuje królewskie łowy: *(...) król Polski Kazimierz (...) wybrał się wraz z całym dworem do Wielkiej Polski. Tam przepędziwszy wiosnę i lato postanowił przez jesień zimę zabawić się łowami w Sandomierskiem i na Rusi. I już był zjechał do miasteczka Przedborza, gdzie miał zamek królewski wspaniałe przez siebie zmurowany, i gdzie obchodzić wypadło święto Narodzenia N. Panny Maryi; aliści niespodzianie zaskoczyła go ciężka słabość i przygoda. Kiedy bowiem wybierał się do lasu na jelenie w dniu tak*

⁷ *Kronika Jana z Czarnkowa...*, s. 23.

⁸ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 106.

⁹ *Kronika Jana z Czarnkowa.....*, s. 23.

świętym i uroczystym, i już siadać miał do przygotowanego w tym celu pojazdu niektórzy mężowie pobożni i bogobojni odradzali mu: „aby w dniu poświęconym czci Przenajchwalebniejszej Panny parał się zabawą myśliwską, zwłaszcza iż miał dosyć innych dni, w których wolno mu było użyć swej upodobanej rozrywki, tak wielkiej zaś uroczystości nie godziło się ladającą sprawą znieważać.” Król uznawszy, że ich rada była słuszna i zbawienna, już był umyślił łowów zaniechać; innych atoli dworzan podmowami zachęcony, zmieniwszy swe postanowienie, siadł w kolebkę i pojechał do lasu. A gdy nazajutrz polując w tymże lesie zbyt rączo pogonił za jeleniem, w kniei zarostej i łękowatej, wierzchowiec na którym siedział, padł pod nim w największym pędzie, a, król, otyły i już w latach podeszły, w tym upadku tak się stłukł mocno, że ledwo go w pojeździe gdzieś w najbliższej wsi wyszukany odwieziono¹⁰.

Po wypadku król mógł zostać przewieziony do zamku w Przedborzu, skąd wyruszył na łowy, ale o tym kroniki nie wspominają, a jeśli tak było, to spędził tam zaledwie kilka dni, bo już 16 września był w Radoszycach¹¹, oddalonych od Przedborza o ok. 30 km. Mimo, że sam wypadek i doznany uraz nie były bezpośrednią przyczyną śmierci ostatniego z Piastów na polskim tronie, bo prawdopodobną przyczyną śmierci były powikłania po krupowym zapaleniu płuc i niestosowanie się do zaleceń lekarzy, to można powiedzieć, że zapoczątkował bieg zdarzeń, które doprowadziły do zgonu monarchy niecałe dwa miesiące później. Kiedy po sześciu wiekach został otwarty grobowiec królewski w katedrze wawelskiej, badacze potwierdzili prawdziwość zapisów kronikarzy o złamaniu nogi.

Gdzie dokładnie wydarzył się wypadek?

Co do samego wypadku wiemy, że na pewno się wydarzył i nie mamy w tym względzie żadnych wątpliwości, ale nie znamy jego dokładnej lokalizacji. Zapisy kronikarskie nie dostarczają nam informacji na ten temat. Wiadomo jedynie, że było to gdzieś w lasach rozciągających się

¹⁰ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, Warszawa 1975, s. 434.

¹¹ A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333–1370*, „Roczniki Historyczne”, R. 64, 1998 s. 203; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, dokument nr 1642: Kazimierz Wielki potwierdza w Radoszycach przywilej, który dał katedrze gnieźnieńskiej Jan Ligęza, starosta Łęczycki, 9 września 1370 r. w Grzegorzewie.

jących się wokół Przedborza, ale niekoniecznie blisko miasta. Król wyruszył na polowanie jednego dnia, a wypadek wydarzył się nazajutrz. Jeśli był to rozległy las, to trudno też było określić to dokładnie, a samo polowanie mogło odbywać się z dala od siedzib ludzkich. Dopiero w *Starożytnej Polsce pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym* Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego z 1844 r. po raz pierwszy pojawia się nazwa miejscowości, niedaleko której król miał spaść z konia. Pod hasłem *Żeleźnica nad Czarną* czytamy, że wieś leży „o dwie mile od Przedborza, pośród ogromnych lasów, w których Kazimierz W. często polowaniem się zabawiał”¹². Dalej autorzy piszą, że „w bliskości tej wsi, odniesiony szwank na łowach d. 9 września 1370 r., pozbawił monarchę we 2 miesiące potem życia. (...) Podanie niesie, że na uwiecznienie tego zdarzenia, wystawiono na temże miejscu drewnianą kaplicę”¹³. Informację tę powtórzono w 1880 r. w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, dodając, że przy kaplicy tej z czasem urządzono parafię¹⁴. Są to jedynie domysły i nie wiemy na czym oparto tą informację, skoro przez pięć wieków nikt nie wymienił nazwy tej ani żadnej innej wsi.

Żeleźnica leży dziś w woj. łódzkim, pow. radomszczańskim, gm. Przedbórz. Do XVI w. wieś nazywała się Żelazne Nogi¹⁵ i istniała już za czasów Kazimierza Wielkiego. Poświadcza to dokument z 10 III 1359 r., wystawiony w Krakowie, w którym król Kazimierz Wielki dokonuje wymiany wsi królewskiej Piekary na Żelazne Nogi, będące wówczas własnością zakonu norbertanów z Witowa. Zakon zyskał Piekary leżące blisko innych posiadłości klasztoru, a królewsczyzna przedborska powiększyła się o Żelazne Nogi i należące do wsi lasy¹⁶. Kościoła prawdopodobnie wieś wtedy jeszcze nie miała¹⁷.

Nazwa mogła oznaczać las o żelaznych, czyli twardych gałęziach,

¹² *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego*, t. 2, 1885 rok, s. 416-417.

¹³ *Starożytna Polska...*, s. 416.

¹⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, t. 14, Warszawa 1888, s. 767.

¹⁵ H. Rutkowski, *Pomnik upadku Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 34, 1986, z. 2, s. 410.

¹⁶ AGAD, Zb. dok. perg. nr 2130: Dokument potwierdzający wymianę wsi królewskiej Piekary na wieś Żelazne Nogi dnia 10 marca 1359 roku,

¹⁷ H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 411.



Dokument potwierdzający wymianę wsi królewskiej Piekary na wieś Żelazne Nogi dnia 10 marca 1359 roku. AGAD, Zb. dok. perg. nr 2130, Skan z: Portal Archiwów Polskich <http://archiwa.polska.pl>

wyraz „noga” używany był w znaczeniu odnogi, a odnoga była synonimem gałęzi. Takie nazwy nadawano lasom prawdopodobnie ze względu na ich posycie ze zwartymi zaroślami o twardych gałęziach. Zastąpienie nazwy Żelazne Nogi Żeleźnicą mogło mieć związek z żelazem, które w tej miejscowości wydobywano i przerabiano¹⁸. Na początku XVI w. w lesie w pobliżu kościoła założono kuźnicę żelazną, a z czasem wytworzyła się mała wioska, należąca do starostwa przedborskiego¹⁹. Z 1511 r. pochodzi informacja, że kopalnia żelaza we wsi Żelazne Nogi została oddana Andrzejowi z Chocimowa, cześnikowi sieradzkiemu, wraz ze swobodnym wyrębem w lasach królewskich za opłatą 8 grzywien rocznie oraz dostawą dla dworu w Przedborzu ośmiu wozów rudy żelaznej²⁰.

Pierwsza wzmianka o kościele św. Mikołaja w Żelaznych Nogach pochodzi z 1458 r., wtedy kościół otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka nadanie myta mostowego na rzece Pilczycy, czyli Czarnej²¹. W 1617 r. drewniany kościół spalił się, a na jego miejscu wybudowano nowy, także drewniany, kryty gontem, niewielki, o długości 24 łokci i szerokości 18 łokci, który w 1868 r. również spłonął. W 1870 r.

¹⁸ H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 411.

¹⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 767.

²⁰ H. Łabędzki, *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego*, t. 2, Warszawa 1841, s. 215-219.

²¹ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, wyd. T. Wierzbowski, t. IV cz. III, Warszawa 1915, supl. Nr 918, za: H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 412.

wybudowano kościół murowany, który stoi do dziś²². Nad wejściem głównym widnieje łaciński napis: *ECCL PAROCH. ZELEZNICA AEDIF. ANNO DOMINI 1370 REAEDIF. 1617–1870*, czyli KOŚCIÓŁ PARAFIALNY ŻELEZNICA WYBUDOWANY W 1370 R., PRZEBUDOWANY 1617–1870.



Kościół parafialny p.w. Św. Mikołaja w Żeleźnicy, wygląd obecny. Fot. Paweł Grabalski



Napis nad wejściem do kościoła w Żeleźnicy: Kościół parafialny Żeleznica wybudowany w 1370 r., przebudowany 1617–1870.

Fot. Paweł Grabalski

W *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej*, spisany w l. 1511–1523 z inicjatywy arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego, czytamy: „Kościół parafialny w lesie, zwanym „Żelazne Nogi”, na brzegu rzeki Czarnej, przy którym mieszka sam pleban i gdzie obecnie urządza się kuźnica, pod wezwaniem św. Mikołaja, patronatu królewskiego”²³. Nawet sam tytuł opisu *ZELASNENOGY, INTER NEMORA* (ŻELAZNE NOGI, POMIĘDZY LASAMI) już mówi, że kościół stał poza wsią, w lesie, co ma podkreślić jego nietypowe położenie. Być może autorzy *Starożytnej Polski* wymieniając Żeleźnicę jako miejsce upadku Kazimierza Wielkiego wywnioskowali to z opisu Łaskiego, choć sam Łaski w opisie wsi Żelazne Nogi nie wspomina o wypadku

²² J. Wiśniewski, *Dekanat Konecki* (reprint), Kielce 2000, s. 321-322.

²³ Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa, legata urodzonego w *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej*: z poręki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego podług kodeksów rękopiśmiennych archiwum gnieźnieńskiego i kaliskiego, t. 2, Gniezno 1880, s. 612-613.

króla. Do parafii Żelazne Nogi należały dwie wsie: Stara Wieś i Wola²⁴. Ta pierwsza mogła być pierwotnym osiedlem Żelazne Nogi, które po założeniu Woli stało się Wsią Starą²⁵. W dokumencie zamiany z 1359 r. Wola nie została wymieniona, a więc musiała powstać później. Potem, gdy osada rozwinęła się przy kościele i kuźnicy, Wola zniknęła i obecnie nie istnieje. Stara Wieś w rejestrze taksacji dochodów z dóbr powiatu chełcińskiego w latach 1527–1530 wymieniana jest jeszcze jako połączona z osadą kościelną pod wspólną nazwą Żelazne Nogi²⁶. Mimo, że Łaski nie przekazuje żadnej informacji o genezie kościoła w Żelaznych Nogach, to jego nietypowe położenie w lesie poza wsią może być potwierdzeniem tego, że pierwszy kościół (kaplica) mógł faktycznie stanąć w miejscu wypadku Kazimierza Wielkiego. Z pewnością nie bez znaczenia jest też patron kościoła. Co prawda św. Mikołaj w średniowieczu był bardzo popularnym patronem kościołów, ale był też m.in. jednym z tych patronów, który przychodzi z pomocą potrzebującemu i ratuje go w nieszczęściu²⁷. Kościół mógł powstać już po śmierci Kazimierza Wielkiego, ale król sam mógł wydać polecenie jego wybudowania i uposażenia zaraz po wypadku, a powodem takiej decyzji mogło być podziękowanie za ocalenie życia, albo zadośćuczynienie za polowanie w święto (była to także niedziela²⁸). Tutaj możemy się opierać jedynie na hipotezach, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące powstania parafii i wcześniejszych kościołów, a więc Żeleźnicę jako miejsce wypadku króla Kazimierza Wielkiego można traktować raczej umownie i jako tradycję lokalną.

Trochę legendy

Obok faktów i domysłów na temat wypadku Kazimierza Wielkiego powstało też wiele legend, dwie z nich przytacza Michał Rawita-Witanowski w swoich pamiętnikach z pobytu w tych stronach.

Pierwsza mówi, że gdy król Kazimierz Wielki spadł z konia podczas polowania i nogę złamał, nikogo nie było przy nim, bo strzelcy rozproszyli się w puszczy i leżał bez żadnej pomocy. Przybył mu na ratunek św. Mikołaj, który opatrzył króla i pomógł mu znowu dosiąść konia

²⁴ J. Wiśniewski, *Dekanat Konecki...*, s. 321.

²⁵ H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 412.

²⁶ A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, t. 15, Warszawa 1886, s. 573.

²⁷ H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 412-413.

²⁸ H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 409.

i przeprowadził przez bezdroża do grona osób, które z nim polowały. A na tym miejscu, gdzie się to stało, na wieczną pamiątkę, postawiono z drzewa modrzewiowego kościółek, a na nim umieszczono obraz św. Mikołaja i pod jego imieniem poświęcono nową kaplicę. Odtąd też z całej okolicy tutejszej św. Mikołaj jest czczony przez lud wieśniaczy, jako osobliwy patron okolicy i w doroczne jego święto w pobliskich parafiach²⁹.

Drugą legendę Rawita-Witanowski miał usłyszeć od pewnego starca z Żeleźnicy. Opowiadał on, że gdy król Kazimierz podczas polowania przejeżdżał przez most, koń złamał nogę, a król spadł. Przy drodze mieszkał kowal, który koniowi nogę naprawił. Za to król dziękując Panu Bogu na wzgórkę postawił kościół, kowala obdarował ziemią, a na pamiątkę podarował mu zrobioną z żelaza nogę – dlatego dawniej miejsce to nazywali „Żelazne Nogi”³⁰.

Dziś, oprócz kościoła, czyli przypuszczalnie właściwego pomnika mającego upamiętniać nieszczęśliwy wypadek króla Kazimierza Wielkiego, w Żeleźnicy znajdują się jeszcze dwa inne pomniki: zwieńczony

koroną obelisk z piaskowca z napisem „Kazimierz Wielki †1370”, wybudowany w 1997 r. z inicjatywy dyrekcji Przedborskiego Parku Krajobrazowego oraz wystawiona w 2006 r. drewniana kapliczka słupowa z rzeźbą św. Huberta (patrona myśliwych i leśników) z wypisanymi od frontu datami „1370” i „2006”³¹.



Obelisk w Żeleźnicy upamiętniający wypadek Kazimierza Wielkiego, z prawej widoczny kościół p.w. Św. Mikołaja. Fot. Paweł Grabalski

²⁹ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński z ilustracjami prof. Jana Olszewskiego*, opr. D. Kalina, Kielce 2000, s. 127.

³⁰ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 128.

³¹ Z. Wnuk (red.), *Przedborski Park Krajobrazowy. 20 lat istnienia PPK (1988–2008)*, Rzeszów 2008, s. 214.

Historia pewnego obrazu

Oprócz występowania tematu w legendach, wypadek Kazimierza Wielkiego stał się także inspiracją w sztuce. W Szkole Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Przedborzu znajduje się ciekawy obraz przedstawiający wypadek króla podczas polowania. „Upadek króla Kazimierza Wielkiego”, bo taki tytuł ma obraz, z okazji 700. urodzin patrona podarował szkole Andrzej Stolecki, pochodzący z Woli Przedborskiej, a mieszkający w Praszce. Obraz na zamówienie Stoleckiego namalował artysta amator Arkadiusz Dyrda z Opoła, dzieło powstało w Newbridge (Irlandia), gdzie obecnie mieszka jego autor. Obraz namalowany jest na płótnie techniką impastu, ma wymiary 101 x 76 cm i oprawiony jest w drewnianą ramę o 10-centymetrowej szerokości. Za wzór do jego namalowania posłużyła XIX-wieczna rycina autorstwa włoskiego rytownika Xawerego Pillatiego. Na obrazie widzimy przewrócony na leśnej ścieżce pień drzewa i leżącego przy nim Kazimierza Wielkiego, a z tyłu jego towarzyszy z polowania, z których jeden biegnie w stronę króla, a drugi trzyma konie, między drzewami możemy dostrzec innych uczestników królewskich łowów.



Obraz na płótnie autorstwa Arkadiusza Dyrdy „Upadek króla Kazimierza Wielkiego”, znajdujący się w Szkole Podstawowej w Przedborzu. Fot. *Paweł Grabalski*

MACIEJ Z GOŁAŃCZY h. TOPÓR

– biskup kujawski w czasie panowania Kazimierza Wielkiego

Wśród najwybitniejszych dostojników państwa ostatnich Piastów wymienia się biskupa kujawskiego Macieja z Gołańczy, który wywodził się ze znanego rodu Pałuków. Przedstawiciele tego rodu piastowali w XIV w. wiele znaczących godności. Wyróżniali się działalnością polityczną w Wielkopolsce i brali udział w pierwszorzędnym zdarzeniach politycznych tego okresu. W ich rękach znajdowało się wiele miejscowości na Pałukach. W XIV w. ród Pałuków wspomagał Władysława Łokietka w walkach z Krzyżakami i stąd Łokietek darzył wielkim zaufaniem przedstawicieli tego rodu z Łekna, Redgoszczy, Gołańczy i Rynarzewa. Maciej z Gołańczy był pierwszą osobą piszącą się „z Gołańczy” i stąd można wnioskować, że był współwłaścicielem Gołańczy.

Gołańcz po raz pierwszy w źródłach zapisana została w 1222 r. w dokumencie arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego zatwierdzającym dziesięcinę klasztoru cystersów w Łeknie. Wtedy więc istniała już osada o tej nazwie. Jej początki sięgają zapewne okresu wcześniejszego. Tak jak zdecydowana większość osad w tym regionie, Gołańcz stanowiła zapewne już od XII-XIII w. własność rodu Pałuków. Ponownie w źródłach pojawia się Gołańcz w 1352 r., kiedy to na dokumencie dotyczącym zawiązania konfederacji Maćka Borkowica występuje Thomislaus de Golancz. Jest to najstarszy, poświadczony w źródłach właściciel Gołańczy, przedstawiciel rodu Pałuków. Właśnie po zgonie w 1368 r. Macieja z Gołańczy odziedziczył Gołańcz jego bratanek Tomisław, zmarły między 1377 a 1381 r. Trudno ustalić czas przekształcenia Gołańczy w ośrodek miejski. Najstarszy przekaz potwierdzający istnienie miasta pochodzi z 1399 r., kiedy to jest wzmianka o mieszczaninie Siecieszawie z Gołańczy. A. Wędzki uważa, że do założenia miasta musiało dojść między latami 1364 a 1399. Sugeruje także, że mogło to nastąpić za czasów Tomisława.

Z XIV w. pochodzi murowana rezydencja właścicieli Gołańczy, stojący do dziś gotycki zamek Pałuków, zaliczany do najlepiej zachowanych obiektów architektury militarnej w nizinnej części dawnego Królestwa Polskiego. Zamek ten usytuowany został na północno-wschodnim brzegu jeziora Smolary, na niewielkim wyniesieniu wśród bagnistych łąk na wschód od zabudowy miejskiej. Po raz pierwszy wymieniony został

w źródłach w 1383 r. Jest to pięciokondygnacyjna ceglana wieża mieszkalna o wymiarach podstawy 11 x 16 m. W narożnikach znajdują się cztery przypory. Od strony północnej jest portal głównego wejścia do budowli, z zachowaną prowadnicą na bronę, zamykającą otwór bramny. Budynek wieńczy czterospadowy dach, kryty dachówką. Wieża otoczona jest ceglanymi murami obwodowymi zachowanymi od strony północnej oraz częściowo wschodniej i zachodniej, osiągającymi wysokość do 4 m. W narożniku północno-zachodnim murów znajduje się kolistą basztą o średnicy ok. 5,5 m. Na przełomie kwietnia i maja 1656 r. rozegrała się w Gołańczy bitwa o zamek z wojskami szwedzkimi i wtedy zamek został zniszczony. Kolejni właściciele odbudowali zamek w II połowie XVII w. zachowując charakter dotychczasowej wieży mieszkalnej. Wtedy też wybudowana została nowa brama wjazdowa, wzniesiona w miejsce pierwotnej zniszczonej podczas szwedzkiego szturm. Trudno ustalić, kto doprowadził do powstania zamku. Wymienia się wspomnianego już Tomisława lub jego syna Jakuba Kusza. Prowadzący w latach 2009-2010 badania archeologiczno-architektoniczne zamku w Gołańczy na Pałukach, Tomasz Olszacki i Artur Różański z Instytutu Prahistorii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, skłaniają się do stwierdzenia, że fundatorem powstałego ich zdaniem już w połowie XIV w. zamku w Gołańczy był właśnie biskup Maciej. Bywał on w Awinionie i w tamtejszym donżonie (wolno stojąca wieża mieszkalno-obronna) zwanym Wieżą Aniołów, który zdaniem badaczy jest wzorem dla gołańckiego zamku. Zamek ten był szczytem architektonicznej nowoczesności. Wieżę wyposażono w system kanalizacji i ogrzewania gorącym powietrzem. Do dziś zachowały się tzw. lawabo czyli średniowieczne umywalki i pisuar. W roku ubiegłym przeprowadzono remont obiektu, dokonując naprawy więźby dachowej, wymiany pokrycia dachu, naprawy ścian i przypór oraz bramy wjazdowej.

Kronikarz Jan z Czarnkowa wymienia biskupa kujawskiego obok arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława, biskupa krakowskiego Jana, biskupa poznańskiego Jana i biskupa lubuskiego Stefana jako współuczestniczących w koronacji króla Kazimierza Wielkiego, która odbyła się jak zapisał autor *Roku Pańskiego 1333, w ósmy dzień Kalendów majowych... w katedrze krakowskiej*. Dbałość Macieja o interesy Polski szczególnie w okresie ciągłych walk z Krzyżakami sprawiła, że stał się on jedną z najważniejszych postaci w dziejach ówczesnej Polski. Zyskał uznanie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Maciej z Gołańczy urodził się około 1285 r. w nieistniejącej obecnie wsi Roźniatowy w okolicach Gołańczy w dawnym powiecie kcyńskim w województwie kaliskim (ob. powiat Wągrowiec, woj. wielkopolskie). Był synem kasztelana nakielskiego Sławnika i Małgorzaty z rodu Leszczyków. Miał dwóch braci – Świętosława, piszącego się „z Wąsosza” i Zby-

luta. Lata młodości Maciej spędzał we Włocławku, gdzie biskupem był brat jego matki Gerward. Już w 1308 r. Maciej wszedł w skład kapituli katedralnej jako prałat scholastyk. Wkrótce został dziekanem włocławskim i jednym z najbliższych współpracowników biskupa Gerwarda. Był też kanonikiem w kapitule gnieźnieńskiej, poznańskiej, płockiej, kruszwickiej, krakowskiej i wrocławskiej. Jako współpracownik biskupa brał udział w jego walce z Krzyżakami o prawa Kościoła i Polski na Pomorzu.

W dniu 3 XII 1323 r. po śmierci biskupa Gerwarda, papież Jan XXII mianował Macieja nowym biskupem włocławskim, a diecezja obejmowała wtedy całe Kujawy i większą część Pomorza Gdańskiego. Sakrę biskupią przyjął w Awinionie 8 I 1324 r. W czerwcu tegoż roku objął diecezję kujawską, którą zarządzał ponad 40 lat. Jako biskup przejął też ostre konflikty z Krzyżakami, którzy w 1329 r. spalili Włocławek z katedrą romańską i zdobyli zamek biskupi w Raciążku. Biskup, który ratował się ucieczką z miasta, rzucił na Krzyżaków klątwę. W roku następnym zawarł z Krzyżakami układ i wystawił we Włocławku stojący do dziś kościół św. Witalisa, który pełnił funkcję zastępczej katedry. Bracia Macieja uczestniczyli w walkach z Krzyżakami w latach 1330–1331, m.in. w Raciążku i pod Płowcami. Świętosław dostał się w Raciążku do krzyżackiej niewoli, z której wykupił go biskup Maciej. Po bitwie pod Płowcami biskup Maciej zorganizował zbiorowy pochówek tam poległych. Poleciał policzyć i pochować poległych ze strony królewskiej i krzyżackiej. W pobliżu zbiorowych mogił wystawił kaplicę, gdzie miano odprawiać nabożeństwa za spokój zmarłych. W 1333 r. uczestniczył w koronacji króla Kazimierza Wielkiego. Zajął się odbudową biskupiego miasta Włocławka. Na mocy przywileju biskupa Macieja w 1339 r. nastąpiła ponowna lokacja miasta Włocławka. Na podstawie tego dokumentu mieszczanie byli zwolnieni od wszelkich opłat na 8 lat, ustanowiono dwóch wójtów, którym przekazana została władza sądowa nad ludnością miejską i podmiejską. Lokacja ta przyczyniła się do szybkiej odbudowy i rozbudowy miasta, zwłaszcza za panowania Kazimierza Wielkiego. W 1336 r. w miejsce zniszczonego grodu rozpoczął budowę murowanego zamku biskupiego w Raciążku, a w 1340 r. przystąpił do wznoszenia nowej gotyckiej katedry, stawiając prezbiterium i przylegającą do niego kaplicę. Kamień węgielny pod budowę położył 25 III 1340 r. Konsekracja świątyni nastąpiła dopiero 71 lat później, 13 V 1411 r. Maciej z Gołańczy przyczynił się do rozwoju osadnictwa na terenie diecezji kujawskiej, lokując nowe osady i tworząc wiele nowych parafii. Z jego inicjatywy wzniesiono zamek we Włocławku i Wolborzu. Biskup współpracował z królem Kazimierzem Wielkim, biorąc udział we wszystkich wydarzeniach politycznych. W 1343 r. gościł w Raciążku króla Kazimierza.



Katedra we Włocławku. Widok od wsch. z ulicy Tumskiej. Georg Ferdinand Gregorius, 1842 r.

W grudniu 1364 r. z uwagi na utratę wzroku biskup Maciej zrezygnował z biskupstwa i zadbał, by następcą został jego bratanek Zbylut piszący się z Gołańczy (lub Wąsosza), dotychczasowy prepozyt kapituły włocławskiej.

Biskup Maciej z Gołańczy zmarł 16 V 1368 r. i pochowany został w zakrystii katedry. Miejsce jego pochówku dokładnie wskazał Jan Długosz w „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” pisząc: *Zmarł szesnastego maja w roku Pańskim tysiąc trzysta sześćdziesiątym ósmym i został pochowany w zakrystii katedry włocławskiej od strony chrzcielnicą.*

Grób biskupa Macieja został odkryty w 1892 r. podczas prac przy katedrze. Znalaziono w nim kielich srebrny z pateną oraz miedziany, grubo pozłacany pastorał, jeden z nielicznych w Polsce zabytków romańskiego rzemiosła artystycznego. Pastorał uważany jest za wyrób francuski pochodzący z II połowy XIII w. W czasach współczesnych używany jest w szczególnych okolicznościach. Ostatnio był używany w roku ubiegłym w czasie obchodów jubileuszu 600-lecia katedry włocławskiej. Kielich z grobu Macieja z Gołańczy uważany jest za jeden z najstarszych wyrobów złotniczych powstałych na Pomorzu.

Stojąca do dziś katedra włocławska, należąca do najstarszych katedr gotyckich w Polsce, rozbudowana po śmierci biskupa Macieja i przebudowana w latach późniejszych oraz kościół św. Witalisa zachowują pamięć biskupa dla potomnych.

Współczesne drzwi katedralne ukazują historię Włocławka. W jednej z przedstawionych scen postaci przedstawiają osoby księcia kujawskiego Kazimierza i biskupa Macieja z Gołańczy, nadające miastu Włocławek osobowość prawną.

W Raciążku (woj. kujawsko-pomorskie) znajdują się ruiny zamku biskupiego, a w Gołańczy budowla wzorowana na wieży w Awinionie, być może też zawdzięcza swe wzniesienie biskupowi Maciejowi.



Fragment drzwi włocławskiej katedry, przedstawiające wygląd grodu w XII-XIV w. Fot. Zdzisław Zasada



Ruiny zamku w Raciążku.
Fot. Jerzy Strzelecki
(Wikipedia)

Literatura:

- Biskup M., *Bitwa pod Płowcami 27 IX 1331 w 650 rocznicę*, Włocławek 1981.
Gołańcz. *Z dziejów miasta i regionu*, pod red. A. Wędzkiego, Gołańcz 2001.
Jan z Czarnkowa, *Kronika*, Kraków, 2009.
Nowakowski P., *Katedra włocławska*, Włocławek 1991.
Nowakowski P., *Skarby z grobu biskupa*, [w:] *Przewodnik Katolicki Diecezji Włocławskiej*, R. 2007 nr 48 i 49.
Strzałko M., *Wielkopolskie zamki*, Poznań 2006.
Olszacki T., Różański A., *Zamek w Gołańczy na Patukach w świetle nowych badań (sezony 2009 i 2010)*, [w:] *Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne*, T. 12, R. 2011, Poznań 2011, s. 343-371.
Zasłużeni dla Włocławka (XIII–XX wiek), pod red. M. Wojciechowskiego, Włocławek 1991.



Bp Piotr Tylicki

Dzieje Miastka, obecnego Tylicza

W najbliższych latach Tylicz będzie obchodził dwie okrągłe rocznice:

- w 2012 r. jubileusz 400 - lecia ponowienia praw miejskich,
- w roku 2013 jubileusz 650 - lecia lokacji miasta.

Skąd się wzięły te dwie daty? Otóż w 1363 r. król Kazimierz Wielki lokował na prawie magdeburskim, na miejscu osady Orawa miasteczko o nazwie

Miastko lub *Novum Oppidum*, późniejszą macierz Tylicza. Po wielu klęskach jakie Miastko doznało w XV i XVI w., bp krakowski Piotr Tylicki¹ za zgodą króla Zygmunta III Wazy w dniu 26 czerwca 1612 r. nadaje Miastku ponownie prawa miejskie. Miastko w dowód wdzięczności przyjmuje nową nazwę Tylicz oraz herb bpa Piotra Tylickiego.

W dniu 30 czerwca 2010 r. powstało Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Tylicza. 26 osób na zebraniu założycielskim uchwaliło statut oraz wybrało władze. Prezesem stowarzyszenia został wybrany Janusz Cisek, wiceprezesem Maria Kołodziej, sekretarzem Marzena Hamernik a skarbnikiem Janusz Kieblesz. Członkami zarządu zostali ponadto Marek Hamernik, Grzegorz Królikowski oraz Bolesław Świąć.

W 2011 r. została otwarta wystawa fotografii starego Tylicza. Autorzy: Janusz Cisek, Janusz Kieblesz oraz Barbara Zwolennik zebrali przeszło 140 fotografii z lat 1900 – 1970 przedstawiających dawny Tylicz.

Z okazji Jubileuszowych Dni Tylicza przygotowywana jest kolejna wystawa – kopii dokumentów z dziejów Miastka/Tylicza. Podczas dwuletniej kwerendy zebrano kopie dokumentów rozproszone w wielu miejscach, m. in.: Okresnym Archiwie w Bardejowie, Muzeum Ziemi Muszyńskiej, Archiwum Państwowym w Nowym Sączu oraz Krakowie, Archiwum metropolitalnym w Krakowie, a także Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu.

¹ Urodził się w 1543 r. na wójtostwie w Kowalu, w ówczesnym woj. brzesko-kujawskim (ob. kujawsko-pomorskim). Pochodził ze zubożałej szlachty. Ojciec Andrzej był wójtem Kowala, matką Jadwiga Bilińska h. Rolicz. Ród Tylickich (v. Wielickich lub Widlickich) korzenie wywodzi z ziemi dobrzyńskiej. Absolwent Akademii Krakowskiej i późniejszy kanclerz tej uczelni. Kanonik przemyski, poznański, proboszcz w Małogoszczy k. Kielc, prepozytor gnieźnieński i kanonik krakowski. Biskup chełmiński, warmiński, kujawsko-pomorski i krakowski. Podkanclerz koronny na dworze króla Zygmunta III Wazy. Zmarł 13 VII 1616 r. w Krakowie i jest pochowany w katedrze wawelskiej.

Najstarsze materialne ślady pobytu człowieka na tylickiej ziemi pochodzą z późnego paleolitu, końca epoki lodowcowej, sprzed około 12 tys. lat. Podczas wykopalisk archeologicznych prowadzonych w 1976 r., odkryto ślady po obozowiskach łowców reniferów w rejonie wzgórz Górki i Żałków nad Potokiem Rozтока. Były to doskonałe miejsca do rozbicia czasowych obozów, gdzie łowcy mogli obserwować przemieszczającą się zwierzynę. Na terenie obozowisk znaleziono kamienne narzędzia wykonane w większości z obsydianu, ale też z chalcidonu, krzemienia świeciechowskiego i czekoladowego. W sumie 25 sztuk narzędzi kamiennych i półproduktów. Pokrewne kulturowo stanowiska odkryto w Sromowcach Niżnych leżących w Pieninach oraz w Lipnicy Wielkiej na Orawie².

Wykopaliska archeologiczne i liczne znaleziska potwierdzają, że w czasach wczesnego średniowiecza ziemia sądecka była zamieszkała przez ludność słowiańską. Najstarszym grodem z tego okresu są Naszacowice. Jego powstanie datowane jest na IX w. W X w. gród naszacowicki upadł. W odległości kilku kilometrów, w pobliskim Podegrodziu powstał nowy ośrodek władzy administracyjno-politycznej. Wielu badaczy właśnie w X-wiecznym Podegrodziu upatruje położenie pierwotnego Sącza. Można przypuszczać, że spora grupa mieszkańców osiedliła się na Sądeczyźnie za Bolesława Chrobrego, który powiększył terytorium swojego państwa o ziemie dzisiejszej Słowacji. Polska obecność na południe od Karpat datowana jest od roku 1000. W tamtych czasach za zwycięskim królem i jego drużyną zwykle podążali osadnicy z toporami. Karczowali lasy, a następnie wypalali poręby pod pola uprawne oraz zakładali osady. W 1002 r. w skład państwa polskiego wszedł prawie cały obszar Słowacji i Moraw, a linia graniczna biegła wzdłuż Dunaju. Dalej do miasta Eger, w górę Cisy do ujścia Topli, następnie do Solnego Grodu (Solivar k. Preszowa), skąd na główny grzbiet Karpat. Ziemie te wchodziły w skład państwa Bolesława Chrobrego do 1018 r., po czym strefa wpływów węgierskich zaczęła się poszerzać w kierunku północnym. Chrobry prawdopodobnie zrzekł się dobrowolnie tych terenów w zamian za pomoc węgierską na Rusi.

Początki kolonizacji Beskidu Sądeckiego sięgają XIII stulecia, ale

² K. Tunia, *Sprawozdanie z badań stanowiska z epoki kamienia w Tyliczu*, Kraków 1978, s.228-232; J. Rydlewski, P. Valde Nowak, *Zarys historii osadnictwa epoki kamienia w Karpatach Zachodnich*, Wierchy 1981, s. 207.

pierwsi osadnicy musieli przybywać tu znacznie wcześniej, być może już w XI w. Szukali miejsc zapewniających im bezpieczeństwo i byt. Dobrymi miejscami do zakładania osad były okolice rzek. Rzeki zapewniały bowiem dostęp do bieżącej wody oraz stanowiły szlaki komunikacyjne. Doskonałym miejscem do założenia osady była rozległa Kotlina Tylicka z jej ciekami wodnymi. Wysoki taras nad Muszynką i Mochnaczką, otoczony bagnami od zachodu i puszcą karpacką od północy, stanowił naturalne miejsce obronne i zachęcał do założenia grodu. Łagodne stoki okolicznych wzgórz umożliwiały hodowlę i uprawę roli. Dolinę Kamienicy w przeciągu jednego dnia można było dotrzeć do Sącza.

Na przełomie XII i XIII w. na północnych terenach dzisiejszego Szarysza, położonego na południe od Kotliny Tylickiej, było zaledwie kilka osad. Poza nimi panowała pustka osadnicza. Wypełniać ją zaczęły zakony osadnikami z ziemi sandomierskiej i południowo-wschodniej części ziemi krakowskiej. Kazimierz II Sprawiedliwy traktując pusty obszar północnej części późniejszego Szarysza jako peryferie własnego państwa, prawdopodobnie przekazał w latach 1185–1194 ziemię bardejowską klasztorowi cystersów w Koprzywnicy. Kolejne nadanie dotyczy bożogrobców – miechowitów w Gabołtowie. Ich dobra sąsiadowały od zachodu z dobrami cystersów. Nadanie to według Tadeusza Trajdosa również mogło być decyzją Kazimierza II Sprawiedliwego. Świadczy to o planowej próbie zasiedlenia rubieży Polski, położonych za łatwo dostępnymi przełęczami głównego grzbietu Karpat³.

Jak głosi miejscowa legenda, klasztor i kościół zakonników Jerolimskiego Zakonu św. Krzyża w Gabołtowie zostały założone przez zakonników z Miechowa w miejscu odpoczynku świętego Wojciecha w czasie jego wędrówki do Polski. Święty Wojciech wędrował przez Szarysz, Gabołów, Przełęcz Tylicką do Królestwa Polskiego. Unikał głównych dróg przez Czechy, gdyż jego ród Slawnikowców był w tym czasie w Czechach prześladowany. W 1247 r. znaczna część zakonników odeszła, udając się na wyprawę krzyżową do Ziemi Świętej. Według Oskara Kolberga miejscowy lud przechowywał jeszcze w XIX w. pamięć o pobycie świętego Wojciecha na ziemi sądeckiej. W dniu świętego patrona przybywali liczni pielgrzymi do Muszyny i Tylicza, a następnie udawali się do „[...] miasteczka Gabułto, leżącego pod wyniosłą górą”⁴.

³ T. M. Trajdos, *Obecność polska w średniowiecznym Szaryszu* [w:] M. Parczewski, *Początki sąsiedztwa. Pogranicze polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*, Rzeszów, 1996, s. 253-266.

⁴ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 44, s. 13.

Wzmianki XIX-wiecznych autorów, a także tradycje przekazywane przez mieszkańców Tylicza mówią, że Ornamentum, popularnie zwane Ornawą, powstało w XIII w. i było protoplastą Miastka. Wraz z rozwojem traktu handlowego wiodącego z Polski na Węgry, u zbiegu potoków Mochnaczka i Muszynka zaczęła się rozwijać osada, która ze względu na swe położenie zaczęła z czasem nabierać znaczenia. W początkach XIII w. Sądecczyzna a szczególnie jej środkowa część zaczynała się mocno zagospodarowywać. Istniał szlak węgierski wiodący na południe Europy. Przebiegał od Krakowa przez Czchów, Stary Sącz, następnie wzdłuż Popradu przez księżący gródek Rytro, następnie Muszynę, gdzie za przełomem leluchowskim wkraczał na teren państwa węgierskiego. Muszyna występowała już w dokumentach XIII-wiecznych, a pierwsza wzmianka pochodzi z 18 V 1288 r. Druga odnoga szlaku węgierskiego wiodła z Kotliny Sądeckiej doliną Kamienicy przez Przetęcz Tylicką do Bardejowa. Trzeci wariant to droga z Grybowa do Miastka doliną rzeki Białej. O wczesnym połączeniu Bardiowa z Kotliną Sądecką przez Miastko może świadczyć obecność królewskiej komory celnej w Gaboltowie. Gaboltów to bardzo stara osada, oddalona w linii prostej o 10 km od Tylicza. Jak wcześniej wspomniano, jej korzenie sięgają X w, a udokumentowana została w 1247 r⁵.

Władysław Bębynek w swojej „Historii Starostwa Muszyńskiego”, wydanej we Lwowie w 1914 r. napisał, że w XIII w. na miejscu dzisiejszego Tylicza istniała osada Ornawa z zamkiem obronnym na górze. W 1363 r. król Kazimierz Wielki na miejscu Ornawy lokował Miastko. Bębynek pisze: „[...] było więc tu i castrum, podobnie jak w Muszynie, choć o mniejszych rozmiarach”⁶.

Lokację Miastka w 1363 r. oraz informację o tylickim zamku potwierdza Józef Łepkowski w artykule „Ruś Sandecka niegdyś biskupszczyzna” opublikowanym w dodatku tygodniowym nr 34 do „Gazety Lwowskiej” z 25 VIII 1855 r.

„Owo przed Tyliczem istniejące tu Miastko było przez Kazimierza Wielkiego osadzone, w aktach sporu o dziesięcinę (2 V 1633) znajdujemy wzmiankę o uposażeniu kościoła, jakie nazaczył ten król

⁵ J. Czajkowski, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych [w:] Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów 1992, s. 31, 39, 55, 105, 115.

⁶ W. Bębenek, *Starostwo muszyńskie własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914, s. 70-75.

przywilejem z roku 1363. Istnienie tutaj kościoła przed nową erekcją miasteczka, stwierdza i breve Piusa IV z roku 1564, zakłócenia między wyznawcami obu obrządków godzące, oraz słowa w akcie lokacyjnym Tylickiego, gdzie kościół w miejscu starego budować nakazuje. Jako pozostałość po miasteczku kazimierzowskiej fundacji wymieniać by można gruzy zamczyska na górze ku wsi Mochnaczce. Podanie zwie miejsce to kocim zamkiem, a twierdzi, że z jego materiału kilka budynków w Bardyjowie powstało” .

O zamku wspomina również w swojej „Sąddeczyźnie” Szczęsny Morawski. Eugeniusz Janota, XIX-wieczny historyk i badacz bardejowskiego archiwum, w swojej pracy „Zapiski o Bardejowie i najbliższych okolicach”, którą zamieścił w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, podaje interesujące informacje. Według niego, Borsu, jeden z wodzów węgierskiego Arpada, zbudował w X w. powyżej Gaboltowa, gdzieś pomiędzy Mochnaczką a Fryczką zamek warowny⁷. Być może źródeł mówiących o początkach Ornawy i jej zamku należy szukać w archiwach węgierskich.

Podobnie badacz wielu archiwów Bolesław Kumor, w swoich publikacjach pierwszą lokację Miastka widzi w XIV wieku. W „Przejęciu rzymsko-katolickich parafii w Archidjakonacie Sądeckim przez kościół prawosławny” wspomina o pierwszym tylickim kościele parafialnym obrządku łacińskiego z 1363 r. Według księdza B. Kumora parafia łacińska funkcjonowała w Tyliczu co najmniej do roku 1564. W tym czasie w Miastku istniała też cerkiew prawosławna. Świadczy o tym wspomniane już breve papieża Piusa IV, wzywające katolików i prawosławnych zamieszkujących Miastko do pojednania⁸.

Anna Berdecka w „Lokacji i zagospodarowaniu miast królewskich” uważa, że pierwowzór dzisiejszego Tylicza – Novum Oppidum alias Miastko założony był na miejscu wsi Ornawa nad rzekami Mochnaczka, Muszynka i Złuba. Miastko to od XVII wieku znane jest pod swą późniejszą nazwą Tylicz⁹.

Wacław Aleksander Maciejowski w „Pierwotnych dziejach Polski i Litwy” wspomina, że otrzymał w 1845 r. od Michała Krynickiego, parocha obrządku greckiego z Tylicza, dokumenty dotyczące lokacji w

⁷ J. Łepkowski, *Ruś Sandecka*, „Dodatek Tygodnika Gazeta Lwowska”, rok 1855, nr 34.

⁸ B. Kumor, *Archidjakonat Sądecki*, Wyd. Św. Stanisława 1964, s. 75-76.

⁹ A. Bardecka, *Lokacja i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego 1330–1370*, t. 55, PAN 1982.

czasach kazimierzowskich wsi Jaskowa, Andrzejówka, Muszynka i miasteczka Ornawa. Lokacja Ornawy według dokumentów posiadanych przez parocha Krynickiego, nastąpiła w 1363 r.¹⁰.

Miastko i Muszyna, choć leżące blisko siebie i rywalizujące ze sobą, stanowiły ważną zaporę polityczną przed ekspansją węgierską. Węgrzy konsekwentnie parli ze swoim osadnictwem na północ. Oba miasta od południa zostały w pierwszej połowie XIV w. otoczone wieloma osadami po stronie węgierskiej. Wspomniany już Gabołów (1247), Kurów (1332), Hrabskie (1338) oraz wcześniejsze Bardejów (1241) i Sabinów (1248). Dlatego też w celu wzmocnienia ich roli obronnej Kazimierz Wielki lokował w pobliżu wsie: Andrzejówkę i Muszynkę. Lokacja obu wiosek na prawie magdeburskim wyprzedziła nawet w czasie lokację miast, lecz nie należy z tego wyciągać wniosku, że były to osady wcześniejsze od Miastka i Muszyny.

Z 1323 r. pochodzi dokument kapituły spiskiej, dla króla węgierskiego Karola Roberta Andegaweńskiego, w którym Węgrzy uważają za granicę polsko-węgierską rzekę Muszynka od Przetęczy Tylickiej aż do jej ujścia do Popradu. W 1337 r. król Karol Robert nadał jako przywilej Rykolfowi Borzewiczowi z synami „las potoku Muszynka” – lewy brzeg dzisiejszego potoku Muszynka z Górami Czerchowskimi. Ten i poprzedni przywilej nie zostały zrealizowane, jednak świadczą one o determinacji Węgrów w ekspansji na północ od linii Karpat ¹¹.

Muszynkę na prawie magdeburskim nad potokiem o tej samej nazwie powierzył król Kazimierz 19 VII 1356 r. pracowitemu Piotrowi. Na wieś przeznaczono lasy o powierzchni 118 łanów z dwudziestoletnią wolnizną. W wymienionym przywileju sołtys otrzymał 6 łanów. W 1368 r. król skorygował przywilej sołtysi do 3 łanów¹².

Z końcem XIII w. na południowych krańcach Sądectczyzny zaczęły kształtować się dobra biskupstwa krakowskiego, zwane później kresem muszyńskim. Początkowo do biskupstwa należały tylko dwie wsie: Muszyna i Świniarsko. Tylicz, ówczesne Miastko zwane też Novum Opidum, należało do dóbr królewskich. Dopiero przywilejem króla Władysława Jagiełły zawartym w dokumencie z roku 1391 Miastko zostaje włączone do dóbr biskupich. W 1391 r. dobra liczyły 2 miasta i 10 wsi. Kres muszyński o górzystym terenie, w znacznym stopniu zalesionym, oddalony był od centrum życia politycznego i kulturalnego. Jednak ze

¹⁰ W. A. Maciejowski, *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, Warszawa 1846, s. 607.

¹¹ K. Przyboś, *Pierwsze archiwalia Muszyny*, Nowy Sącz 2007, s. 86-88.

¹² *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz.1, wyd. S. Kuraś, Warszawa 1962, s.103, s.158.

względem na peryferyjne położenie pełnił ważną rolę w obronie granic królestwa polskiego od południa. Warunki życia na terenie kresu były trudne. Górzyście teren o jałowych glebach ograniczał rozwój rolnictwa, pozwalał jedynie na hodowlę. Znaczna część mieszkańców kresu trudniła się właśnie rolnictwem i hodowlą. W tych miastach głównym zajęciem było rzemiosło, rzadziej handel. Zysk dla biskupów krakowskich był niewielki, zwykle z trudem pokrywał koszty organizacji. Jednakże ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo Węgier i zagrożenia stąd płynące, był to rejon wyjątkowo ważny. Także Dolina Popradu i trakt bardejowski wiodący przez Miastko i Przełęcz Tylicką wymagały dobrej organizacji klucza i potrzeby utrzymywania stałej siły zbrojnej dla obrony granic. Nie dziwi zatem troska króla Kazimierza Wielkiego oraz późniejszych władców kresu – biskupów krakowskich, przejawiająca się w aktach lokowania miast i wsi na południowych kresach i zasiedlaniu tychże obszarów.

W ruchu kolonizacyjnym na terenie kresu muszyńskiego można zauważyć dwie fazy. Jedną obejmującą osadnictwo polsko-niemieckie w XIV w. oraz drugą osadnictwo wołosko-ruskie w XVI i XVII w. Osadnictwo polsko-niemieckie kierowało się od Spisza na północ, wzdłuż traktów bardejowskiego i popradzkiego. Stąd lokacja Muszynki w 1356 r., Miastka w 1363 r. oraz Andrzejówki w 1352 i Muszyny w 1364 r. Król Kazimierz Wielki dbając o zaludnienie południowych krańców Ślądczyny myślał przede wszystkim o wzmocnieniu granic dopiero potem o powiększeniu dochodów. Również późniejsza kolonizacja wołosko-ruska w XVI w. posuwała się wzdłuż Doliny Popradu i traktu bardejowskiego z południa na północ. Tymi drogami wędrowali osadnicy wołoscy i ruscy, zasiedlając Karpaty aż do Grybowa na północy i Szczawnicy na zachodzie.

Profesor Feliks Kiryk wysunął tezę, iż osada miejska na obszarze Miastka rozwijała się od dawna i w pierwszej połowie XIII w. posiadała już prawa miejskie. Na ślad wcześniejszej lokacji miasta wskazuje wiadomość o Mikołaju z Mestczy, mieszczaninie miasteczkim, występującym w 1359 r. w charakterze zasadzcy królewskiego wsi Ptaszkowej¹³.

Stanisław Miczulski w „Historii Muszyny” uważa, że biskup krakowski Jan Muskata będąc w latach 1303–1306 starostą – namiestnikiem królewskim lokował Miastko w Kotlinie Tylickiej jako strażniczą miejscowość obok Przełęczu Tylickiej, po przyłączeniu do kresu dorzecza rzeki Białej. Jan Muskata stracił kres muszyński w 1312 r., w skutek konfiskaty przez Władysława Łokietka, za udział w buncie krakowskie-

¹³ *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. 3, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887, nr 729.

go wójta Alberta przeciwko królowi. Lokacja Miaska według S. Miczulskiego miała nastąpić pomiędzy 1306 a 1312 r., wystawcą przywileju miał być Władysław Łokietek, a odbiorcą biskup Muskata¹⁴.

Najważniejszym dotychczas odnalezionym dokumentem rozstrzygającym kwestię daty lokacji Miastka jest rewizja z 1614 r. Dokument spisany 21 VII 1614 r. w Muszynie przez Jana Foxiusa oraz Jana Frydrychowskiego, kanoników krakowskich, potwierdza nadanie przywileju lokacyjnego dla Miastka przez króla Kazimierza Wielkiego w 1363 r. Dokument przeprowadza rewizję przywileju lokacyjnego kazimierzowskiego i późniejszego biskupiego. Najistotniejszą jest informacja potwierdzająca lokację Miastka w 1363 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Dokument omawia też przywilej biskupi z 1612 r., określający ramy praw i obowiązków mieszczan tylickich, analogicznie jak w przywileju obowiązującym ówczesnie dla Muszyny. Omówione w rewizji detale dotyczą murów miejskich, kościołów greckiego i łacińskiego oraz młyna. Dowiadujemy się o protestach miastecznego sołtysa, właściciela młyna. Przywilej biskupi mówi o budowie nowego młyna, z którego dochody miały płynąć do skarbcza biskupiego. Fundamenty parafialnego kościoła łacińskiego położone były pośrodku miasta. Parafia łacińska otrzymała na uposażenie w biskupim przywileju dwa łany pola, lecz były one wówczas w posiadaniu parocha greckiego. Dokument wspomina też o czterech jarmarkach w roku, na które mają przybywać również kupcy z Węgier, nie tylko z bydłem i końmi, lecz również z produktami spożywczymi i wyrobami rzemieślniczymi. Ciekawa jest też informacja, że Miastko przed lokacją biskupią liczyło zaledwie 18 zamieszkałych domów, a po lokacji w chwili rewizji w 1614 r., już jako Tylicz 50 domów¹⁵.

Bardzo cenną informacją jest też wzmianka zamieszczona w „Acta Episcopalia” z 1615 r. Pozwani Fiorens i Prokop Worchacze, ówczesni dziedziczeni wójtowie miasteczcy, przedstawiają biskupowi krakowskiemu P. Tylickiemu przywilej na wójtostwo wydany 10 IX 1363 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Oryginalność dokumentu opieczętowanego królewską pieczęcią potwierdza osobiście sam biskup. W przywileju jest mowa między innymi o nadaniu wójtom miasteczkim sześciu łanów pola¹⁶.

Z analizy wspomnianych zapisów i dokumentów dotyczących Miast-

¹⁴ S. Miczulski, *Początki Muszyny* [w:] „Almanach Muszyny” 1997, nr.26-27,

¹⁵ Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej (ABKKK), rev. V. 741.

¹⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej (AKM), *Acta Episcopalia*, t. 40, s. 783-784.

ka wynika, iż w 1363 r. Kazimierz Wielki prowadząc intensywną ekspansję osiedleńczą nadał istniejącej osadzie Ornawa prawa miejskie oraz nową nazwę: Miastko. Lokacja odbyła się na prawie magdeburskim (niemieckim). Miastko otoczył król Kazimierz murami obronnymi oraz ufundował kościół parafialny. Od tego czasu miasto posiadało również własne sądownictwo. Do dzisiaj góra, na której wykonywano wyroki nosi nazwę Szubienica, a jej zbocze zwie się Łaski. Nad miastem, król zbudował lub wzmocnił zamek obronny.

Brak jest materiałów źródłowych na temat organizacji XIV-wiecznego Miastka. Z listów znajdujących się w archiwach Bardejowa znamy nazwiska niektórych sołtysów miasteckich z XV i XVI w., ale jest to okres, kiedy miejscowość utraciła już charakter miasta. Byli to: Hryczko (1464), bracia Tomasz i Jakub (1484), Steczko (1491, 1498), Łazar Mieyski (1572, 1600). Posiadamy natomiast bogatą wiedzę na temat władz tylickich począwszy od 1614 r., pochodzącą z Księgi miasta Tylicza. Znamy nazwiska wójtów, ławników, burmistrzów, rajców, cechmistrzów, ale dopiero z okresu tylickiego.

Wykopaliska archeologiczne prowadzone w Tyliczu w 1974 r. pod kierunkiem dr Marii Cabalskiej potwierdzają XIV-wieczne początki Tylicza/Miastka. Prace koncentrowały się głównie w rejonie rynku. Rynek tylicki ma wymiary 360 x 180 m. Jego powierzchnia 1,08 ha stawia go wśród dużych rynków, jakie posiadały miasta lokowane w XIV w. Rynek w Tyliczu jest znacznie większy od rynku w Piwnicznej (0,63 ha), Muszynie (0,77 ha) czy w Grybowie (0,78 ha). Celem badań było odtworzenie historii osadnictwa w rejonie Przełęczu Tylickiej. Uzyskane wyniki badań świadczą o tym, że pierwotny Tylicz/Miastko był lokowany na wzgórzu wokół obecnego rynku w XIV w. Na centralnym najwyższym miejscu posadowiono kościół. Wokół kościoła założono cmentarz przykościelny. Odkryte zostały dwa groby pomiędzy budynkami dawnej cukierni, a organistówki. Sposób ułożenia szkieletu zmarłego mężczyzny z twarzą patrzącą na wschód oraz brak jakiegokolwiek wyposażenia zmarłego świadczy o chrześcijańskim pochówku z przełomu XIV/XV w. Ugruntowane wówczas chrześcijaństwo nie pozwalało na uposażanie zmarłych. Miastko miało w XIV w. zabudowę zwartą w postaci ulicówki otwartej w stronę kościoła. Wschodni rząd chat stał w odległości, jak to wskazują badania wykopaliskowe 3-4 m za rzędem współcześnie stojących domów. Drugi rząd chat stał na wysokości obecnej kapliczki. Szeroka ulica, jaka istniała między obydwooma rzędami domów spełniała funkcje placu i arterii komunikacyjnej. W okolicach kapliczki na głębokości 130 cm odkopano budynek

mieszkalny o wymiarach 4 x 5 m. Podłoga budynku spoczywała na dwóch legarach, każdy oddalony od ścian bocznych o 180 cm. Składała się z dziewięciu belek o różnej szerokości, najszersze umieszczono w środku, a dwie wąskie przy ścianach licowych. Ściany wykonano z pełnych okorowanych belek o średnicy 28 cm. Na podstawie fragmentów naczyń ceramicznych wokół chaty ustalono wiek znaleziska na XIV/XV w. Odkryty budynek mieszkalny świadczy o wysokich umiejętnościach ciesielskich rzemieślników ówczesnego Miastka. Wokół odkrytego budynku oraz we wschodniej części rynku znaleziono fragmenty naczyń glinianych pochodzące z XIV/XV w. Mogło istnieć w tym miejscu przedlokacyjne osadnictwo (XI/XIII w.), lecz erozja terenu oraz wody gruntowe i opadowe zniszczyły ślady materialne z tamtego okresu. Również ograniczony zakres badań w latach siedemdziesiątych i warunki terenowe nie pozwoliły na odkrycie śladów starszego osadnictwa z okresu XI/XIII w., kiedy być może rozwijał się tutaj gród posadowiony na najwyższej kulminacji zbocza¹⁷. Na początku lat osiemdziesiątych, w trakcie prowadzenia wykopów pod fundamenty remizy strażackiej, w południowo-wschodniej części Rynku, w wykopach odkryto szeroki wał kamienny. Był to być może fragment murów obronnych. Fundamenty zalano betonem. Ekspedycja archeologiczna w roku 1974 r. nie prowadziła badań w tym miejscu.

Z 30 VII 1391 r., pochodzi przywilej Władysława Jagiełły wystawiony dla biskupa Jana Radlicy, zwracający kres muszyński biskupstwu krakowskiemu. Dokument wymienia dwa miasta: Muszynę i Miastko. „*Castrum Musszina cum opido sub castro sito dieto Powrosnyki ac villis sibi adiacentibus et opido dieto Novum Opidum alias Mastco cum villis sibi adiacentibus[...]*”. Ten fragment tekstu według Stanisława Miczulskiego został zaczerpnięty ze starszego przywileju, być może wydanego przez Władysława Łokietka¹⁸. Dokument wymienia kilka wsi, na temat których brak jest jakichkolwiek wzmianek po 1391 r. Zastanawiające jest również, że dokument Jagiełły nie wymienia lokowanej w 1356 r. Małej Muszyny – Muszynki. Kopia dokumentu lokacyjnego Muszynki, który zapisany jest w „*Liber Munimentorum*”, jest jedynym pełnym tekstem lokacyjnym z okresu piastowskiego, który ocalał, dotyczącym miast i wsi klucza muszyńskiego.

¹⁷ M. Cabalska, *Badania archeologiczne na terenie Sądecczyzny. Tylicz w świetle badań archeologicznych* [w:] „*Rocznik Sądecki*”, t. 15-16, 1974–1977, s. 476-492.

¹⁸ S. Miczulski, *Początki Muszyny*, s. 20.

Miastko w drugiej połowie XIV w. stanowiło obok Muszyny ważny ośrodek na szlaku handlowym, jak też punkt obronny południowych granic. W czasie wyprawy grunwaldzkiej w 1410 r. tylko chorągwie: szczyrzycka, sądecka i biecka nie brały udziału w bitwie pod Grunwaldem. Pod wodzą wojewody lubelskiego, Jana ze Szczekocin wojska te pilnowały południowych granic przed atakiem wojsk węgierskich. Zygmunt Luksemburski, król węgierski zaledwie kilka dni przed bitwą grunwaldzką wypowiedział Polsce układ pokojowy. Na przełomie września i października 1410 r. oddziały zebrane na Węgrzech, pod dowództwem wojewody siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborzyc zaatakowały Polskę. 12 chorągwi, to jest około 3 600 żołnierzy węgierskich, paląc i niszcząc okoliczne wioski, dotarło do Starego Sącza. Po zdobyciu miasta oddziały węgierskie złupiły i spaliły przedmieścia Nowego Sącza. Zebrane naprędce przez Jana ze Szczekocin oddziały polskie zaczęły wypierać Ścibora. Oddziały węgierskie ścigane przez polskie rycerstwo, uciekały szczytami gór, a ostatecznie przez Przełęcz Tylicką na Węgry. Według Szczęsnego Morawskiego zniszczyły po drodze i spaliły doszczętnie Miastko. W wyniku najazdu ucierpiała też Muszyna. Fakt zniszczenia Miastka przez wojska Ścibora potwierdza Stanisław Tomkowicz w „Inwentarzu Zabytków” z 1895 r. Pod Bardejowem rycerstwo polskie pod wodzą Jana ze Szczekocin pokonało w bitwie oddziały Ścibora. Wśród dowódców polskich kroniki wymieniają też Spytka z Jarosławia i Jana Wałacha z Chmielnika. Zygmunt Luksemburski całą operację ataku na Polskę planował od dawna. W samym Bardejowie miał stacjonować silny oddział. Szymon z Rozgoni miał wystawić 100 kopii, panowie z Humennego - 60 kopii, panowie z Czudar - 60 kopii, Jan z Nagymihaly - 20 kopii, Jerzy de Czech i Paweł z Somos po 10 kopii. Łącznie w Bardejowie miał stacjonować oddział liczony na 260 kopii to jest około 800 żołnierzy gotowych do ataku na ziemie królestwa polskiego¹⁹.

Polacy w odwecie za spustoszenia dokonane przez oddziały Ścibora zniszczyli i spalili węgierskie pogranicze. Zostały zniszczone: Gaboltów, Kurów i Fryczka. Miejszem wypadów oddziałów polskich według Morawskiego był tylicki zamek²⁰. Zawieszenie broni między Polską a Węgrami zawarli Władysław Jagiełło i Zygmunt Luksemburski

¹⁹ S. Sroka, *Średniowieczny Bardów i jego kontakty z Małopolską*, 2010, s. 42-43.

²⁰ Sz. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. 2, Kraków 1865, s. 82-89.

w Spiskiej Nowej Wsi 31 III 1411 r. Kolejna wojna polsko-węgierska, niszcząca pogranicze wybuchła w latach 1471-1474 r. Po nieudanej próbie usunięcia Macieja Korwina z tronu węgierskiego nastąpił w odwecie najazd wojsk węgierskich na Małopolskę. 31 III 1472 r. w Budzie podpisano nowy rozejm polsko-węgierski. Po nieudanych rokowaniach w 1473 r. w Nysie i Opawie, polskie wojska spustoszyły tereny obecnej północnej Słowacji. W odwecie w styczniu i lutym 1474 r. wojska węgierskie najechały Podkarpacie. Działania wojsk węgierskich pod dowództwem Tomasza Tarczy doprowadziły do zajęcia Muszyny i zburzenia muszyńskiego zamku. 21 II 1474 r. król polski Kazimierz Jagiellończyk oraz król węgierski Maciej Korwin zawarli traktat pokojowy w Spiskiej Starej Wsi.

Wojny polsko-węgierskie w XV w. doprowadziły do zniszczenia Miastka i zaniku jego funkcji miejskiej. W zrujnowanym Miastku osiedlali się Wołosi, a następnie Rusini, prowadzący działalność rolniczą i pasterską. Następową powoli stopniową przewagę ludności obrządku wschodniego nad ludnością polską obrządku łacińskiego. W Miastku została wybudowana cerkiew. Nie wiemy dokładnie, w jakich latach powstała, nie znamy też miejsca budowy cerkwi. Została rozebrana w 1640 r. W obecnej cerkwi grecko-katolickiej p.w. Kosmy i Damiana wybudowanej w 1743 r. znajdowały się ikony pochodzące z pierwszej cerkwi miasteczkiej: św. Kosmy i Damiana oraz Daesis. Obecnie ikony te znajdują się w Muzeum Narodowym we Lwowie.

W Archiwum Miasta Bardejowa znajduje się zachowana korespondencja rajców bardejowskich ze starostami muszyńskimi świadcząca o zachodzącym procesie. Treść korespondencji potwierdza zanik miejskiego charakteru Miastka w XV i XVI w. oraz zasiedlanie Miastka początkowo przez Wołochów, a później przez Rusinów.

Najstarszym jest list datowany na 15 IX 1461 r., w którym burgrabia muszyński Stanisław Potrzeba bierze w obronę Wołocha Cruchana z Miastka przed niesłusznym posądzeniem o nieuczciwe nabycie koni. W liście tym starosta potwierdza gotowość świadczenia za Cruchanem innych Wołochów będących mieszkańcami Miastka: Grzegorza Hanusza i Baytka. „*Prout iste vester bonus homo/homini domini mei pro equis culpam inpingit, nomine Cruchan de Myastko, quo ipsos iniuste/idem Cruchan emit...Primus Gregorius, alter vero Hannus et tercius Baytko de Myastko[...]*”²¹.

²¹ Okresny Archiv w Bardejovie (OAB), Dok. nr 1382; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów nad miastami i miasteczkami w rejonie osadnictwa łemkowskiego*

W innym liście datowanym na 1464 r. a kierowanym do rajców bardejowskich, starosta muszyński Racibor z Trątnowa broni wójta Miastka, Wołocha Hryczkę oskarżonego o współpracę ze zbójcami. „*Venit hic homo domini mei advocatus de Myastko, videlicet Hryczko, ad mei presenciam referens super vos,[...]*”²². Z powyższego listu wynika, że ludność wołoska była tak liczna, że miała w Miastku swojego wójta.

Kolejna korespondencja związana z Miastkiem pochodzi z 31 V 1484 r. Jakub z Dębna, kasztelan i starosta krakowski, zwraca się do władz Bardejowa o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy Jakubem i Tomaszem, krewnymi wójta z Miastka, a ich bratem Mikołajem, rzeźnikiem na przedmieściach Bardejowa, który zawłaszczył cały spadek po zmarłych rodzicach. „*[...]pro parte Jacobi et Thome fratrum /discutorum scoltetorum de Myastko accepimus relacione, quomodo quidam Nicolaus germanus/ ipsorum, qui moratur ante civitatem vestram carnifex, bona, que iure propinquitatis ad omnes tres sunt[...]*”²³. Polacy Jan i Jakub występują w ocalałych dokumentach z następnych lat jako mieszczanie bieccy.

Z 1491 r. pochodzą listy w sprawie kupca sądeckiego Bartodziejskiego. Pierwszy list z 13 VIII kierowany przez Radę Miasta Nowego Sącza do bardejowskiego magistratu w związku z wydaleniem z granic miasta Bardejowa bogatego kupca sądeckiego Stanisława Bartodziejskiego. Przyczyną były zatargi w związku z trwającą wojną o tron węgierski. Kupiec bardejowski, Jakub Frater, był winien 27 florenów Bartodziejskiemu. Do odebrania tej sumy Rada Miasta Nowego Sącza wyznaczyła sołtysa z Miastka Steczka. „*[...]in minus scolteti Steczkoni de Miastko det et extradet*”²⁴. Gdy nie wydano Steczkowi długu, drugi list 8 IX do rajców bardziowskich napisał sam Bartodziejski, upoważniając do odbioru należnych mu florenów młodego popa wołoskiego z Miastka, syna Baytka. „*[...]sed ecce mitto sacerdotem iuvenem Valachorum, filium Baytka de oppido cognonime Myasthko*”²⁵.

Z 27 grudnia 1498 r. pochodzi korespondencja starosty muszyńskiego Piotra Gniadego, który informuje radę miejską Bardejowa o otrzymaniu tenuty muszyńskiej, Steczko wójt miastecki występuje w roli posła do Bardejowa „*[...]Steczko advocatus de Mystko fidelis*

w okresie przedrozbiorowym w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat, Rzeszów 1992*, s. 183-198.

²² OAB, Dok. nr 1570, Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów ...*, s. 183-198.

²³ OAB, Dok. nr 2338, Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów ...*, s. 183-198.

²⁴ OAB, Dok. nr 2947; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów...*, s. 183-198.

²⁵ OAB, Dok. nr 2962; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów...*, s. 183-198.

noster [...]”²⁶.

Z dnia 7 września 1499 r. pochodzi korespondencja w sprawie Jędrzeja z Miastka – Polaka, który handlując z Bardejowem został niesłusznie pozbawiony przez celników bardziowskich: konia, 1 florena oraz wziętego przez niego towaru. „[...]hominem Yadrzeyko de Myaszko subditum magnifici domini mei depredavit, spoliavit, primo equum sibi recepit, florenum, caseos[...]et alias res, quas debuit appartare, ibi ad civitatem vestram[...]” Stanisław Biały, burgrabia muszyński prosi w liście radę miasta Bardiova o zwrot zajętych dóbr²⁷. Z 1499 r. pochodzi też informacja o Wołochu z Miastka, Fedorze, który zatrzymał towar należący do kupca bardziowskiego Marcina Kayla, który z kolei był winien Fedorowi pewną sumę pieniędzy. „Facta est[...]erstatio per quidam Walachum Fedor de Mestko super bonis singulis Martini Kayl pro taxe[...]”²⁸.

Wiek XVI to już zdecydowanie wiejski charakter Miastka. W archiwach polskich i słowackich istnieje wiele wzmianek na temat miejscowości i jej mieszkańców. Oto one.

W 1529 r. Miastko zostało wykazane wśród osad klucza biskupiego. Jednak brak szczegółowego opisu świadczącego o tym okresie.

Nowosądeckie księgi miejskie wymieniają w 1545 r. Jana z Miastka, Polaka, który prowadził interesy handlowe z ówczesnym Sączem.

Dnia 8 I 1547 r. biskup krakowski, Samuel Maciejowski wydał dokument, w którym udzielił uczciwemu mieszczaninowi Dankowi z Miastka „[...]vir honestus de Miastko”, przywileju założenia sołectwa Krzenycze „[...]innova radice Krzenycze”²⁹.

W związku z intensywną akcją osadniczą na terenie klucza oraz skargami, które napływały do Krakowa na politykę fiskalną, prowadzoną przez starostę muszyńskiego Stanisława Kępińskiego, biskup krakowski Franciszek Krasieński 20 VIII 1575 r. wydał ordynację dla klucza muszyńskiego. W ordynacji został też zawarty między innymi wymiar pańszczyzny. Było to 2 dni pracy z bydłem oraz 5 dni pańszczyzny pieszej. Od tego momentu chłopci zamieszkali w kluczu muszyńskim posiadali najniższy wymiar pańszczyzny w kraju. W księstwie siewierskim, należącym również do biskupów krakowskich, pańszczyzna wynosiła 18 dni w roku. W dobrach królewskich i szlacheckich

²⁶ OAB, Dok. nr 3418; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów...*, s. 183-198.

²⁷ OAB, Dok. nr 3452; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów...*, s. 183-198.

²⁸ OAB, Dok. nr 3586; Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów...*, s. 183-198.

²⁹ AKM, Liber Munimentorum, dok. nr 134.

wymiar pańszczyzny był jeszcze wyższy. Owa ordynacja obowiązywała do 1647 r., to jest do czasu nowej, wydanej przez biskupa Piotra Gembickiego³⁰.

W dniu 2 XI 1572 r. sołtys miasteczki Lazar Mieyski wstawił się u wójta bardejowskiego Walentego Hankowskiego za skrzywdzonym przez celników bardejowskich swoim stryjem sołtysem Florynki. W 1574 r. Lazar Mieyski, już jako podstarości muszyński, zwrócił się do rady miasta Bardejowa w obronie mieszkańca kresu, podejrzanego o łupiestwo. 20 I 1586 r. Lazar Mieyski, znowu jako sołtys Miastka, wstawia się w obronie popa Baytka „[...]haec infamia non solum amico nostro Baytko, verum etami me et totam nostram genealogiam attinet“. Kolejne listy kierowane przez Mieyskiego datowane są na 31 X oraz 2 XI 1600 r. W ostatnim jako „wójt krisu muszyńskiego“ zwrócił się do rady miasta Bardejowa w sprawie wołu skradzionego mieszkańcowi Miastka Semenowi Deptakowi. Posądził o kradzież mieszkańca Bardiova, prosił radę miejską w Bardejowie, aby złoczyńcę przypiekać dla wydobycia wiadomości o pozostałych łupieżcach. Uskarżał się w liście na liczne rabunki dokonywane na mieszkańcach Miastka przez łupieżców pochodzących z Węgier³¹.

W ostatnich latach XVI w. rozpoczęły się poszukiwania górnicze na terenie kresu muszyńskiego. W 1583 r. biskup Piotr Myszkowski zlecił mieszkańcowi Kieźmarku, Matuzalemowi Topferowi von Trauben poszukiwania górnicze rud metali w okolicach Miastka. Według wydanego w tamtym czasie dokumentu, biskupowi miało przypadać 1/10 zysku. W 1588 r. w Miastku pracowała kuźnica żelaza³².

Rejestr poborowy z 1581 r. wymienia dwie huty szkła w Kluczu Muszyńskim. Według A. Wyrobisza jedna z hut była położona między Miastkiem a Mochnaczką, nad potokiem Mochnaczka. Druga natomiast między Muszyną a Powroźnikiem, nad potokiem Muszynka. Huta szkła w Miastku funkcjonowała do 1626 r. Na początku XVII w. huta prosperowała jeszcze dobrze. W 1611 r., zarządzający hutą, Jan

³⁰ K. Przyboś, *Ordynacja biskupa Franciszka Krasieńskiego dla klucza muszyńskiego z 1575 roku*, [w:] „Almanach Muszyny“ 2007, s. 33-35; S. Kuraś, *Ordynacje i ustawy wiejskie z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, lata 1451–1689, 1960*, s. 40-41; AKM, *Acta Episcopalia*, t. 30, s. 472-473.

³¹ F. Kiryk, *Tylicz. Ze studiów...*, s. 187.

³² J. Pazur, *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, t. 3, s. 290, AKM, *Acta Episcopalia*, t. 31, s. 469.

Hutnik zaopatrywał się w sukno w Nowym Sączu. W 1626 r. huta nie istniała, gdyż biskup Marcin Szyszkowski zwolnił od wszelkich robocizn i powinności łan roli, zakupiony przez popa z Mochnaczki od tamtejszych hutników. Jeszcze w 1645 r. inwentarz dóbr biskupstwa krakowskiego wymienia „rolę Hutniczą” należącą do wsi Mochnaczka oraz „rolę Uciska” należącą do miasta Tylicz. Były to pozostałości po dawnej miasteczkiej hucie szkła³³.

W księgach przyjęć do miasta Muszyna odnotowano, iż w latach 1601–1633 siedmiu mieszkańców Miastka/Tylicza przyjęło prawa miejskie Muszyny. Pierwszym był Hryc Morański z Miastka, który 20 XI 1601 r. „[...] uczynił przysięgę według prawa pisanego iż ma być posłuszny Radzie Miasta Muszyny i prawo miejskie przyjął [...]”. Morański przysięgę złożył wobec burmistrza Jana Żydowskiego oraz rajców muszyńskich Jana Kornaka, Jana Pycha i Marcina Wojewodki³⁴.

W latach 1597–1611 przed sądem biskupa krakowskiego toczyły się rozprawy o nadużywanie przywilejów przez sołtysów kresu muszyńskiego. Pierwszy wyrok został wydany przez biskupa Jerzego Radziwiłła 18 IX 1597 r. Powodami w tej sprawie byli mieszczanie muszyńscy, a pozwanymi sołtysi i wójtowie z Andrzejówki, Czarnego Potoka, Krynicy, Miastka, Milika, Mochnaczki, Muszynki, Szczawnika, Złockiego, Zubrzyka i Żegiestowa. Sołtysom i wójtom zarzucono, że warzą piwo i palą gorzałkę, a następnie prowadzą wyszynk w swoich karczmach. Biskup krakowski po dokładnej rewizji dawnych, a obowiązujących nadal przywilejów, dopuścił warzenie i wyszynk piwa, zabronił natomiast palenia gorzałki. Sołtysom Mochnaczki, Szczawnika i Żegiestowa biskup zabronił prowadzenia jakiegokolwiek wyszynku, ponieważ w swych przywilejach nie posiadali zapisów na prowadzenie karczm³⁵. Problem wyszynku w karczmach powrócił w 1611 r. po ponownym złożeniu skargi, tym razem przez burmistrza Muszyny. 23 IV 1611 r. biskup P. Tylicki wydał bardziej surowy wyrok niż jego poprzednik. Biskup zabronił sołtysom palenia gorzałki. Natomiast zezwolił na warzenie piwa dla własnych potrzeb. Na wyszynk w karczmach sołtysi mogli przeznaczyć jedynie trzy wary w ciągu roku po zawiadomieniu i uzyskaniu zgody starosty muszyńskiego. Kmieciom zaś biskup zezwolił na jeden war piwa w roku, ale jedynie na wesele swoich dzieci. Za

³³ A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII wieku*, Zakład Naukowy im. Ossolińskich 1968, s. 25-26.

³⁴ K. Przyboś, *Księga przyjęć do Miasta Muszyny* [w:] „*Almanach Muszyny*” 2008, s. 42.

³⁵ AKM, *Acta Episcopalia*, t. 34, s. 206.

nieprzestrzeganie wyroku biskupiego groziła kara 30 grzywien i utraty browaru³⁶.

W latach 1610-1612 przed sądem biskupim w Krakowie toczył się proces o bezprawną eksploatację łąk w Wojkowej. Sołtysa Muszynki Grzegorza pozwał Tomasz, sołtys Powroźnika. Wystąpił przez biskupa P. Tylickiego komisarze: Jan Gostomski, Łukasz Dembski oraz Andrzej Zagórny po rewizji przywilejów sołtysich Muszynki oraz Powroźnika, zabronili specjalnym dekretem Grzegorzowi, sołtysowi Małej Muszynki na bezprawne użytkowanie łąk w Wojkowej. Z 1612 r. pochodzi opis granic pomiędzy Muszynką, Miastkiem, Wojkową a Powroźnikiem³⁷.

Z początkiem XVII w. kończy się okres dziejowy Miastka, które to po uzyskaniu praw miejskich, magdeburskich w 1363 r., z czasem w wiejski sen popadło. Pomimo zniszczeń wojennych, jakie Miastko doznało w XV w., życie toczyło się dalej w obrębie murów wybudowanych w czasach ostatniego Piasta na polskim tronie. W Miastku, coraz bardziej dominowali Wołosi i Rusini trudniący się hodowlą i uprawiający rolę. Z czasem zanikła też religia rzymsko-katolicka. Kościół łaćniński popadł w ruinę. Jednak Miastko w dalszym ciągu pozostało ważnym ośrodkiem w granicach kresu muszyńskiego. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę bp P. Tylicki, kładąc w kolejnych latach nacisk na odrodzenie jego funkcji miejskiej.



³⁶ AKM, *Acta ...*, t. 38, s. 544-545.

³⁷ AKM, *Acta ...*, t. 38, s. 684-685.

Projekt turystycznego „Szlaku Kazimierzowskiego” na Kujawach

W kręgu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego pojawia się myśl opracowania ogólnopolskiego szlaku turystycznego związanego z tymże władcą. Do tej pory jednak nie pokuszono się o bliższe skonkretyzowanie tej idei. Niniejszy przyczynek ma dać ogłęd, co do możliwości wytyczenia takiego szlaku na niewielkim obszarze Kujaw, jako swoisty „poligon doświadczalny”, zaczyn dyskusji.

Kujawy leżące na styku wielkich prowincji Pomorza, Mazowsza i Wielkopolski nie zbyt atrakcyjnym regionem turystycznym. Ten niewielki obszar rozciągający się między Wisłą a Notecią oraz Koronowem a Kowalem i Przedczem nie ma wspaniałych, przyciągających tłumy turystów ani zabytków, ani pięknych krajobrazów. Duże miasta tego regionu: Bydgoszcz, Inowrocław, Włocławek są słabo umocowane na mapie turystycznej Polski. A jednak przez ten teren poprowadzono kilka szlaków turystycznych. Najważniejszy z nich, i najbardziej znany w kraju, to „Szlak Piastowski”. Szlak wychodzący z Poznania i tutaj kończący swój bieg. Na Kujawach zaznacza swoją obecność w Strzelnie, Kruszwicy, Inowrocławiu, Kościelcu Kujawskim i będącym na pograniczu Kujaw i Wielkopolski - Lubostroniu. Spory kujawski odcinek tego szlaku wszedł w skład długiej trasy biegnącej ze stolicy Wielkopolski do Olsztyna w ramach „Szlaku Tysiąclecia”. Również najstarsze miasta kujawskie włączono do „Szlaku Architektury Romańskiej”. Południem Kujaw biegnie „Kujawsko-Pomorski Szlak Fryderyka Chopina”. Na kujawską ziemię wkracza od strony Torunia i biegnie przez Służewo, Ciechocinek, Nieszawę, Zgłowiączkę, Izbicę Kujawską, Brdów i zawraca w kierunku zachodnim, docierając do Kłóbki.

Na Kujawach wytyczono także szlaki związane z wydarzeniami rozgrywającymi się na tym terenie. Jedną z nich jest bitwa pod Płowcami, nieodłącznie wiążąca się z Władysławem Łokietkiem. Ten zjednoczeniowy król związany z Kujawami Brzeskimi posiada swój szlak turystyczny rozpoczynający się w Inowrocławiu i biegnący przez Kruszwicę, Chełmce, Radziejów, Płowce, Brześć Kujawski, Włocławek i kończący się w Kowalu lub Dobrzyniu nad Wisłą. Niejako uzupełnieniem tej trasy jest „Szlak Bitwy pod Płowcami” obejmujący Radziejów, Próchnowo, Stary Radziejów, Płowce Witowo i Osiecinę.

Ostatni ze szlaków łączy miejsca związane z powstaniem styczniowym na Kujawach. W związku z tym obejmuje: Aleksandrów Kujaw-

ski, Krzwosądz, Dobrze, Radziejów, Sompolno, Brdów, Izbicę Kujawską, Lubraniec i Włocławek.

Z wymienionych tutaj szlaków najbardziej uczęszczany jest szlak związany z czasami wczesnopiastowskimi, który należy uznać za najbardziej atrakcyjny pod względem turystycznym, oferuje bowiem stare, piękne zabytki, a także i szereg dodatkowych atrakcji, choćby tężnie w Inowrocławiu. Wyraźnie widać, iż południowa część Kujaw między Inowrocławiem a Włocławkiem wykazuje duże nasycenie propozycji szlaków turystycznych. Można sobie zadać pytanie czy trasy te obejmują wszystkie „atrakcje” ziemi kujawskiej i czy można i czy jest także potrzeba wytyczania nowych szlaków turystycznych, zwłaszcza tematycznych.

Szlak kazimierzowski z racji chronologicznych będzie nawiązywał do szlaku Łokietka czy bitwy pod Płowcami. Wydaje się to naturalne, gdyż dotyczy jego ojca, a więc i syn niejako będzie z nimi związany. Jednak założenie to nie wydaje się takie oczywiste. Źródła nie wspominają o obecności królewicza przy boku ojca, nawet w kwestii udziału młodego Kazimierza w bitwie pod Płowcami zdania są podzielone zarówno w źródłach, jak i opiniach badaczy.

Obecność ostatniego Piasta na Kujawach możemy ukazać na podstawie itinerarium¹. Królewska marszruta została odtworzona w oparciu o źródła pisane, głównie dokumentowe, a także wzmianki kronikarskie. Dokumenty zawierają miejsce i czas czynności prawnej, a więc wskazują nam na obecność monarchy w danym miejscu. W świetle dotychczasowych ustaleń król praktycznie corocznie przebywał w Brześciu Kujawskim. W tym czasie było to ważne miasto z zamkiem, a do tego jego ojcowizna, więc nie może dziwić tak częsta obecność Kazimierza. Kilkakrotne pobyty tego króla odnotować można w Inowrocławiu, Kruszwicy, Chodczu a także w Bydgoszczy. Jeden raz odwiedził Pakość, Trzęsacz, Raciążek, Wierzbicznany, Murzynno, Kowal i prawdopodobnie Gniewkowo.

Można postawić pytanie, jakie materialne ślady zachowały się z tamtego okresu w wymienionych miejscach pobytu władcy? Dla turysty sam fakt pobytu króla jest mało atrakcyjny, powinien być poparty artefaktami. Niestety do dni naszych zachowało się niewiele śladów z tamtych czasów. Swoistym ekwiwalentem mogą być obiekty wzniesione później, w następnym stuleciu, lecz w tym samym stylu - gotyckim. Wszak Kazimierz Wielki zapoczątkował proces przebudowy kraju

¹ *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333–1370*, opr. A. Gąsiorowski, „Roczniki Historyczne”, t. 64, 1998, s. 175-208.

kontynuowany stylistycznie przez następców. Powtarzana maksyma, iż król zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną, kojarzy się ze sztuką gotycką.

Najwięcej zabytków z czasów kazimierzowskich można odnaleźć w Brześciu Kujawskim. Miasto to lokowane w pierwszej połowie XIII w., na obecnym miejscu zostało założone właśnie przez Kazimierza Wielkiego, chociaż nie mamy w tym względzie wyraźnych śladów pisanych, to jednak badania archeologiczne są przekonujące². Przy mieście król wznosił zamek, po którym pozostały mocno przebudowane ślady. Zachowały się fragmenty murów miejskich, kościół parafialny i zespół poddominikański. Niewiele mniej pod względem zabytków z czasów ostatniego Piasta (a może Łokietkowych) znajduje się w Radziejowie. Mamy tam kościół parafialny i klasztor franciszkański, oba mocno przebudowane, ale zachowujące wyraźne ślady gotyckie. Znakiem rozpoznawczym Kruszwicy natomiast jest „Mysia Wieża”, pozostałość po zamku Kazimierza Wielkiego. Wbrew obiegowym opiniom Bydgoszcz posiada średniowieczne zabytki. Nie zachował się zamek wzniesiony przez Kazimierza, natomiast miejscowy kościół parafialny (obecnie katedra) nawiązuje do tych czasów i XV w., kiedy to uzyskał dzisiejszy kształt. Do dni naszych dotrwały fragmenty piętnastowiecznych murów miejskich z zachowaną jedną basztą. Raciążek to ruiny gotyckiego zamku biskupów kujawskich i kościół parafialny, natomiast Gniewkowo to czternastowieczny kościół gotycki.

Kolejne miejscowości, w których gościł ostatni z Piastów mają niktłe zabytki późnośredniowieczne bądź też są ich pozbawione. W Inowrocławiu odnaleźć można ślady obwarowań miejskich, a także piętnastowieczny kościół przebudowany dwa stulecia później. Trzęsacz to w czasach kazimierzowskich i obecnie wieś, która przeszła do historii jako miejsce wyznaczenia granicy polsko-krzyżackiej z 1349 r. Podobnie rzecz się ma z dwiema podinowrocławskimi, położonymi obok siebie wsiami: Wierzbiczaną i Murzynno. W lipcu 1343 r. doszło tutaj do wymiany dokumentów pokoju zawartego w Kaliszu między stroną polską i krzyżacką. Kowal, Chodecz i Pakość są pozbawione zabytków z interesującego nas okresu. Jedynie w ostatnim z wymienionych miast jest barokowy klasztor reformatów z kalwarią.

Na Kujawach, podobnie jak w innych regionach kraju, mamy szereg miejscowości związanych z Kazimierzem Wielkim, chociaż władca ten w nich nie bywał, przynajmniej my o tym dzisiaj nie wiemy. Monar-

² L. Kajzer, *Z problematyki translokacji średniowiecznego Brześcia Kujawskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 42, 1994, nr 1, s. 87-96.

cha obdarzał je przywilejami, często wielokrotnie. Dotyczyło to wszystkich miejscowości – wsi i miast niezależnie od ich właściciela, a więc królewskich, rycerskich, kościelnych (w tym zakonnych).

Na rozpatrywanym terenie beneficjentami królewskiej łaski był klasztor cysterski w Koronowie, norbertanek w Strzelnie, miasta Przedecz, Łabiszyn, Kwieciszewo oraz wieś Zgłowiączka i Śmiłowice. Dwie pierwsze miejscowości słyną z zabytkowych zespołów klasztornych, pierwsze gotyckiego, drugie romańskiego i same w sobie są atrakcją turystyczną. Obecnie Kwieciszewo jest wsią, ale zachowało piękny, późnośredniowieczny kościół, podobnie jak Zgłowiączka, słynąca w średniowieczu z pozyskiwania soli ze źródeł solnych. Miasteczko Łabiszyn posiada szereg obiektów nowożytnych, ale także stare drzewo zwane „Dębem Jagiełły”, według podań zasadzone ręką tego władcy. Inną atrakcją tej miejscowości są unikatowe grobowce na przykościelnym cmentarzu, bohaterów powstania styczniowego i wielkopolskiego oraz grób znanego filologa klasycznego, wydawcy źródeł Erazma Rykaczewskiego. W Przedczu król Kazimierz wznosił zamek, po którym pozostała jedynie wieża, przekształcona na dzwonnice kościoła protestanckiego. W 1347 r. Kazimierz Wielki nadał królewskiej wsi Śmiłowice prawo magdeburskie. Nie ma tutaj zwracających uwagę zabytków. W nowym kościele mamy kilka barokowych artefaktów, na uwagę zasługuje przykościelny cmentarz z grobowcem z końca XIX w., co należy niewątpliwie do rzadkości w skali regionu i nie tylko.

Połączenie tych miejscowości, gdzie przebywał król oraz tych, które uzyskały od niego jakieś dokumenty, da osnowę szlaku turystycznego. Będzie on łączył małe, można by powiedzieć dziś zapomniane miejscowości z dużymi ośrodkami. Ponadto rozmieszczone są one na całym obszarze Kujaw, chociaż odległość między nimi sięga 20–30 km. Mankament ten można wykorzystać turystycznie prowadząc szlak przez miejsca, gdzie znajdują się znaczące zabytki z innych epok. Wydaje się, iż opuszczenie ich będzie niewybaczalnym błędem iubożeniem oferty turystycznej. Między Koronowem a Trzęsaczem znajduje się wieś Topolno z wręcz unikatowym kościołem po klasztorze paulińskim. Wieś ta leży poza Kujawami, ale można dokonać pewnego ustępstwa w trzymaniu się historycznych ram terytorialnych, tym bardziej, że osada ta jest warta szerszej popularyzacji. Klasztor wraz z niezachowanymi budynkami klasztorowymi w XVII w., jest jedynym obiektem zrealizowanym według ideowego programu zakonu paulinów, zachowanym prawie w pierwotnej postaci. Trudno sobie wyobrazić odcinek z Łabiszyna do Pakości bez uwzględnienia Lubostronia. Jest

to bowiem zespół pałacowo-parkowy wzniesiony w stylu klasycystycznym, najpiękniejsze założenie, jakie powstało na północ od Warszawy. W trójkącie Przedecz, Chodecz, Zgłowiączka znajdują się znane jedynie specjalistom miejscowości Wietrzychowice, Gaj, Sarnowo. Tam warto obejrzeć zespoły ponad 100 metrowych, trójkątnych grobów megalitycznych ludność epoki kamiennej, zwane „kujawskimi piramidami”. Wspomniane tutaj przykładowe zabytki o randze krajowej są niewątpliwą ozdobą Kujaw, lecz pod względem turystycznym nie są należycie wykorzystane. Włączenie ich w szlak kazimierzowski podniesie atrakcyjność tego przedsięwzięcia, ale też wypromuje poszczególne obiekty, które jako pojedyncze są skazane na zapomnienie.

Wyznaczając szlak ostatniego Piasta patrzmy jego okiem, promujmy teren, a nie poszczególne miejscowości. Szerokie spojrzenie podniesie atrakcyjność zwłaszcza, gdy dołożymy do tego walory przyrodnicze. Te szczególnie się uwidaczniają w północnej i południowej części Kujaw. Okolice Byszewa i Koronowa to malowniczy ciąg jezior i wysoczyzn znakomicie nadających się do wypoczynku. Szczególnie atrakcyjnie jawi się otoczony lasami Zalew Koronowski, miejsce plażowania i sportów wodnych. Włocławek i Kowal są znakomitym zapleczem do krainy lasów, jezior i dzikiego ptactwa – Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Walory wypoczynkowe posiadają okoliczne miejscowości takie jak Chodecz z późnobarokowym zespołem sakralno-cmentarnym, czy też Orle. Wieś ta położona nad Jeziorem Głuszyńskim (w źródłach i przez miejscowych zwanych jezioro Orle), granicząca z dużym obszarem leśnym, została pod względem wypoczynkowym odkryta już w latach 70. XX w. Miejscowość ta poza niezaprzeczalnymi walorami przyrodniczymi ma także ciekawe zabytki i to z czasów kazimierzowskich. W drewnianym kościółku znajduje się gotycka, piętnastowieczna monstrancja, ale na szczególną uwagę zasługuje rzeźba Tronującej Madonny z lat 70. XIV stulecia. Walory krajobrazowa ma dolina Wisły, do tej pory wykorzystana w niewielkim stopniu. Od Nowego przez Świecie po Bydgoszcz wysoka skarpa rzeki została ujęta w Zespół Nadwiślańskich Parków Krajobrazowych. Kujawski odcinek tego parku obejmuje wspomniane wyżej Topolno, Kozielec, kazimierzowski Trzęsacz, Strzelce i Gądecz. Na uwagę zasługuje szczególnie ta ostatnia miejscowość. W parku dworskim znajduje się 7 pomników przyrody ożywionej, natomiast pobliski jar kryje w sobie dwie niewielkie jaskinie uznane za pomnik przyrody nieożywionej.

Czas na propozycję przebiegi szlaku. Zaczniemy od północnej części Kujaw. Początek w miejscowości Byszewo, gdzie pierwotnie osiedlili się cystersi, a następnie przenieśli się do Koronowa. Miejsce to

ma niewątpliwie atuty turystyczne. Poza przepięknym położeniem zachował się gotycki kościół kryjący w swoim wnętrzu szereg pamiątek związanych z cystersami, a także okazały zbiór sarmackich portretów trumiennych. Stąd szlak może prowadzić ku Krajnie: do Nakła lub Sępólna Krajeńskiego, obu miast związanych z Kazimierzem Wielkim. Z Byszewa, historycznie związanego z Koronowem, szlak może bieć ku Wiśle. Po drodze mamy ruiny gotyckiego zamku w Nowym Jasińcu i docieramy do Topolna, stąd kierujemy się wzdłuż brzegu Wisły i przez Trzęsacz osiągamy Fordon. Dzisiaj jest o dzielnica Bydgoszczy, ale do połowy lat 70. XX w. było to osobne miasto. Tutaj mamy mury synagogi żydowskiej z początku XIX stulecia, a także grodzisko. Jest ono sławne z kroniki Galla Anonima, ale nie tylko. W czasie najazdu krzyżackiego w 1330 r. ten potężny gród został zdobyty, spalony i już nigdy nie został odbudowany. Dzisiaj pozostało jedynie wydane wzniesienie, niestety rozmywane przez Wisłę. Z Bydgoszczy droga prowadzi do Łabiszyna, Lubostronia i Barcina. Trasa ta wiedzie przez niewielkie zespoły leśne w bliskości rzeki Noteć. Dalej droga prowadzi przez kalwaryjską Pakość i romański Kościelec oraz Inowrocław. Ze stolicy przedrozbiorowego województwa kierujemy się przez Parchanie do Wierzbiczana i Gniewkowa. Po drodze nie napotykamy miejsca o szczególnych walorach zabytkowych, lecz za to bardzo ciekawe. Parchanie to majątek należący do gen. Władysława Sikorskiego. Tu m.in. odbył się ślub jego córki. Śladem tamtych czasów jest zespół podworski i kościół wzniesiony w XIX w. We wsi Wierzbiczany znajduje się neorenesansowy pałac zaprojektowany przez Friedricha Augusta Stülera dla rodziny von Roy. Wybudowany on został w latach 1845–1846. Z Gniewkowa docieramy do Murzynna, gdzie obok kościoła wzniesionego w czasach międzywojennych, mamy park wiejski i pozostałości fosy zamkowej. Stąd przez Służewo i Raciążek docieramy do Nieszawy. Tutaj mamy niewątpliwą atrakcję w postaci przeprawy promowej przez Wisłę. Po drugiej stronie rzeki znajdują się Bobrowniki z ruinami zamku. Do naszych czasów z warowni zachowało się niewiele. Zobaczyć można relikty wieży, partie murów oraz fragmenty północnej i południowej części skrzydła zachodniego. Miejscowość ta leży w ziemi dobrzyńskiej, ale ze względu na atrakcyjność turystyczną i pobyt tutaj Kazimierza Wielkiego, znalazła się w proponowanym szlaku. Na Kujawy powrócić możemy we Włocławku.

Wyznaczenie południowego odcinka szlaku powoduje pewne kłopoty. Stosunkowo duża ilość miejscowości stanowi problem w ich połączeniu. Wydaje się, że można z Włocławka wytyczyć dwa odrębne odcinki. Jeden z nich powinien bieć w górę rzeki Zgłowiączki. Rzeka

ta będąca od zawsze kręgosłupem osadniczym tej części Kujaw obfituje w ciekawe miejscowości. W Wieńcu, wsi uzdrowiskowej, mamy dziewiętnastowieczny zespół parkowo-sanatoryjny, dalej docieramy do Brześcia i Lubrańca oraz do wsi Zgłowiączka. Stąd kierujemy się w kierunku Sarnowa, zespołu grobowców megalitycznych, Czamaninka z drewnianym kościołem z XVII w. i docieramy do wsi Orle.

Drugi odcinek rozpoczynający się we Włocławku winien skierować się w kierunku południowym do Śmiłowic, a stąd do Kowala, dalej Kłóbki, gdzie znajduje się Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny i do Chodcza oraz Przedcza. Stąd docieramy do Rezerwatu Archeologicznego w Wietrzychowicach, osiągamy Izbicę Kujawską, Z miejscowości tej przez Brdów z siedemnastowiecznym klasztorem paulinów można wyprowadzić szlak w kierunku kazimierzowskiego Koła. Odcinek kujawski z Izbicy przez Kamieniec wiedzie do Orla.

Dalsza część szlaku kierującego się w stronę Radziejowa i Kruszwicy może przebiegać zachodnią stroną Jeziora Głuszyńskiego przez Bycz do miejsca bitwy płowieckiej. Ostatni odcinek szlaku stanowi Radziejów, Kruszwica, Strzelno i Kwieciszewo, skąd dalej ku Wielkopolsce. Można jeszcze wytyczyć szlak między Kruszwicą a Inowrocławiem poprowadzony przez Markowice, wieś z barokowo-rokokowym klasztorem karmelitów, obecnie użytkowany przez Misjonarzy Oblatów.

Zaproponowany szlak ma ponad 500 km długości. Trudno sobie wyobrazić, by całość była szlakiem pieszym. Jednak pewne jego odcinki, niezwykle malownicze, są atrakcyjne dla pieszych wędrówek i mogą się pokrywać z już wytyczonymi, lokalnymi szlakami pieszymi.

Można wpiąć fragment niebieskiego szlaku „Jezior Koronowskich” (Byszewo-Koronowo), czy zielony szlak „Nadwiślański” biegnący przez Topolno, Kozielece, Trzęsacz i Gądecz. Żółty szlak „Pałucki” wiedzie przez interesujące nas miejscowości: Brzoza, Łabiszyn, Lubostroń. Szczególnie przydatne z punktu widzenia tworzenia szlaku kazimierzowskiego są okolice Inowrocławia, przetykane kilkoma szlakami pieszymi. Można wykorzystać cały szesnastokilometrowy szlak żółty „Powstania Wielkopolskiego” (Inowrocław, Kościelec, Pakość), trochę dłuższy czerwony „gen. Władysław Sikorskiego” (Inowrocław, Parchanie, Gniewkowo) czy niebieski „Jana Kasprówicza”, biegnący z Inowrocławia przez Łojewo, Szarlej do Kruszwicy.

Należy zwrócić uwagę na rzekę Zgłowiączkę, wzdłuż której znajdują się miejscowości związane z królem. Obok szlaku łodowego można wytyczyć szlak kajakowy. Właściwie to on już jest, gdyż od 1986 r. na rzece tej odbywają się coroczne spływy kajakowe i to o charakterze ogólnokrajowym.

W skali Kujaw Szlak Kazimierzowski winien być przeznaczony dla turystów zmotoryzowanych, a przede wszystkim dla rowerzystów. To narzuca pewne wymogi przy szczegółowym zaplanowaniu trasy, gdyż szlak musi biec drogami bitymi. Wymóg ten dotyczy także rowerzystów, gdyż drogi gruntowe w niesprzyjających warunkach atmosferycznych są trudne do pokonania. Kujawski odcinek szlaku nie powinien nastrożać większych trudności przy szczegółowym opracowaniu trasy, no może z wyjątkiem odcinka Orle-Radziejów.

Szlak turystyczny powinien być dobrze oznakowany i opisany, a informacje o nim łatwo dostępne. Pewnym wzorem winien być szlak cysterski³, który posiada własny znak rozpoznawczy, własne logo. Nie ulega wątpliwości, że szlak powinien być szeroko promowany i winien posiadać bardzo rozbudowaną informację turystyczną. Chodzi o działania związane z wydaniem różnego rodzaju publikacji na temat szlaku. Ich wynikiem muszą być zróżnicowane objętościowo i merytorycznie publikacje prezentujące dzieje i kulturę poszczególnych miejscowości. Opracowania te powinny być realizowane w kilku podstawowych seriach:

- 1) mapy turystyczne i topograficzne,
- 2) przewodniki turystyczne ogólne i lokalne,
- 3) foldery oraz widokówki pojedyncze i w zestawach,
- 4) popularnonaukowe opracowania historyczne.

W miarę możliwości wskazane jest wydawanie nie tylko serii, ale także plakatów, starych rycin, sztychów związanych z dziejami danej miejscowości czy obiektu, różnego typu gadżetów nawiązujących do tradycji miejsca. Poszczególne serie wydawnicze i mapy powinny być oznakowane wspólnym logo i zachowywać ujednoliconą i rozpoznawalną szatę graficzną. W promocji szczególnie miejsce przypada Internetowi. W dzisiejszych czasach jest on ważniejszym nośnikiem informacji niż publikacje tradycyjne, drukowane. Strona internetowa, portal poświęcony szlakowi musi zawierać, krótkie, treściwe informacje na interesujący nas temat. Ponadto muszą być one dostępne do wydruku, zwłaszcza mapy i opisy trasy. Wydaje się, iż przydatne są wzorce płynące z prowadzenia strony internetowej Traktu Królewsko-Cesarskiego w Poznaniu, sporządzonej przez Centrum Turystyki Kulturowej „TRAKT”. Nie chodzi o naśladownictwo, lecz o skorzystanie z interesujących rozwiązań, np. udostępnianie w plikach pdf różnego typu publikacji.

³ A. M. Wyrwa, *Podróże cystersów oraz idea, organizacja i promocja szlaku cysterskiego w Polsce*, „Studia Periegetica”, t. 2, 2008, s. 107-124.

Sama idea powołania szlaku nie wystarczy. Muszą być instytucje czy osoby zainteresowane jego zrealizowaniem i promowaniem. Szlak ten, nie tylko w skali Kujaw, będzie raczej skierowany dla turysty krajowego, właściwie lokalnego. Znakomicie się nadaje do uprawiania aktywnej turystyki weekendowej. Może też skusić ludzi przemierzających kraj z południa na północ. Jako dodatkowa atrakcja może być jeden czy dwa dni na zapoznanie się z atrakcjami leżącymi na trasie docelowej podróży. Czy jest to wystarczający argument na zaangażowanie się gmin czy powiatów w powołanie szlaku turystycznego? Wszystko zależy od nastawienia. W Województwie Wielkopolskim kładzie się duży nacisk na rozwój szlaków turystycznych. Na chwilę obecną zaproponowano ich ponad 50 w ramach 8 grup tematycznych. O Małopolsce nie wspomnę, gdyż tam szlaków turystycznych jest bardzo duża ilość. Inaczej w Województwie Kujawsko-Pomorskim, gdzie w Programie Opieki nad Zabytkami na lata 2009–2012 właściwie nie dostrzeżono potrzeby takich działań, a wręcz przeciwnie postulowano nawet likwidację niewykorzystywanych szlaków turystycznych. Dostrzega się potrzebę tworzenia nowych szlaków (zaproponowano wytyczenie „szlaku megalitycznego”) i promocji tych o szerokim znaczeniu dla regionu⁴, ale na deklaracjach się kończy. Wiadomo, iż najbardziej zainteresowani wytyczeniem i utrzymaniem szlaku są społeczności lokalne, miłośnicy turystyki i zabytków. Tak było w Izbicy Kujawskiej, która w 2006 r. powołała do życia Park Kulturowy Wietrzychowice-Gaj – skansen megalitycznych grobów kujawskich.

Ilość szlaków opartych na dziedzictwie kulturowym gwałtownie rośnie. Nie jest to trend jedynie oddolny. W 2004 r. ministerstwo kultury przyjęło strategię polegającą na wytyczeniu w pięciu polskich miastach: Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu „traktu królewskiego”, mającego funkcjonować jako narodowy produkt turystyczny. W stolicy Wielkopolski rozszerzono ten projekt tworząc „Trakt Królewsko-Cesarski”. Następnie przystąpiono do rozciągnięcia szlaku tworząc wariant „Szlak królewski w Wielkopolsce od Mieszka III do Przemysła II”. Tenże skupia się na miejscowościach i obiektach związanych z okresem od 1138 do 1296 r⁵. Jak widać istnieje możliwość

⁴ Program Opieki nad zabytkami Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2009–2012, Uchwała Nr XXV/496/08 Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego z dnia 8 września 2008 r.

⁵ D. Matyaszyk, *Szlaki dziedzictwa kulturowego w Wielkopolsce na przykładzie „Szlaku Napoleońskiego”, „Studia Periegetica”, t. 2, 2008, s. 131-133; też, Szlak Królewski w Wielkopolsce: od Mieszka III Starego do Przemysła II, [w:] Przemysłowie wielkopolscy. Od księcia dzielnicowego do króla Polski, pod red. J. Wiesiołowskiego, Poznań 2007, s. 103-136, są to biogramy poszczególnych księży, a nie opis szlaku.*

i jest potrzeba wytyczania nowych szlaków. Proponowany „Szlak Kazimierzowski” obejmujący docelowo znaczną część kraju skupia się na rozwijaniu produktu turystycznego stworzonego dla mniej znanych obszarów kulturowych, zlokalizowanych w niewielkich miejscowościach, zwykle pomijanych przez główne szlaki turystyczne. Zwiększy się tym samym przystępność i atrakcyjność tych miejsc, które mają duże znaczenie historyczne, a jednocześnie nie są do końca odkryte przez turystów.



Opr. Zbigniew Zyglewski



KAZIMIERZ WIELKI w literaturze pięknej

W artykule niniejszym pragnę zaprezentować, a raczej przywołać tylko pewne wybrane motywy, wybrane utwory związane z naszym królem w grodzie kowalskim urodzonym. Zacytuję niewielkie fragmenty utworów literackich. Ale niechaj wolno mi będzie poinformować, że obok należyj atencji, również z prawdziwym, nieskrywanym sentymentem traktuję te rozważania, albowiem od lat doskonale wiem, że tenże królewski gród przepętniony jest, przesiąknięty przecież poezją oraz tymiż pełnymi uroku aktorskimi wspomnieniami Jana Nowickiego, (a przed wielu laty oglądałem na żywo w Krakowie *Noc Listopadową* – najpiękniejsze przedstawienie, którym w swoim życiu widział) oraz literackim folklorem kujawskim¹. Pragnę od razu poinformować, że od wielu już lat mam takie szczęście niebywałe, że mogę mówić, pisać z takim autentycznym serdecznym sentymentem, a tytułem takiej wdzięcznej ilustracji niechaj będzie następujące chociażby kowalskie wydarzenie literackie: otóż przed laty (2003) w naszej zawiślańskiej, dobrzyńskiej, lipnowskiej bardzo kulturalnej gazecie pisałem o poezji nasz królewski i kujawski gród sławiącej: *Kujawski Kowal w strofach i barwnych fotografiach*, gdzie m.in. napisał:

„Tak bardzo już bogaty poetycki pejzaż kujawskiego Kowala i jakże atrakcyjny (obok zamieszczamy notatkę o pięknej uroczystości podsumowania *II Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Kujawy 2003”*) wzbogacił się akurat w upalnym lipcu o nowy (bodajże trzynasty już!!!) tomik poezji Marzenny Lewandowskiej pod wielce znaczącym i wymownym tytułem: *W kolorach mojego miasta*, zawierający jakże udane poetyckie kreacje oraz barwne, także takie poezji pełne i ekspresji,

¹ Por. chociażby: L. Stankiewicz, W. Tomaszewski, *Folklor muzyczny Kujaw Wschodnich w repertuarze kapeli „Spod Kowala”*, Bydgoszcz 1985; A. B. Łukaszewicz, *Kujawskie legendy, gawędy i gadki*, Wrocław 2012.

fotografie Arkadiusza Ciechalskiego”².

I gdy miał zaszczyt niebawem mówić o Kazimierzu (średniowiecznym Kaźmirzu) Wielkim, tom oczywiście rozpoczął od takiej serdecznej, równie sentymentem do tegoż miasta przepelnionej informacji zawartej w ciekawym felietonowym rysie historycznym napisanym przez prof. Ludwika Stommę, profesora Sorbony i UMK. (A tak przy okazji poinformuję serdecznie, że w onczas imię naszego króla miało na pewno postać Kaźmir lub Kaźmirz. Postać Kazimierz pojawia się bowiem dopiero w XVI wieku. A nasz królewski Kowal miał wtenczas postać Kowale. Tak to więc w naszych dawnych kujawskich Kowalach urodził się król Kaźmirz, a ojcem był Łoktek – gdyż tak pierwotnie brzmieć ten przydomek musiał – ale ponieważ w przypadkach zależnych była postać: Łokietka, Łokietkowi itp., to w późniejszych wiekach nastąpiło wyrównanie do tychże przypadków zależnych i stąd pojawiła się postać: Łokietek). A naszemu kowalskiemu Kaźmirzowi dopiero znacznie późniejsze pokolenia nadały jak najbardziej zasłużony przydomek „Wielki”. Warto przy tym zauważyć i podkreślić, że tylko jemu jednemu w naszych bogatych dziejach tenże przydomek ostał się na trwałe.

Ale jak najrychlej wróćmyż do początku tegoż zapowiedzianego już serdecznego tekstu: otóż nasz uczonego profesor tak rozpoczyna, jakże pięknie i jakże przekonująco przecież zarazem:

„700 lat temu urodził się Kazimierz Wielki. Sam przydomek mówi już wystarczająco dobitnie o tym, jak ceniła go historia. Nie wchodząc w drogę historykom, może jednak warto wspomnieć, dlaczego był królem nie tylko wielkim, ale i ze wszech miar Mądrym i Sympatycznym, co skądinąd rzadko chodzi w parze. Cztery, co najmniej, składają się na to kluczowe elementa:

Po pierwsze: Urodził się w **Kowalu na Kujawach**. (Gwoli ścisłości historycznej dodajmy, że na ówczas nasza nazwa miała postać Kowale – a więc w Kowalach przyszedł nam król się narodził A.W.). Nie w banalnym dla królów Krakowie, nie w patetycznej Warszawie (gdzie stały wtedy trzy chałupy na krzyż), nie w eksstołecznych Poznaniach albo Gnieznach, nie na Kresach, ale w samym środku obwarzanka, który w takiej pogardzie miał marszałek Józef Piłsudski. Rodząc się tam, antycypował niejako dalsze dzieje Kowala, który widział potem

² A. Wróbel, *Kujawski Kowal w strofach poetyckich i barwnych fotografiach*, „Gazeta Lipnowska. Pismo Społeczno-Kulturalne Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej”, nr 48, 1 września 2003 r., s. 30.

narodziny w 1785 r. Kalmana Poznańskiego – twórcy Łodzi, a więc *mutatis mutandis* przemysłu polskiego, a w 1939 r. Jana Nowickiego, największego z aktorów scen polskich wszech dziejów. Niech mi nikt nie przeczy, iż rodząc się tam akurat namaszczał Kazimierz miasteczko Kowal owym *genius loci*, którego skutki błogosławimy po dzień dzisiejszy. Cyniczni nihilisci mogłyby ostatecznie powiedzieć, że żyć można bez historii i Kazimierza Wielkiego. Jakże jednak żyć bez Jana Nowickiego, na którym nieodwołalne piękno wielkości wycisnął tamten pamiętny 1310 r.”

Potem mamy oczywiście jeszcze również: „**Po** drugie [...]. **Po** trzecie [...] oraz **Po** czwarte [...]”. Wspomina się oczywiście o kochankach króla (które zmieniał niczym rękawiczki) oraz: „Piękna legenda narodowa mówi nam, że była wśród nich, rzecz niebywała w owych latach, również piękna Żydówka Esterka, którą jeszcze po wiekach wystawiali poeci”³.

A co dotyczy naszego tematu (rzeki!), to nasamprzód przede wszystkim pragniemy zwrócić uwagę na różnice między literaturą piękną a historią. W owych literackich obrazach Kazimierza Wielkiego bowiem niejednokrotnie możemy mieć do czynienia z nieścisłościami historycznymi, przeinaczeniami, zdarzeniami fikcyjnymi, tymże wykreowanym literackim „światem przedstawionym”. Choć oczywiście wiele elementów (np. realia obyczajowe, zdarzenia historyczne, składniki topografii itp.) zgadzać się mogą w jakimś stopniu ze zjawiskami rzeczywistymi. Zresztą tak naprawdę i wybitni historycy nie są przecież zgodni. Ja powoływał się będę na opinie przede wszystkim prof. dra hab. Jerzego Lesława Wyrozumskiego – Honorowego Członka Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

Najwięcej uwagi poświęcę więc dwom głównym motywom (wszakże zarysuję przecież ledwie tylko): obrazem historycznym przedstawiającym życie i panowanie Kazimierza Wielkiego oraz związek przede wszystkim z piękną Żydówką Esterką (*przecudnej urody* – jak pisze m.in. Józef Ignacy Kraszewski), którą ciągle, jeszcze po wiekach, wystawiali poeci. Nie wypada również nie wspomnieć o Węgierce Klarze Zach. A ponieważ przekazy historyczne o Esterce są skąpe, a i nie całkiem przecież pewne, powstawały liczne podania, pełne fantazji. Zaczniemy przeto od literatury ludowej. Oto Lech Łbik opublikował: *Podania i legendy o zacnym królu Kazimierzu Wielkim*. Opracowanie zawiera ciekawy materiał, z bogatym aparatem naukowym, nierzadko krytycznym; niejednokrotnie bowiem przywoływane są liczne opraco-

³ L. Stomma, *Kazimierz Wielki*, „Polityka”, nr 14 (2750), 3 kwietnia 2010, s. 121.

wania. Za autorem poinformujemy więc, że: „Niniejsza książka zawiera 38 ludowych opowiadań o Kazimierzu Wielkim, podzielonych na 29 tematów, opatrzonych umownymi tytułami. Dotyczą one trzydziestu dziewięciu wiosek i miast, rozrzuconych terytorialnie po dawnej monarchii kazimierzowskiej, od Wielkopolski i Kujaw po historyczną Ruś Czerwoną. Niektóre miejscowości są pod tym względem szczególnie uprzywilejowane, gdyż stanowią arenę dwóch (Opoczno, krakowski Łobzów, Łęczycza) albo nawet trzech legend (Ojców, Kazimierz Dolny)”⁴.

Jako pierwsze zostało zaprezentowane podanie: *Narodziny króla w kowalskiej kuźni*⁵⁵. Zamieszczono oczywiście podania pt. *Estera*, zawierające informacje dotyczące Łobzowa, Opoczna, Kazimierza, Bochońnicy⁶⁶. Spotykamy również motyw dobrzyński, albowiem podanie: *Uwolnienie zakłętej Estery* związane jest z dobrzyńską, podtoruńską Złotorią.

Świnia w poszukiwaniu jądła biegła po kaplicy, ryczała i ryła. O północy przybiegła wszak do trumny, aby się położyć. Ostupiała, gdy zobaczyła, że trumna jest zajęta i palą się przy niej świece. Struchlały Papierka obserwował rozjuszona zwierzę kątem oka. Nagle stał się cud. Świnia zmieniła się w śliczną, szczupłą i ciemnowłosą kobietę, od której oniemiały żołnierz nie mógł po prostu oczu oderwać.

Okazało się, że była to Żydówka Estera, największa miłość króla Kazimierza Wielkiego [...].

*Okazało się również, że dostojnym staruszkiem spod zamku był sam król, który zaraz przypadł do ukochanej i wziął ją w ramiona*⁷⁷.

Dodać należy, że jeszcze inne miejscowości związane są z tymże doskonale znanym motywem romansu naszego króla i Esterki, m.in.: Czchów, Niepołomice, Przedbórz, Radom, Rzeszów, Sandomierz, Skawina, Stopnica.

Ale wspomnieć wypada, że przed Esterką była Węgierka Klara Zach. Przywołajmy więc najpierw opinię wybitnego historyka J. Wyrozumskiego: „Spotykamy dwudziestoletniego Kazimierza w tych burzliwych czasach nie na wojennej wyprawie, nie na koniu wśród rycerstwa, ale na dworze węgierskim [...]. Jest to wyjaśnienie możliwe do przyjęcia, ale niekonieczne, zważywszy, że ów pobyt poświadczony jest

⁴ L. Łbik, *Podania i legendy o zacnym królu Kazimierzu Wielkim*, Bydgoszcz 2010, s. 5.

⁵ L. Łbik, *Podania...*, s. 8-9.

⁶ L. Łbik, *Podania...*, s. 50-55.

⁷ L. Łbik, *Podania...*, s. 56. W swej publikacji L. Łbik wykorzystał materiał zawarty w zbiorze S. Gizińskiego, *Złotoria w historii i legendzie: Uwolnienie królewskiej Estery*, Rypin 1999, s. 165-168.

dopiero przez późną tradycję, która zamieszała Kazimierza w ponurą sprawę magnata węgierskiego Felicjana Zacha. Sprawa była na tyle głośna, że znalazła odbicie w źródłach nie tylko węgierskich, ale również w polskich, czeskich i innych [...].

Być może jednak sprawa nie była od a do z zmyślona. Trudno twierdzić, że obdarzony bujnym temperamentem królewicz Kazimierz nie mógł wdać się w jakiś romans na węgierskim dworze, że romans taki nie mógł wywołać skandalu czy plotek [...]. Najpierw do jego komnaty miała przybyć jego siostra – królowa, jakoby dla sekretnej rozmowy, co uzasadniało usunięcie służby. W towarzystwie królowej znajdowała się jedynie Klara. Zaledwie po paru słowach królowa się usunęła, a młodzi pozostali sam na sam. Zhańbiona dziewczyna nie zatrzymała sprawy w tajemnicy, jak na to liczyła królowa, ale zwierzyła się ojcu. Ten nie mógł się zemścić na Kazimierzu, którego już na Węgrzech nie było, powziął więc zamiar zamordowania całej królewskiej rodziny⁸.

A znany powieściopisarz Józef Ignacy Kraszewski tak oto pisze o Klarze: *Między dziewczętami, co przy królowej były, najpiękniejsza zwała się Klara [...] Jam zaraz spostrzegł w tańcu, że Klara naszemu królewiczowi w oko wpadła [...] Królowa Elżbieta, że rada była brata jak najlepiej przyjąć i ugościć, spostrzegłszy, iż na Klarę oczyma rzucił, poczęła go nią prześladować.*

Nie zapierał się, iż mu w oko wpadła. – Piękniejszej w życiu nie widziałem – rzekł. Więc mu potem Klarę i do tańca i przy biesiadzie ciągle do boku dawano, aby sobie nią choć oczy napasł⁹.

Dodajmy, że w 1855 r. postać węgierskiej Klary została uwieczniona w wierszu Janosa Aranya pt. *Zach Klara*. A nawet w 2009 r. na płycie *Arany-album* zespołu folk-metalowego *Dalriada* znalazła się piosenka *Zach Klara* prezentująca tragiczną historię pięknej Klary.

Esterka jest jednakże znacznie ważniejszą postacią, dlatego jej właśnie poświęcę trochę uwagi. Przekazy historyczne o pięknej kochance Kazimierza Wielkiego są bardzo skąpe, stąd wszyscy powieściopisarze, opisując jej dzieje, puszczali wodze fantazji bądź też powtarzali legendy, podania krążące wśród gminu. A trzeba zauważyć, że Esterka zajęła naprawdę wiele miejsca w literaturze, zarówno w polskiej, jak i w niemieckiej, rosyjskiej oraz w literaturze jidysz. Pragnę od razu zauważyć i wyraźnie podkreślić, że wielu uważa, że to tylko podanie, wielu też przywołuje pewne dowody wskazujące na istnienie pięknej

⁸ J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 21-22.

⁹ J. I. Kraszewski, *Król chłopów*, Warszawa 1949, s. 36.

Esterki. Sprawcą umiejscowienia Esterki w życiu Kazimierza Wielkiego (1310–1370) był Jan Długosz, który wspomina ją pod 1356 r. Wystawił jej laurkę: *młoda, piękna, rozumna, pocziwa, wierna, poświęcająca się, kochająca*. A Tomasz Świącicki w powieści *Żydowskie królowe* (1884) tak oto opisał Esterkę: *wiotka, delikatna, z cerą jak płatek róży*. Czegóż więc mężczyzna może chcieć więcej? Była wnuczką szanowanego kupca i lekarza z Opoczna i знаła wiele tajemnic medycznych. Podobno miała z królem dwóch synów: Niemira i Pełkę. Do dziś trwają spory czy Esterka jest postacią historyczną czy też legendarną.

Odwołajmy się przeto do opinii wybitnego historyka J. Wyrozumskiego: „Długosz informuje nas dalej, że gdy Kazimierz Wielki odsunął od siebie Rokiczanę, związał się nielegalnym związkiem z Żydówką Esterą, która również była kobietą niezwyklej urody. Według tego źródła miał z nią król dwu synów: Niemierzę i Pełkę. Niemierza został podobno zabity w Koprzywnicy, gdy w czasie pogrzebu Władysława Jagiełły wybuchł w tym mieście spór o podwody, Pełka zaś umrzeć miał przedwcześnie. Były jeszcze i córki zrodzone z tego związku, które jakoby król pozwolił wychować w religii żydowskiej, na co Długosz mocno się oburza. Wpływowi Estery na króla przypisuje autor ogłoszenie przez tego władcę przywileju dla Żydów w Polsce, regulującego ich status prawny i gwarantującego im opiekę państwa. Wyraził przy okazji opinię, że przywilej ten stanowi obrazę Majestatu Bożego, a metaforycznie dodał, że cuchnący odór tego aktu trwał do jego czasów.

Długosz jest jedynym źródłem, które poświadcza ową kochankę królewską. Jej historyczności nie da się zaprzeczyć, ale nie można również przyjąć bez zastrzeżeń. Jeżeli istotnie król Kazimierz miał tyle kochanek, jak to utrzymywano w czasach Długosza, to mogła wśród nich być również Żydówka. Czy jednak nie była to plotka, czy tradycja ustna nie dorobiła tej Żydówki, aby wyjaśnić życzliwość króla względem Żydów, a tym samym narodziny jego żydowskiego przywileju, to są pytania, które wciąż muszą powracać¹⁰.

I tak np. z satyry Krzysztofa Opalińskiego (1609–1655): *O sposobach pomnożenia miast i na nierząd w nich*, dowiadujemy się, że dzięki wstawiennictwu Esterki, Żydzi otrzymali przywileje od króla Kazimierza:

*Zwłaszcza za tymi, jakie mają, wolnościami
Od Kazimierza quondam, Wielkiego tytułem,*

¹⁰ J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki ...*, s. 212.

*Małego w samej rzeczy, nadane, które im
Esterka, położnica królewska, narodu
Żydowskiego, zjednała u tegoż-to króla,
Dwóch mu synów zrodziwszy, Niemirę i Pełkę¹¹.*

Tytułem ilustracji podajmy zatem, że prof. Krzysztof Ożóg uważa, że Esterka to kopia biblijnej Ester, a więc ta cała historia została tak naprawdę całkowicie wymyślona, czyli nie wierzy Janowi Długoszowi.

Przywołaliśmy już ciekawy materiał L. Łbika związany z podaniem literaturą ludową. Wspomnijmy o powieści Feliksa Bernatowicza (1776–1836): *Nałęcz, romans z dziejów Polski*, poświęconej w znacznej mierze Żydom i Esterce.

Tymże tematem zainteresował się także Tadeusz Bułharyn (1789–1859), który napisał opowiadanie pt. *Esterka*. Tadeusz Bułharyn uczynił był z niej córkę szynkarza Mardocheusza z Opoczna. Według Aleksandra Bronikowskiego była ona wnuczką rabina Bena Jachoschnacha Mordochaja z Miechowa. Tutaj miał ją poznać Kazimierz Wielki. Wedle podań Esterka mieszkała na zamku w Łobzowie pod Krakowem. Na dziedzińcu zamkowym pokazują kopiec, w którym ma się znajdować jej mogiła.

Marcin Bielski, pisarz i historyk (ok. 1495–1575), w *Kronice wszystkiego świata* (1551) prezentuje Łobzów jako tę miejscowość: „gdzie Kazimierz chował miłośnicę z Czech Rokiczanekę, która była niepospolitej cudowności, ale nią potem wzgardził, a Esterkę Żydówkę na jej miejsce wziął”.

Właśnie Ignacy Krasicki oparł się na tejsze *Kronice świata* Marcina Bielskiego i w X pieśni *Myszeidy* (1775) tak oto pisał:

*Trunkiem się wielkie dusze upodlały;
Leszków i Mieszków on na złe przemienił;
Bolesław, z męstwa okrzykniony Śmiały,
Miodem Kijowskim cnoty wykorzenił;
Poległ na uczcie Przemysław wspaniały,
Gdy się w Rogoźnie do kufla nie lenił;
Kazimierz – Wielki! A przecie kwaterką
Łykał miód smaczny w Łobzowie z Esterką.*

Na uwagę zasługuje spostrzeżenie znanego historyka Janusza Tazbira:

¹¹ K. Opaliński, *Satyry*. Opr. L. Eustachewicz, Wrocław 1963, s. 241-242.
W przypisie objaśnienie: *quondam* – kiedyś, niegdyś.

„Z kolei Niemcewicz w sztuce *Kazimierz Wielki* (1792) przeprowadził paralele nie tylko między tym królem a Stanisławem Augustem Poniatowskim, ale też między statutem wiślickim i Konstytucją 3 Maja. W monologach wygłaszanych przez bohaterów tragedii słychać wyraźne echa mów sejmowych. Utrata niepodległości sprawiła, że autorzy opowiadań czy powieści historycznych zaczęli sobie (i czytelnikom) zadawać pytanie o przyczyny zniknięcia Rzeczypospolitej z mapy politycznej Europy”¹².

Wspomniany już powieściopisarz Aleksander Bronikowski (1787–1834), który pisał wyłącznie w języku niemieckim, ale uważał się za Polaka, napisał dwutomową powieść *Kazimierz Wielki i Esterka. Powieść historyczna z XIV wieku*, t. 1-2, która ukazała się w Warszawie w 1828 r. (Najpierw po niemiecku: *Kasimr der Grose und Esterka*, 1827). A. Bronikowski napisał też: *Kasimir, der grose Piast (Kazimierz, wielki Piast)*, 1-2, 1826. Dodajmy, że lista powieści tegoż autora zawiera aż 21 utworów. Wiele z nich przetłumaczono na język polski, wiele też na inne języki. Wydał cykl powieści historycznych z dziejów Polski, od czasów bajecznych aż do XVIII w. Powieści A. Bronikowskiego, przekładane oczywiście natychmiast na język polski, cieszyły się naprawdę dużym zainteresowaniem. Wątki swej twórczości czerpał głównie z historii Polski i polskich legend i podań. Dzieła tegoż niegdyś bardzo poczytnego i znanego pisarza o sławie europejskiej, dziś są zupełnie zapomniane i niewznawiane od początku XX w. Podkreślimy, że pisarstwo A. Bronikowskiego wywarło naprawdę duży wpływ na twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego, był bowiem niejako jego prekursorem. A całkiem niedawno znany historyk, Janusz Tazbir, napisał m.in.: „Aleksander Bronikowski, autor licznych powieści, w których awanturnicza akcja przeplata się z opowiadaniem o wydarzeniach autentycznych. Osoby władców, od Kazimierza Wielkiego po Jana Kazimierza, są tu często spychane na drugi plan przez postacie awanturników, intrygantów czy nawet zwykłych zbrodniarzy”¹³.

Także Stanisław Wyspiański (1869–1907) poświęcił Kazimierzowi Wielkiemu odpowiedni rapsod historyczny. W twórczości Wyspiańskiego osobną grupę stanowią owe „rapsody”, nawiązujące do Słowackiego, w szczególności do *Króla-Ducha*, poematy liryczno-epickie, zawierające wizje historii skoncentrowane na postaciach bohaterów

¹² J. Tazbir, *Od Sasa do lasa*, Warszawa 2011, s. 392.

¹³ J. Tazbir, *Od Sasa...*, s. 394.

dziejów i legend, a zarazem krytykę współczesności i wezwanie do wielkości. Rapsody historyczne powstawały równolegle i przeważnie równocześnie z witrażami do katedry wawelskiej – *Kazimierz Wielki* (1900); także: *Bolesław Śmiały* (1900), *Wernyhora* (1900), *Święty Stanisław* (1900–1902), *Henryk Pobożny pod Legnicą* (1902), *Piast* (1903).

Szczałki naszego wybitnego władcy odkryto w 1869 r. Jan Matejko odrysował wówczas kości królewskie oraz różne przedmioty, a potem S. Wyspiański, tworząc ów karton wawelski, skorzystał m.in. z tychże rysunków. Autor krytykuje martwość duchową Polaków wynikającą z tegoż tak usypiającego kultu przeszłości.

Oto fragmenty *Kazimierza Wielkiego*

I

*Wielkości! Komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i dusza trwa, wielokroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce;
więc, choć jej świeży grób opłakiwano,
przemoże Śmierć i trumien głąz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.*

III

*I śniłem życie mojego narodu
królewskie, błękitne, pogodne:
jak rosły, potężniały wieże grodu,
miasta olbrzymy, z mych czasów wywodne,
w Sławie, w szeregach przelicznych pochodu
wieków... i ludów wielość; wszystkie zgodne;
tak myśl je moja łączy i zasila.
Zdało się, że się nieba skłon odchyła.*

LXXI

*Potęga tego wołania: „Bądź wskrzeszon!
Bo już nam braknie tchu żyć, bo już mrzemy!
Wskrześnij! Aby twój naród był pocieszon,
oto w rozpaczach żalach szaty rwiemy.
Jako ów Chrystus był na krzyż zawieszon,
tak my nad pustką zawiśli, łakniemy!
Króla! – Królewski Cieniu! Z nami, z nami!
Stań się Duch! Zmituj się nad pokoleniami”.*

XCII

Naród mój tak się we swą przeszłość weśnił;
schodził we wszystkie grobowe piwnice,
z trupami się, umarłymi rówieśnił,
badał im w trzewach skonu tajemnice;
że sam w tych ciągłych łzach i płaczach pleśnił,
bruzdami czoło porał i lice
i starzał – w coraz dalsze patrząc groby:
wzrok tężył w mroczne podcienia żałoby.

XCIII

Rozpoznawałem, że kochał się w trunach,
kołysząc w nich swą myśl jakby w szalupach;
że czytać znał, jak w powikłanych runach,
w bereł kruszynach i koron skorupach;
jak na spuścizny cieszył się fortunach,
rozmiłowany w tych przegniłych trupach;
mniemając, że go do życia wiodło,
że brał te trupie piszczele za godło.

CIII

Już zapomniałem był wszystkich rozżaleń;
tłumy mój rozkaz gotowe; -
już tylko na mnie! bliscy i z oddaleń
patrzq; -- już oczy w nich wpiłem surowe
i badam: że są bliscy tych rozpaleń,
od których razy są błyskawicowe-...
że się rozpaczy gad na ołtarz śliznął...
- rzuciłem w mówcę młot, że piersią bryznął

CIV

I padł – naród obaczył się wolny.

Na pewno na szczególną uwagę zasługuje powieść J. I. Kraszewskiego: *Król chłopów*. Autor wprowadza do utworu oczywiście dawne archaiczne postacie językowe imion naszych znanych królów. Mamy więc: Łoktek, Kaźmirz (choć tak naprawdę, np. w dopełniaczu winno być właśnie: Łokietka – a nie Łoktka: *Z ust Łoktka wyrwało się*¹⁴. (W powieści też piękne imię Kochan, czyli Kochany, od którego powstała śliczna nazwa Kochanie (dzisiejszy Kochoń) w mojej gminie Dobrzyń nad Wisłą, tuż obok mojego parafialnego Mokowa położonego).

¹⁴ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 20.

Pisarz zaprezentował wiele zdarzeń z okresu panowania naszego króla zawartych w czterech częściach podzielonych na VIII ksiąg. A w Części Trzeciej mamy: V – *Rokiczana*, VI – *Estera*. Najpierw więc wypada nawiązać do tytułu powieści. Oto Jerzy Wyrozumski wyjaśnia:

„Tradycja przypisała Kazimierzowi Wielkiemu przydomek „króla chłopów” (Długosz). Wydaje się on nam zaszczytny, bo podkreśla pewną szczególną cechę władcy, jego troskę o najliczniejszą, a pogardzaną często warstwę społeczną, jego poczucie sprawiedliwości, nieskrępowane względami na otoczenie możnych i dostojników. Inne jednak zabarwienie uczuciowe miał ów przydomek u tych, którzy nim króla obdarowali, jak trafnie zdaje się uchwycił te rzecz Długosz. Zdaniem kronikarza Kazimierz Wielki, który dopuszczał przed swoje oblicze zarówno bogatych, jak i biednych, naraził się na zarzut ze strony rycerstwa, że bardziej niż przystało królowi troszczył się o ludność wieśniaczą. Długosz pisze, że kiedyś wieśniakowi skarżącemu się na krzywdy ze strony swego pana król miał doradzić, aby podpaleniem wymierzył sobie sprawiedliwość. Może wypadek podobny się zdarzył, a może tylko był w sferze prawdopodobieństwa, w każdym razie z pozycji uprzywilejowanych warstw społecznych w przydomku „króla chłopów” kryć się mogło coś ze rozumiałej pogardy. W naszym dzisiejszym odczuciu dostrzegamy tu raczej cechy wielkości władcy”¹⁵.

W nazwaniu urągliwym króla chłopów tkwiła już niechęć rycerstwa, choć król nie ukrócił mu ani swobód, ni przywilejów; mieli mu za złe, że na równi z nimi dbał nie tylko o mieszczanina, o kmiecia, ale nawet o Żyda, a rycerzem będąc, nie tylko nim był, ale i skrzętnym gospodarzem”¹⁶.

W polu, gdy chłopą przy robocie zobaczył, a ci go wszyscy w tych okolicach, w których częściej przebywał, mało kiedy się nie zatrzymał, na pozdrowienie nie odpowiedział, nie pozartował poufale, nie pocieszył lub nie obdarzył.

Zazdrosne rycerstwo za złe mu to miało, pokątnie a kwaśno szydzono z tego upodobania. Byli i tacy, co przypominali, że chłopci i kmiecie Łokietkowi ojcu pierwsi w pomoc przyszli, gdy się państwa dobijał na nowo i przypisywano to wdzięczności.

Każmirz wiedział o tym, że go chłopskim królem zwano, uśmiechał się i wcale nie gniewał, choć naówczas obelżywe to było nazwanie.

¹⁵ J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki...*, s. 159-160.

¹⁶ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 172.

Chłopskim i mieszczańskim chcą być – mawiał – równie jak ziemian i rycerzy. Wszyscy u mnie dobrzy, co na tej ziemi mieszkają, pracują i potem ją swym oblewają¹⁷.

W prezentowanym już zbiorze L. Łbika mamy także taką oto ciekawą informację:

„Niegdysiejsi chłopi z Łobzowa przez wieki zachowywali pamięć o wielkim królu Kazimierzu. Świadczy o tym chociażby fragment starej piosenki łobzowskiej, opublikowany onegdaj przez Oskara Kolberga:

*Tu spoczywał, mówią w cieniu,
król, co lubił chłopy:
jeszcze widać na kamieniu
wyrzeżane snopy.
Prędszej Wisła z Sandomierza
odwiedzi Bielany [krakowskie],
niżli imię Kazimierza
zapomną włościany.
Kto nie gardzi chłopka stanem,
Czci dobrego pana,
niech wykrzyknie Łobzowianom:
dana, dana, dana!*¹⁸

Według J. I. Kraszewskiego król Kazimierz Wielki spotyka już 10-letnią Esterkę w niezwykłych, tragicznych wprost okolicznościach:

Dziecko to, choć Żydówka niewierna, takiej było cudnej piękności, że ja oczów od niej nie mógł oderwać, a wypieszczone i wątłe, jakby pańska córka. Włosy jej czarne, rozpuszczone, do kolan niemal sływały, a co spod podartej koszuli ciało był widać, jakby z kości słoniowej wyrzeźbił, tak śliczne... Oczy, gdyby dwa węgle czarne, patrzyły przeżalone na tych, co ją pochwyć chcieli... Rączkami białymi trzymała się pokrwawionej matki”¹⁹. Mówili potem, że ową starą Żydowicę własnemu lekarzowi kazał obwiązywać, smarować i leczyć, a przez dni kilka spokoju nie miał, aż matkę z córką na królewskim wozie, pod strażą do Opoczna odwieziono²⁰.

A dopiero po latach spotyka ją ponownie, pełną zasłużonej jak najbardziej wdzięczności przecież:

¹⁷ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 384-385.

¹⁸ L. Łbik, *Podania...*, s. 49 oraz przypis 129.

¹⁹ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 165.

²⁰ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 167.

Oczy jej czarne nie opuszczały króla, który patrzył w nie zachwycony...

– Bądź spokojną – rzekł – z Lewkiem o tym mówić będę...

W ciągu krótkiej tej rozmowy więcej nad usta mówił król z nią oczami. Wejrzenie pięknego dziewczęcia z dziwną śmiałością, którą nieświadomością dziecinną i wielką czcią dla króla tłumaczyć było można, nie unikało spojrzenia, owszem, wyzywać się go zdawało.

– Jam miłości waszej życie winna – zakończyła, rękę białą kładąc na piersiach – chcę jej winną być i szczęście moje...

Każmirz, którego ciekawe oczy i uszy zbiegających się w ulicy przechodniów wprawił w zakłopotanie, prędzej może, niżby był chciał, pożegnał ją, koniowi dał ostrogę i odjechał²¹.

Także prof. Chone Shmeruk, badacz dziedzictwa Żydów polskich zaprezentował motyw Esterki w publikacji pt. *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej. Studium z dziedziny wzajemnych stosunków dwóch kultur i tradycji*, tłum. M. Adamczyk- Garbowska, Warszawa 2000 (tłumaczenie z języka angielskiego ukazało się w Polsce w roku 2000). Historia piśmiennictwa dobitnie wskazuje na duże zainteresowanie tymże podaniem, które zresztą nie słabnie. (*The Esterka Story in Yiddish and Polish Literature. A Case Study in the Mutual Relations of Two Cultural Traditions*, Jerusalem 1985)

W dramacie Aarona Zeitlina spotykamy także postacie Kazimierza Wielkiego i Esterki.

Władysław Bełza (1847–1913), którego największą popularność zyskał wiersz z tomiku *Katechizm polskiego dziecka* (1900) pt. *Wyznanie wiary dziecięcia polskiego: Kto ty jesteś?* – Polak mały napisał też wiersz:

*Dawni królowie tej ziemi: Kazimierz Wielki
Król ten był królem chłopków nazwany,
I stąd urosła dlań sława:
Zostawił cały kraj murowany,
I mądre nadał mu prawa.
Biedni tułacze wśród obcych ludów,
Żydzi, z ufnością doń biegą.
I słusznie naród za tyle trudów,
Nadał mu tytuł Wielkiego*

A Stefan Wiechecki – „Wiech”, (1896–1979) – prozaik, satyryk, publicysta i dziennikarz. Pisał gwarą warszawską, a tenże gwarowy

²¹ J. I. Kraszewski, *Król chłopów...*, s. 391.

styl warszawski nazwano Wiechem. Najbardziej znane są jego pełne dowcipu felietony, w jednym ze zbiorów zawierających swoistą, ale jakże ciekawą interpretację historii Polski pt. *Helena w stroju niedbałym, czyli królewskie opowieści pana Piecyka*, mamy też opowieść o naszym królu: *Na klina do Wierzynka*. Oto początkowy fragment:

Dzisiaj zmuszeni jesteśmy się zająć tak zwanym Kazmierzem Wielkiem.

Dlaczego „Wielkiem” go staroświeckie rodaki nasze nazywali, tego wiedzieć nie możemy. Rzecz możliwa, że był to kawał chłopca, jak mówią: podstawny mężczyzna, a możliwe też, że był facetem honorowym, z byle łachmytą nie miał życzenia się zadawać i obcięte fatalnie koleżki mówili do niego: „Kaziek, nie bądź znowuż taki wielki dla nasz!”. I tak zostało.

Ale faktycznie jak było, tak było, dosyć na tem, że w charakterze króla tak się prowadził, że nie da się powiedzieć marnego słowa. Przede wszystkim smykałkie do handlu miał niemożliwą, a także samo do budowlanej branży dryg odczuwał. BOS wtenczas jeszcze nie egzystował i król sam musiał budowy pilnować i z mularzami się używać, totyż budował bez planu, ale za to troszkie prędej.

Niezależnie za świeżem powietrzem przepadał i stale i wciąż za rogatki na spaceru uczęszczał. Ażeby tajniaków nie fatygować obstawieniem szosy, królewskie pereline, korone i berło i tem podobne otensylia w domu zostawiał, a sam w łowickiem narodowym stroju w charakterze grząsia, czyli tak zwanego wieśniaka, po wsiach chodził i gdzie się dało, na kwaśne mleko z młodemy kartofelkami wstępował.

W ten deseń detalicznie wiedział, co ludzie na szczoł polityki mówią i na co się skarżą. Niezależnie do Samopomocy Chłopskiej się zapisał i dwie działki w Krakowie pod Wawelem osobiści uprawiał, chociaż przed wojną pęczek rzodkiewki pięć groszy kosztował i cała ta robota nie wytrzymała karkulacji.

A to wszystko dlatego, żeby „królem chłopów” się zostać i faktycznie mu się udało²².

Także pełna dowcipu jest taka wersja zawarta w utworze hip-hopowym „Kazimierz Wielki” napisanym przez Grzegorza Wasowskiego (ur. 1949) – dziennikarza, satyryka, aktora – współtwórcy zespołu hip-hopowego *T-Raperzy znad Wisły*. Oto fragmenty:

²² S. Wiech. Wiechecki, *Helena w stroju niedbałym, czyli królewskie opowieści pana Piecyka*. Oprac. R. Stiller, Kraków 2007, s. 43-44.

*Wspomnieć chyba nie zawadzi,
Że Łokietka syn i Jadzi –
Kazik III, Wielkim zwany,
Miał początek przechłapany. [...]*

*U Wierzyńka na kolacji
Podjął Władców wielu nacji,
By pomiędzy zakąskami
Móc się zająć problemami.*

*Klarze, Cudce i Esterce
Oddał ciało, no i serce.
Takoż Kryśce Rokiczenie –
Krótko mówiąc, lubił panie.*

*Żywot w sprawach tych wiódł bujny,
Bigamistą był podwójnym
Lecz pamiętał też o głowie,
Stąd założył był w Krakowie*

*Uniwerek w Polsce pierwszy.
Kochanowski (ten od wierszy)
Skończył go, jak też Kopernik,
To uczelni chyba miernik.*

Warto jeszcze wspomnieć o ciekawej powieści Szczepana Twardocha (ur. 1979) pt. *Wieczny Grunwald. Powieść z za końca czasów* (Warszawa 2010), gdzie narratorem jest Paszko, nieślubny syn Kazimierza Wielkiego. Naszego bohatera spotykamy w wielu miejscach, w różnych czasach i w wielu, naprawdę wielu wcieleniach. Paszko toczy bowiem ciągłe walki: „ze wszystkim i z wszystkimi”, po śmierci poszukuje własnej tożsamości pośród różnych światów. Jest to taka swoista, ciekawa bardzo nowatorska, bardzo fascynująca zarazem książka historyczna.

Kazimierz Wielki w przysłowiu

Przysłowia są istotnym składnikiem literatury ludowej. One to przecież w jakże lakonicznej formie wyrażają ludową mądrość i pogląd na świat. Zresztą znane jest przysłowie o przysłowiu głoszące, że przecież: *Przysłowia są mądrością narodów*. Na przysłowie należy więc spoglądać jako na zjawisko literackie, przysłowie jest bowiem utworem literackim.

„Wreszcie: środowiskiem, w którym przysłowie nie tylko żyje i kwitnie, ale często również odradza się, są dzieła literackie, które w tworzywie językowym wyznaczają przysłowiu miejsca, miejsce uprzywilejowane (*Pan Tadeusz, Pan Jowialski*)”²³.

I na pewno Kazimierz Wielki należy do takich ważnych osobistości przysłowiowych. Wypada oczywiście rozpocząć od najbardziej znanego: *Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną*. Dowiadujemy się jednak również, że tego typu „formułka sięga czasów grubo dawniejszych. Oto już Swetoniusz w *Vitae Caesarum*, w żywocie Augusta powiada o nim: *Urbem lateritiam invenit, marmoream reliquit* – *Zastał Romę ceglana, zostawił marmurową*²⁴. (Przy okazji przywołajmy znane doskonale przysłowie: *Za króla Piasta były drewniane miasta*).

Inne przysłowie: *Do króla Kazimierza jeźdzali chłopci aż z Sandomierza*. Oczywiście, Kazimierz Wielki nazywany był „królem chłopków”. Warto przytoczyć jakże doskonale korespondującą pewną ludową humoreskę: „mianowicie o chłopie, który skargę na złego pana rysuje na wrotach stodoły, wrota te zanosi na plecach do króla i otrzymuje pomyślny dla siebie wyrok”²⁵.

Przywołajmy jeszcze: *Kazimierz Wielki pijał miód u Esterki*, które zapewne wywodzi się z tradycji literackiej.

²³ *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 339.

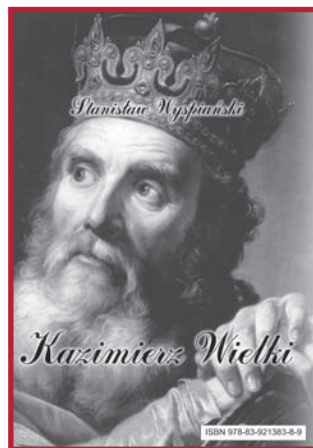
²⁴ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. I: *Od Abrahama do kleryka*, wyd. III rozszerzone, Warszawa 1975, s. 327.

²⁵ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie...*, s. 327.

„Kazimierz Wielki”

Stanisława Wyspiańskiego

*Wielkości komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i duszą trwa, wielokroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce;
więc, choć jej świeży grób oplakiwano,
przemoże Śmierć i trumien gładz druzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.*



Z okazji przypadającej w 2010 r. 700. rocznicy urodzin Króla Polskiego Kazimierza III Wielkiego, założyciela miasta Będzina, ukazała się okolicznościowa publikacja „Kazimierz Wielki” Stanisława Wyspiańskiego. Jest to pierwsze samodzielne wydanie tego utworu literackiego od 1920 r.

Wydawcą książki jest Sławomir Brodziński, Radny Rady Miejskiej Będzina od 1994 r., Przewodniczący Rady Miejskiej w latach 1998–2006 i od 2010 r., członek Stowarzyszenia Ratujmy Kościół na Górcę w Będzinie.

Stowarzyszenie powstało w marcu 2009 r. z inicjatywy będzinian skupionych wokół Parafii Św. Trójcy dla ratowania najstarszej świątyni w tym królewskim mieście, położonej na historycznej Górcze Zamkowej, związanej z osobą założyciela miasta, Króla Kazimierza Wielkiego. To on w 1358 r. nadał Będzinowi prawa miejskie. To on na będzińskim wzgórzu ufundował pierwszy murowany kościół w obrębie obecnej świątyni.

Stowarzyszenie jako pierwsze w Będzinie podjęło inicjatywę uhonorowania rocznicy urodzin ostatniego władcy z dynastii Piastów i postanowiło ogłosić rok 2010 – Rokiem Kazimierzowskim.

Wprowadzenie do publikacji napisał ks. Andrzej Stępień, Dziekan Dekanatu Będzińskiego, Proboszcz Parafii św. Trójcy, Prezes Stowarzy-

szenia Ratujmy Kościół na Górcie. Czytamy w nim:

„Patrzmy w przeszłość, by szukać potwierdzenia naszych postaw, wsparcia zachowań lub po zwykłą inspirację. Zwykle do przeszłości odwołujemy się w chwilach wyjątkowych. Tych, które serce wypełniają smutkiem, a oczy łzami albo wtedy, gdy wydaje się nam, że jesteśmy w siódmym niebie. Tak było zawsze. Także w tych czasach, w których Stanisław Wyspiański pisał swój poemat-rapsod „Kazimierz Wielki”. Chciał przez niego przekazać współczesnym i potomnym ważną prawdę, że teraźniejszość nie może być niewolnikiem przeszłości. Nie da się przenieść wprost czternastowiecznych wzorców postaw i kanonów zachowań do dwudziestego pierwszego wieku, ale nie można również ich bagatelizować. Trzeba znaleźć wspólny mianownik, coś niezmiennego i stałego, aktualnego zarówno dziś, w czasach „hi-tech”, jak i u początków tworzenia polskiej państwowości.

To dlatego będziańskie „Stowarzyszenie Ratujmy Kościół na Górcie” ogłosiło w mieście Rok Króla Kazimierza Wielkiego. Z wdzięczności dla wielkiego władcy, któremu nasze miasto i najstarsza w nim parafia Świętej Trójcy zawdzięcza tak wiele oraz po to, żeby odnaleźć czy choćby tylko odświeżyć imponderabilia, które kierowały poczynaniami wielkiego polskiego władcy, pozostając w sferze intencji, wzorem dla naszego i przyszłych pokoleń Polaków”.

Stowarzyszenie objęło wydawnictwo swym patronatem.

XXXV

*Był mały, jako ludzie ciałem drobną
i przygarbiony nie wiekiem, lecz pracą;
był z tych, którzy są Aniołom podobni.
których żywoty wiele wykołacą,
gdy się w nich święta дума odosobni,
gotowi się poświęcać, mając za co; – –
do pocałunku głowę chylił w długich lokach,
z oczu mu gorzał żar – taki w prorokach.*

Stanisław Wyspiański napisał rapsod (fragment epopei lub krótką, bohaterską pieśń epicką) „Kazimierz Wielki” w styczniu, kwietniu i maju 1900 r. Wydrukował go w tym samym roku w numerach 149-152 „Czasu”, dziennika informacyjno-politycznego, wydawanego w latach 1848–1934 w Krakowie, a w latach 1935–1939 (po połączeniu z „Dniem Polskim”) w Warszawie oraz dodatkowo własnym nakładem jako samodzielną publikację.

Rapsod powstał w nawiązaniu do uroczystości pogrzebowych Kró-

ła, jakie odbyły się w lipcu 1869 r. (Wyspiański urodził się w styczniu tego roku.) w Krakowie, gdy doszło do pilnej renowacji grobowca Kazimierza Wielkiego, ufundowanego w Katedrze Wawelskiej przez Króla Ludwika Węgierskiego lub przez jego matkę Elżbietę Łokietkównę w latach 1370–1380.

Elementem dominującym rapsodu, napisanego w stylu „Króla Du-cha” Juliusza Słowackiego (swoje dzieje opowiada duch bohatera), jest problematyka narodowa, charakterystyczna dla twórczości programowej Wyspiańskiego, zawierającej dramaty historyczne („Królowa Korony Polskiej”, „Legenda II”, „Bolesław Śmiały”, „Skałka”, „Warszawianka”, „Leleweł”, „Legion”, „Noc Listopadowa”, „Zygmunt August”) i dramaty narodowe („Wesele”, „Wyzwolenie”, „Akropolis”).

Osoba Kazimierza Wielkiego stanowiła szczególne zainteresowanie Wyspiańskiego, który był jednym z uczniów Jana Matejki (Matejko uczestniczył w renowacji grobowca Króla, wykonując prace naukowo-badawcze oraz rysunki inwentaryzacyjne.). Ostatniemu z Piastów poświęcił także liczne studia ikonograficzne, których ukoronowaniem był projekt witraża dla prezbiterium katedry na Wawelu, ukazującego króla tak, jak wyglądał po otwarciu jego grobu. Projekt ten przedstawił na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w lipcu 1900 r. z okazji 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego (w maju 1901 r. za witraż uzyskał nagrodę z fundacji Probusa Barczewskiego).

Obecna książka wzorowana jest na wydaniu czwartym, składanym w Księgarni Krzyżanowskiego i drukowanym w Drukarni Związkowej (drukarnia Władysława Ludwika Anczyca) nakładem rodziny w 1920 r. w Krakowie. Wydanie to znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Według katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie, „Kazimierz Wielki” samodzielnie miał dotychczas prawdopodobnie jedynie 5 wydań, wszystkie w latach 1900-1920 (w tym w Krakowie 2 wydania nakładem autora i 2 wydania nakładem rodziny oraz w Warszawie wydanie przez firmę wydawniczą Gebethner i Wolff).

Tekst zachowuje oryginalną pisownię.

Na okładce książki znalazł się obraz „Kazimierz Wielki” Marcello Bacciarelliego z *Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie*.

Konsultację naukową publikacji zapewnił prof. dr hab. Jan Malicki, Dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Mecenasem wydawnictwa jest Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o.o. w Sosnowcu.

Legenda o Kazimierzu Wielkim

i nikczemnym staroście sandomierskim

Lasowiacy albo „Lesioki” to przedstawiciele grupy etnograficznej, która od XIV stulecia zamieszkiwała ostępy dawnej Puszczy Sandomierskiej, porastającej obszar w widłach Wisły, Sanu, Wisłoka i Wisłoki. Przeszło sto lat temu do Lasowiaków znad Sanu, zasiedziały w okolicach Stalowej Woli oraz Leżajska, dotarł Michał Rawita-Witanowski i z ust pewnego Lasowiaka taką oto zasłyszał opowieść:

Król Kazimierz Wielki chodził czasem po wsiach przebrany za chłopca. Przyszedł kiedyś do jednej wsi, a ponieważ już się mroczyło, szukać zaczął miejsca na nocleg. Nikt go jednak nie chciał przyjąć, toteż zrezygnowany ruszył w dalszą drogę. Na skraju wioski dostrzegł wszakże nędzną chatupinę. Dach mchem zarósł, ściany zapadły się w ziemię, lecz w okienku o jednej szybie migotało światło. Król przystanął i uważnie rozejrzał się po całym obejściu: wrota obalone, stodoła i chlewy w ruinie, nigdzie nie widać żywego ducha. Myśli sobie, cóż za opieszwały człowiek tu mieszka, co o swoje gospodarstwo w ogóle nie dba? Wiedziony ciekawością wchodzi do chatupy i mówi głośno: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, ale nikt mu nie odpowiedział: „Na wieki wieków. Amen”. W półmroku dostrzegł wreszcie starą kobiecinę, odzianą w łachmany i okropnie zmizerowaną. Na ten widok z przestraszu krzyknął: „Wszelki duch Pana Jezusa chwali!”.

Po tych słowach baba padła na kolana, rycząc jak dzikie zwierzę i tarzając się po ziemi. Wtedy król powiedział: „Jeśli w tobie siedzi zły duch, to go zaklinam na Boga żywego, niech wyjdzie!”. Po tych słowach coś zaczęło koło chatupy pisać, gwizdać, później zaś huczeć jak burza, gdyż zły duch właśnie z niej wychodził. Uwolniona od demona baba złapała króla za kolana i zaniosta się płaczem. Król zagadnął biedaczkę, kim jest i jaki los ją spotkał. „Ja jestem nieszczęśliwa matka” – odrzekła i zemdląca. Król podniósł staruszkę, położył na barłogu, ocucił i zapytał, co to wszystko znaczy?

Kobieta przyklęła, pomodliła się i zaczęła opowiadać: „Przed laty miałam męża, gospodarstwo jak się należy, syna i córkę. Córka nasza miała wyjść za mąż, bo ją chciał syn porządnego i zamożnego gospodarza, lecz nieszczęście chodzi po ludziach, nie po kołkach płotu.

Nasza córka poszła na «pańskie» do dworu, na tydzień przed ślubem. Między wszystkimi dziewczynami była najpiękniejsza. Jak ją ujrzał nasz starosta, tak już na noc do domu nie wróciła. Ludzie powiadali, że ją zabrał z sobą i już jej moje oczy nie widziały. Mój kwiatek kochany poszedł na poniewierkę i pośmiewisko ludzi. Stary ojciec polazł do pana i pyta o córkę, ale on wyrzucił go z domu i poszczuł psami. Mój stary niedobrze zrobił, bo pogroził temu panu, że pójdzie do samego króla, co trzyma ponoć z chłopami i nie da nikomu krzywdy zrobić. Coś na trzeci dzień musiał jednak pójść na obławę. Na polowaniu, jak ludzie powiadają, ten pan zastrzelił mojego męża, choć niby celował do jelenia. Przynieśli go tu dobrzy ludzie i pochowali, a ja nie byłam na pogrzebie, bo leżałam bez pamięci. A kiedy wstałam, nie było już i mojego syna, bo go ponoć ten okrutny pan zabrał gdzieś do siebie. Pewnie i jego zamordował. Z żalości zaprzedałam duszę swoją diabłu, a w tym kotle gotowałam te oto zioła, bo mi zły duch powiedział, że jak będę je gotowała przez 7 lat, to moja córka do mnie powróci, choćby była zamknięta za żelaznymi kratami. Tu nikt do mnie nie zagląda już od paru lat, żyję tym, co znajdę na polu. Zimą przychodzą do mnie inne czarownice i przynoszą mi jadło. Ale ty człowieku musisz być święty, bo zdaje mi się, że zły duch ze mnie ustąpił”.

„A czy żyje, kobieto, ten pan starosta?” – zapytał król. „Nie wiem” – odpowiedziała staruszka.

Rozmawiali jeszcze długo, aż do nadejścia dnia. O brzasku staruszka uklękła i zaczęła dziękować Bogu, że znowu widzi boskie światło, albowiem ci, co pozostają w mocy złego, nad dzień przedkładają noc. Przebrany za chłopą władca poszedł tymczasem do dworu starosty. Po kilku godzinach wędrówki dotarł do dworskiej bramy, gdzie spotkał piękną panią z małymi dziećmi. Pani rozdawała ubogim jałmużnę. Gdy zobaczyła nieznanego przybysza, zapytała go, czy i on przyszedł żebrac? Odpowiedział grzecznie, że nie. Przedstawił się jako kміeć spod Krakowa, który ma pilny interes do starosty i musi się z nim koniecznie sam na sam zobaczyć. „To chodźcie za mną – rzekła pani – ja was do niego zaprowadzę, ale bądźcie ostrożni, bo on czasem wpada w gniew i mogłoby się wam coś złego przydarzyć”.

Gdy tylko stanął przed starostą, od razu spytał: „Czy znał pan gospodarza z tej a tej wsi, co miał ładną córkę, później zaś zginął na polowaniu, a jego baba postradała rozum?”. Zerwał się starosta jak oparzony i krzyknął: „A skąd ty to wiesz łotrze?”. Zamachnął się zaraz na króla, chcąc go uderzyć w twarz, ale władca wyciągnął miecz zza sukmany i zawołał: „Przeklęty szlachetko, ja jestem król chłopów, Kazimierz!”. Dopiero wówczas starosta rozpoznał króla po długich, kę-

dzierzawych włosach. Przestraszony padł na kolana i zaczął go przepraszać, tłumacząc, że jakiś zły duch szeptał mu ciągle do ucha, aby zniewolił tę najładniejszą na świecie dziewczynę. Z podszeptu diabła rozkazał ją pochwycić podczas odrabiania pańszczyzny, po czym zabił jej ojca, który chciał go przed królem oskarżyć. W końcu przyszedł do niego brat dziewczyny i prosił o widzenie z siostrą. Kiedy został wpuszczony do dworu, zabił ją nożem. „Oddałem go pod sąd – wywodził starosta – a tyś go królu skazał na wieczne więzienie, bo ja wtedy całej prawdy nie powiedziałem”.

Kilka dni później do dworu przybyli żołnierze i złęgo starostę zabrali na „wieczne”, czyli dożywotnie więzienie. Syna nieszczęśliwej kobiety wnet wypuszczono na wolność. Sam monarcha przywiózł go karetą do matki. Ta na widok syna zemdląła z radości. Gdy ją ocucono, wyrzekła takie słowa: „Synu mój, niech ci Bóg szczęści, błogostawi, a ty królu jeszcze długo będziesz żył na świecie, ale potem umrzesz bezdzietny, boś i ty także zabrał cudzą żonę, a swoją odegnał od siebie”. Chwilę później wyzionęła ducha. Królowi Kazimierzowi aż pociemniało w oczach od tego proroctwa. Pomodlił się nad zmarłą, a na odjeźdźnym podarował jej synowi worek złota.

„Czy to prawda, nie wiem – kończył swoją opowieść chłop znad Sanu – ale tak mi opowiadali mój tatuś, niech im tam Bóg rozświeci Królestwo niebieskie. I ta przepowiednia staruszki spełniła się, bo król Kazimierz nie miał dzieci. Powiadają, że to już był ostatni król chłopów”.

Jak wynika z ostatniego ustępu relacji Rawity-Witanowskiego, legendę o sprawiedliwym Kazimierzu Wielkim i niecnym staroście opowiadano nad Sanem przynajmniej od XIX stulecia. Ów anonimowy starosta mógł być jedynie starostą sandomierskim, albowiem ten właśnie urzędnik sprawował z ramienia króla władzę nad osiedlami Lasowiaków w Puszczy Sandomierskiej. Spośród starostów sandomierskich z czasów Kazimierza Wielkiego imiennie znany jest jedynie Mikołaj z Ciszycy (1342–1348 r.).

Realia cywilizacyjne i ekonomiczno-społeczne, do jakich nawiązuje przytoczona legenda, wykraczają poza epokę średniowiecza. Szklane szyby w oknach chłopskich chat rozpowszechniły się w XVI i XVII wieku. Wtedy też gospodarkę rolną zdominowała katorżnicza niekiedy pańszczyzna, odrabiana rękami poddanych chłopów w folwarkach właścicieli poszczególnych wiosek. Przymusowa pańszczyzna wyparła późnośredniowieczne świadczenia podatkowe z tytułu użytkowania ziemi, oparte na pieniężnych opłatach czynszowych. Zniewoleniu ludności wiejskiej przez posiadaczy i zarządców gruntów, w tym królewskich starostów, towarzyszyły liczne nadużycia, wymuszenia i gwałty,

seksualnych nie wyłączając. Legenda tchnie także zakorzenionym w dobie nowożytnej lękiem przed czarami i czarownicami. Rzekome wiedźmy z furią palono na stosach bądź wyzuwano z domów i rodzin, przeganiając z miejsca na miejsce. Król jawi się zatem nie tylko jako sprawiedliwy sędzia i hojny darczyńca, ale również święty egzorcysta, zdolny wypędzić diabła z opętanej staruszki.

Legendarna przepowiednia tej kobiety nie do końca zgadzała się z rzeczywistością. Król zdradzał swoje małżonki, lecz miał z nimi córki, synów natomiast doczekał się ze związków pozasakramentalnych. Naturalni synowie tronu po nim odziedziczyć nie mogli, bo pochodzili z nieprawego łoża. Groteskowo brzmi w ustach monarchy tytuł „króla chłopów”, którego sam oczywiście nie używał. Jak donosi Jan Długosz, tytuł ten, o zabarwieniu jednoznacznie pejoratywnym, nadali władcy rycerze i możni panowie, rozeźleni ochroną prawną, jaką otoczył pogardzanych i uciskanych przez nich wieśniaków¹.



Królewski zamek starościński w Sandomierzu. Fot. Elżbieta Ługiewicz-Łbik

¹ L. Łbik, *Podania i legendy o zacnym królu Kazimierzu Wielkim*, Bydgoszcz 2010, s. 35-37.



ARYS DZIEJÓW

GRODÓW KAZIMIERZOWSKICH (cz.VI)

„Miasta kazimierzowskie”, to pojęcie obejmujące miejscowości, na których rozwój miała wpływ polityka wewnętrzna Kazimierza Wielkiego. Otrzymywały one za jego panowania prawa miejskie lub ich potwierdzenie i związane z nimi przywileje. Były miejscem inwestycji obronnych lub fundacji kościelnych. Różnie potoczyły się losy tych miast. Niektóre z nich, jak np. Bydgoszcz, Częstochowa czy leżący obecnie poza granicami Polski, na Ukrainie, Lwów, stały się znaczącymi ośrodkami miejskimi, inne niestety zeszły do rzędu wsi. Dotyczy to także budowli powstałych za panowania Kazimierza Wielkiego, nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. Na łamach kolejnych wydań niniejszego periodyku postaramy się ukazać krótki zarys dziejów poszczególnych miejscowości, uwzględniając rolę króla w ich rozwoju. Źródłem do opracowania tego materiału było wydawnictwo „Miasta polskie w tysiącleciu”, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” oraz portale internetowe poszczególnych miejscowości.



OWA SŁUPIA (dawniej Słupia Nowa)



Wieś w województwie świętokrzyskim, powiecie kieleckim, siedziba gminy Nowa Słupia, dawniej miasto. Na przełomie XIII i XIV w. była własnością opactwa benedyktynów na Łysej Górze, które wg legendy zostało założone w 1006 r. przez Bolesława Chrobrego. Wieś nosiła wówczas nazwę Słup i obsługiwała głównie pielgrzymów udających się na Święty Krzyż. W 1351 r. opaci świętokrzyscy, na mocy przywileju wydanego przez Kazimierza Wielkiego, założyli miasto o nazwie Nowa Słupia. Powstało ono w nowym dogodniejszym od poprzedniego miejscu, w którym aktualnie znajduje się wieś Stara

Słupia. W 1405 r. król Władysław Jagiełło nadał miastu przywilej na cotygodniowe targi. Odbywało się także 9 jarmarków rocznie. W 1578 r. miasto posiadało 2,5 łana ziemi, miało 21 warsztatów rzemieślniczych, 6 garncarzy gorzałczanych, młyn i stępę (moździerz kaszarski). Nowa Słupia często odwiedzana była przez polskich królów udających się z pielgrzymką na Święty Krzyż, m.in. przez Władysława Jagiełłę, Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego. Miasto było wielokrotnie niszczone i rabowane. W 1815 r. znalazło się w zaborze rosyjskim. Cztery lata później z rozkazu władz carskich nastąpiła kasacja klasztoru benedyktynów na Świętym Krzyżu, co przyczyniło się do zubożenia miasta. W 1869 r. Nowa Słupia utraciła prawa miejskie. II wojna światowa przyczyniła się do spadku liczby ludności. W 1939 r. w Nowej Słupi było 3350 mieszkańców, a 1946 r. już tylko 1353. Obecnie osada pełni rolę ośrodka turystycznego w Górach Świętokrzyskich. W 1960 r. powstało tu Muzeum Staropolskiego Hutnictwa. Odbywa się tu także coroczny festyn archeologiczny Dymarki Świętokrzyskie.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 542; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1889, t. X, s. 854 – [pl.wikipedia.org / wiki / Nowa Słupia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Nowa_Słupia), www.nowaslupia.pl

OWY KORCZYN



Wieś w województwie świętokrzyskim, powiecie buskim, siedziba gminy Nowy Korczyn, dawne miasto. We wczesnym średniowieczu, na prawym brzegu Nidy, istniała osada handlowa z kościołem p.w. św. Mikołaja. Wiódł tędy szlak z Krakowa na Ruś Kijowską. W 1258 r. książę Bolesław Wstydlivy lokował w dogodniejszym miejscu (na lewym brzegu Nidy), miasto o nazwie Nowe Miasto Korczyn. Przywilej lokacyjny Korczyna stał się wzorem dla innych, podobnych dokumentów, jako tzw. ius Corcine-nese. Na „prawie korczyńskim” lokowano m.in. Skaryszew. W 1257 r. książę Bolesław Wstydlivy wraz z żoną Kingą ufundowali w Nowym Korczynie klasztor franciszkanów. Korzystne położenie w pobliżu rzek

Nidy i Wisły sprzyjało rozwojowi Nowego Korczyna, jednak najazd wojsk ruskich w 1300 r. zniszczył miasto, klasztor i drewniany zamek. Jego odbudowę miasta zajął się król Kazimierz Wielki. Wzniósł on murowany zamek królewski, kościół parafialny oraz mury obronne. Dla wzmocnienia obrony utworzył także sztuczne jezioro o nazwie Czartoria. Zamek stał się siedzibą starosty grodowego. Nowy Korczyn był świadkiem wielu zjazdów politycznych i zgromadzeń szlacheckich. W 1404 r. odbył się tu zjazd rycerstwa polskiego zwołany przez Władysława Jagiełłę, celem ustalenia podatku na wykup z rąk krzyżackich Ziemi Dobrzyńskiej. W 1461 r. król Kazimierz Jagiellończyk w miejscowym zamku przyjął poselstwo od króla Czech Jerzego z Podiebradu, chana tatarskiego i margrabiego magdeburskiego. W czasie trwania wojny trzynastoletniej, w 1465 r. odbył się tu zjazd szlachty małopolskiej i wielkopolskiej w sprawie środków na prowadzenie walki z Krzyżakami. 9 X 1479 r. wielki mistrz krzyżacki Martin Truchsess von Wetzhausen złożył na zamku w Nowym Korczynie hołd lenny królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Od XV w. odbywały się tu sejmiki generalne prowincji małopolskiej. W 1474 r. wybuchł wielki pożar, po którym miasto zostało zwolnione na 12 lat z czynszu, robocizn i danin. W XVI w. wybuchły dwa kolejne pożary. Król Zygmunt Stary w 1531 r. zezwolił mieszczanom na pobieranie cła mostowego i grobelnego.

W 1566 r. zbudowano nowy ratusz, dwa lata później wykopano kanał zasilający sztuczne jezioro wodą z Nidy. Miasto posiadało wodociąg, łaźnię. Osiem razy w roku odbywały się wielkie targi zbożowe. Miasto utrzymywało wagę i budowało spichrze, w których magazynowano zboże spławiane później Wisłą do Gdańska. W rzemiośle dominowało piwowarstwo i młynarstwo. W 1564 r. miasto posiadało 64 łany. Było tu 19 warzelnii piwa i 22 słodownie, 3 młyny i 7 jatek rzeźniczych oraz 57 rzemieślników i 6 kramarzy. W 1569 r. król Zygmunt Stary potwierdził prawa miejskie. Od 1589 r. działała w Nowym Korczynie wytwórnia rusznic, dział i prochu. Wzrastała liczba domów, których ilość w 1564 r. wynosiła 148, natomiast w 1657 r. już 266. Miasto zostało bardzo zniszczone w połowie XVII w. przez Szwedów i wojska Jerzego Rakoczego i ponownie przez Szwedów w 1702 r., w czasie wojny północnej. Przywileje, jakie otrzymał Nowy Korczyn od Augusta III Sasa w 1748 r. i od Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1773 r., nie wpłynęły na ożywienie gospodarcze miasta. W wyniku I roz-

bioru Polski Nowy Korczyn znalazł się nad samą granicą państwa, co podcięło byt miasta. W 1776 r. sejm podjął uchwałę zezwalającą na rozbiórkę zamku. W 1815 r. Nowy Korczyn znalazł się w zaborze rosyjskim. Mieszkańcy prowadzili jeszcze handel zbożem i produktami rolniczymi, ale głównie zajmowali się rolnictwem. Miejscowość nawiedzana była przez pożary w latach 1811, 1855 i 1857, a także powodzi. W 1860 r. miasto liczyło 3319 mieszkańców, w tym 2370 Żydów. W 1869 r. Nowy Korczyn utracił prawa miejskie.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. II, s. 519-520; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1883, t. IV, s. 395-399; B. Guérquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 226-227; pl.wikipedia.org/wiki/Nowy-Korczyn; www.nowykorczyn.pl

NOWY SĄCZ



Miasto na prawach powiatu grodzkiego w województwie małopolskim. Lokowane zostało 8 XI 1292 r. na miejscu wsi biskupiej Kamienica, przez Wacława II Czeskiego, wówczas księcia krakowskiego i sandomierskiego, a od 1300 r. króla Polski. Położenie na szlaku handlowym z Polski do Węgier oraz przywileje królewskie sprzyjały szybkiemu rozwojowi gospodarczemu miasta. W XIV w. Kazimierz Wielki wybudował zamek i mury obronne z trzema bramami i jedenastoma basztami. W 1355 r. król ten zwołał w Nowym Sączu zjazd, w trakcie którego panowie polscy złożyli hołd Elżbiecie Łokietkównie. W tutejszym zamku w 1409 r. król Władysław Jagiełło z księciem Witoldem przygotowywali plany przyszłej wojny z Krzyżakami. W 1448 r. biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki podniósł kościół św. Małgorzaty do godności kolegiaty, tworząc przy niej kapitułę. Do czasu rozbiorów Polski Nowy Sącz był stolicą powiatu i siedzibą starostwa grodowego. Okres od XIV do XVI w. był najpomyślniejszym w dziejach miasta. Handlowano winem, miedzią, suknom, skórą, drzewem, solą i rybami. W XVI w. znajdował się tu skład soli i żelaza. Nowy Sącz był jednym z nielicznych miast, któremu sejm w 1565 r. potwierdził prawo składu. Funkcjonowały tu młyny, rzeźnie, 3 kuźnice, folusz, tracz, browary

i gorzelnie. W 1581 r. miasto posiadało 15 łanów ziemi, było 128 warsztatów rzemieślniczych, w których pracowało m.in. 29 szewców, 12 rzeźników, 15 piekarzy, 9 płócienników, 5 bednarzy, po 6 sukienników, krawców i garncarzy, po 8 kowali i kuśnierzy. Do połowy XV w. wśród mieszkańców przewagę miała ludność niemiecka; od XVII w. coraz liczniej zaczęli osiedlać się Żydzi. W XVI i XVII w. Nowy Sącz stał się silnym ośrodkiem arianizmu. W latach 1556–1616 istniały w mieście szkoła i zbór ariański. W połowie XVII w. nastąpił upadek miasta. W latach 1652–1653 wybuchła epidemia, w wyniku której zmarło ok. 1500 osób. Zniszczeń dokonali także Szwedzi. 15 XII 1656 r. mieszczanie sądeckcy pod wodzą braci Wąsowiczów uwolnili miasto od wroga, za co otrzymali list z podziękowaniem od króla Jana Kazimierza. Liczba mieszkańców spadła z 5000 na początku XVII w., do 1500 w 1665 r. W tym czasie było tu zaledwie 33 rzemieślników, w tym aż 20 rzeźników. Odbywano tylko 3 jarmarki rocznie. W XVIII w. zniszczeń dokonywały wojska szwedzkie, rosyjskie, saskie i polskie. W 1770 r., jeszcze przed I rozbiorem Polski, Austria zaanektowała powiaty spiski, nowotarski i nowosądecki. Nowy Sącz (o zmienionej nazwie Neu Sandez), został w 1782 r. stolicą cyrkułu. Do miasta napłynęło dużo kolonistów niemieckich. Od połowy XIX w. następuje ożywienie gospodarcze miasta. W 1876 r. utworzono warsztaty kolejowe, a rok później oddano do użytku linię kolejową tarnowsko-leluchowską. Powstały fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, przetworów owocowych, wódek, mydła, parasoli, młyny i garbarnie. W 1889 r. w Nowym Sączu było 657 budynków i 11 889 mieszkańców, w 1921–1865 budynków i 26 280 mieszkańców. W 1938 r. było w Nowym Sączu 32 640 mieszkańców, w tym 10 000 Żydów. W wyniku wojny zniszczeniu uległo ok. 1200 budynków, a na skutek wyniszczenia ludności żydowskiej zmniejszyła się liczba mieszkańców – do ponad 23 000 osób. W czasie okupacji tędy wiódł szlak przerzutu żołnierzy na Węgry, a później do Francji i Anglii. Za bohaterską postawę w czasie wojny miasto zostało udekorowane w 1946 r. Orderem Krzyża Grunwaldu III Klasy. W latach 1975–1998 Nowy Sącz był stolicą województwa nowosądeckiego. Miasto jest głównym ośrodkiem turystycznym Sądeckizyny.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, , s. 654-656; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1889, t. X, s. 354-360; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 227; pl.wikipedia.org/wiki/Nowy_Sącz; www.nowysacz.pl; www.nowysacz.pl/zamek-królewski-ruiny-opis; www.zamki.pl/?dzzamku=newysacz

NOWY TARG (pełna nazwa: Królewskie Wolne Miasto Nowy Targ)



Miasto powiatowe w województwie małopolskim, siedziba gminy Nowy Targ. Początki osadnictwa sięgają XIII w. Wówczas to z opactwa w Jędrzejowie przybyli cystersi, sprowadzeni przez wojewodę krakowskiego, Teodora, z rodu Gryfitów. Ufundował on klasztor cystersów w Ludźmierzu, który później przeniósł się do Szczyrzyc. Książę Bolesław Wstydlivy zezwolił zakonnikom na zakładanie nowych osad. Już w 1233 r. wymieniona jest istniejąca prawdopodobnie w rejonie dzisiejszego kościoła św.

Anny osada o nazwie Stare Cło (Antiquum Theoloneum) lub Długie Pole. Została ona założona przez cystersów ze Szczyrzyc i lokowana na prawie magdeburskim. Wiódł tędy szlak handlowy ze Śląska na Węgry. Funkcjonowała także komora celna. Pierwsza wzmianka o Nowym Targu (Novum Forum) pochodzi z 1326 r. Po dojściu do władzy król Kazimierz Wielki przejął własność cysterską. W ten sposób od 1335 r. Nowy Targ i całe Podhale aż do rozbiorów było własnością królewską. W dniu 22 VI 1346 r. zasadzca Dytrych Szyja otrzymał od Kazimierza Wielkiego zgodę na lokację miasta na prawie magdeburskim. Ulokowane ono zostało na nowym miejscu i połączono z osadą Stare Cło. Miasto powstało na 150 łanach frankońskich, między Białym i Czarnym Dunajcem. Fundacji króla jest także kościół św. Katarzyny. Kazimierz Wielki nadał mieszczanom przywilej zwalniający ich od płacenia cła krakowskiego, a także pozwolił na organizowanie ośmiodniowego jarmarku w dniu 25 listopada (św. Katarzyny). Wśród mieszczan do połowy XV w. przeważała ludność pochodzenia niemieckiego. W 1487 r. król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził prawa miejskie, ustanowił drugi jarmark i nadał przywilej czwartkowego targu. Od 1533 r. obcy kupcy nie mogli omijać Nowego Targu. W 1593 r. miasto otrzymało prawo składu soli, ołowiu i śledzi, a od 1603 r. także wina. Od XV w. stało się siedzibą starostwa niegrodowego. Starostowie zwiększali ilość daniny i robocizny, co było przyczyną ciągłych sporów wewnętrznych. W 1636 r. w mieście było 179 domów, 11 komorników, 10 bań do produkcji gorzałki, 5 rzeźników, 4 piekarzy, 3

kramarzy, 3 krawców, 2 kuśnierzy, byli także szewcy, kowale, ślusarze, bednarze, kołodzieje, stolarze i szklarze. Na przełomie XVII–XVIII w. nastąpił stopniowy upadek miasta. Przyczyną były m.in. pożary, jakie miały miejsce w latach 1601, 1673, 1696, 1710 i 1719. Szwedzi w 1656 r. zniszczyli miasto i wymordowali wielu mieszkańców. Dokonali tego także Rosjanie w czasie konfederacji barskiej. Austriacy zajęli Nowy Targ już w 1770 r. Po wielkim pożarze w 1784 r. władze austriackie wytyczyły nowy bieg ulic i powiększyły rynek. Nowy Targ stał się siedzibą cyrkułu. Liczba ludności zaczęła wzrastać. W 1810 r. było 2669 mieszkańców, w 1851-3246, a w 1885 – ok. 5000. W 1867 r. powstał powiat z siedzibą w Nowym Targu oraz sąd. Na przełomie XIX i XX w. powstały zakłady przemysłu drzewnego, browary, młyny, garbarnie, kamieniołom oraz elektrownia. W 1899 r. przeprowadzono linię kolejową Zakopane - Chabówka. W okresie międzywojennym Nowy Targ stał się ważnym ośrodkiem sportu i miejscowością letniskową. Po II wojnie światowej rozwinął się tu przemysł obuwniczy i kuśnierski.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław, 1965-1967, t. I, s. 656-657; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1886, t. VII, s. 307-310; pl.wikipedia.org/wiki/Nowy_Targ; www.nowy targ.pl; nowy targ.naszemiasto.pl



Wieś w województwie podkarpackim, powiecie krośnieńskim, gminie Wojaszówka. Na podstawie wykopalisk można stwierdzić, że istniało tu grodzisko z okresu kultury łużyckiej. We wczesnym średniowieczu istniał gród drewniany, niszczone dwukrotnie przez Tatarów, w latach 1241 i 1259. W 1348 r. król Kazimierz Wielki zbudował murowany zamek zwany Kamieńcem. Burgrabią zamku był wówczas Mikołaj. Obok istniała osada o tej samej nazwie. Należała ona do właścicieli zamku, Moskarzewskich, Kamienieckich następnie Bonerów. Lokowana wieś w dolinie Wisłoki nosiła początkowo nazwę Erenberg, z czasem zamienioną na Odrzykoń. Zamek był rozbudowywany przez właścicieli, którzy nadali mu cechy renesansowe. W 1475 r. był atakowany przez wojska Macieja Korwina, króla Czech i Węgier. W dniu 16 III 1657 r. wojska Jerzego Rakoczego zniszczyły osadę i zamek w Odrzykoniu. Zniszczeń

dokonali także Szwedzi w 1702 r. W ruinach zamku bronili się konfederaci barscy w latach 1768–1772. Przez wiele lat zamek miał dwóch właścicieli. Aleksander Fredro w 1828 r. po ożenku z Zofią Skarbkową z Jabłonowskich stał się właścicielem jego połowy. Przeglądając stare dokumenty natrafił na akta procesowe dwóch spierających się o mur graniczny szlachciców – Skotnickiego i Firleja. Stało się to kanwą do napisania komedii „Zemsta”. W 1894 r. w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej, wśród ruin zamkowych postawiono pomnik Tadeusza Kościuszki. Do 1939 r. istniała gmina Odrzykoń.

B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 227-229; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1886, t. VII, s. 394; pl.wikipedia.org/wiki/Odrzykon; www.kamieniec.eu; www.zamki.pl/?idzamki=odrzykon

GRODZIENIEC



Miasto w województwie śląskim, powiecie zawierciańskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Ogrodzieniec. Początki miejscowości sięgają XI w. Istniało wtedy grodzisko, którego ludność zajmowała się rolnictwem, myślistwem i smolarstwem. W 1241 r. Tatarzy w czasie najazdu spalili osadę i drewniany gród. Pierwsza wzmianka źródłowa o Ogrodzieńcu pochodzi z 1382 r. Prawa miejskie uzyskał w 1409 r. W swojej historii zmieniał wielokrotnie właścicieli, należąc do Bonerów, Firlejów, Warszuckich i innych. W odległości 2 km od Ogrodzieńca, we wsi Podzamcze, został wzniesiony za panowania Kazimierza Wielkiego w połowie XIV w. murowany zamek obronny. Był siedzibą rodu rycerskiego Włodków h. Sulima. Przechodził on wielokrotnie z rąk do rąk. W 1523 r. nabył go burgrabia i żupnik krakowski Jan Boner. Jego bratanek Seweryn Boner w latach 1532–1547 zbudował na miejscu dawnego zamku imponujący obiekt obronny w stylu renesansowym porównywany z Wawelem. W 1587 r. został zdobyty i zrabowany przez wojsko arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Całkowitego zniszczenia dokonali Szwedzi w roku 1655 i 1702. Zamek popadł w całkowitą ruinę. Ostatni właściciele opuścili go w 1810 r.

Ruina służyła okolicznej ludności jako materiał budowlany Ogrodzieniec ze względu na położenie rozwijał się jako miejsce handlu, którym zajmowali się głównie Żydzi. W 1784 r. miasto otrzymało przywilej na odbywanie 12 jarmarków rocznie. W XIX w. Ogrodzieniec znalazł się w zaborze rosyjskim. W 1870 r. utracił prawa miejskie. Według danych z 1886 r. w miejscowości były 162 domy (26 murowanych) i 1000 mieszkańców, w tym 163 Żydów. Miasto jest ważnym ośrodkiem produkcji materiałów budowlanych. Do niedawna funkcjonowała cementownia i zakłady produkujące eternit. W 1973 r. Ogrodzieniec odzyskał prawa miejskie. Do 1956 r. miasto było w powiecie olkuskim, do 1975 r. i od 1999 r. znajduje się w powiecie zawierciańskim. Jest ważnym ośrodkiem turystycznym z powodu sąsiedztwa malowniczych ruin zamku Ogrodzieniec.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław, 1965-1967, t. I, s. 456-457; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1886, t. VII, s. 410; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 229-232; pl.wikipedia.org/wiki/Ogrodzieniec; www.ogrodzieniec.pl; pl.wikipedia.org/wiki/ZamekOgrodzieniec; www.zamek-ogrodzieniec.pl; zamki.res.pl/ogrodzieniec.htm



Wieś w województwie małopolskim, powiecie krakowskim gminie Skąta. Zapewne już w XII w. istniała w tym miejscu warownia. Otrzymać ją miał w posiadanie od Bolesława Krzywoustego, wojewoda krakowski Skarbimir z rodu Awdańców, po zwycięskiej bitwie pod Nakłem w 1109 r. W XIV w. tereny te były własnością biskupa krakowskiego. W 1354 r. Kazimierz Wielki drogą zamiany uzyskał od biskupa krakowskiego Bodzanty, ówczesną wieś Smardzewice. Zbudował w tym miejscu zamek obronny, który był jednym z ogniw w łańcuchu obronnym przed Luksemburczykami. Król nazwał zamek Ociec (używano też form Oczecz, Ocziec, Oczyec). Ostatecznie przyjęła się nazwa Ojców. Uważa się, że nazwa została nadana osobiście przez króla, aby upamiętnić fakt ukrywania się w tym miejscu Władysława Łokietka, w czasie jego walk o tron z Wacławem II Czeskim. Zamek, jako dzieło Kazimierza Wielkiego, wymienione jest po raz pierwszy w Kronice Janka z Czarn-

kowa. U jego podnóża powstała osada, wymieniona po raz pierwszy w źródłach w 1370 r. Zamek został zastawiony przez króla Władysława Jagiełłę, co mogło się wiązać z wydzieleniem starostwa ojcowskiego. Przez pewien okres zamek był w rękach prywatnych. Dzierżawili go m.in. Szafraniec z Pieskowej Skały, Bonerowie, Myszkowscy. Na początku XVII w. przeszedł w posiadanie Korycińskich, którzy przystąpili do restauracji i rozbudowy zaniedbanego zamku. W 1655 r. zdobyli go i zrabowali Szwedzi. Uczynili zeń magazyn broni i żywności. Od 1676 r. starostwo ojcowskie było w posiadaniu Warszuckich, Męcińskich, Morskich, Łubieńskich i Załuskich. W 1787 r. Teofil Załuski przyjmował na zamku króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po III rozbiore Polski rozpoczął się proces dewastacji zamku. W 1829 r. Konstanty Wolicki kupił od rządu carskiego ruiny zamkowe. Rozebrał część murów obronnych, zachowując jedynie bramę wjazdową i ośmioboczną wieżę. Nieskuteczną próbę obudowy zamku pod koniec XIX w. podjął Ludwik Krasiński. Ojców nazywany wcześniej Osadą nad Prądnikiem był starostwem, w skład którego wchodziło osiem wsi. W XVI w. osiedlano tu rzemieślników. W XIX w. Ojców traktowany początkowo jako miejscowość letniskowa, od 1855 r. rozpoczął działalność uzdrowiskową. W 1918 r., decyzją władz państwowych uznany został uzdrowiskiem. Znajduje się tu dyrekcja Pienińskiego Parku Narodowego. Ojców jest ważną miejscowością turystyczną.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1886, t. VII, s. 413-420; B. Guérquin, *Zamki polskie*, Arkady, Warszawa 1984, s. 232-233; pl.wikipedia.org/wiki/Ojców; www.zamkipolskie.com/ojcow/ojcow/html; www.ojcow.pl/zamki.htm; zamki.res.pl/ojcow.htm; www.zamki.pl/?idzamki=ojcow

Jerzy Giergielewicz (Włocławek)

DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA WŁADZ STOWARZYSZENIA

Zebranie Zarządu Stowarzyszenia
Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 16 I 2012 r. w Kowalu

Obecni: członkowie Zarządu SKKW, dowództwo 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, prezes PTTK w Łęczycy, członkowie Komisji Rewizyjnej SKKW.

Przebieg posiedzenia:

Prezes SKKW, Eugeniusz Gołembiewski, powitał członków Zarządu SKKW, członka Komisji Rewizyjnej SKKW, gości zaproszonych oraz przedstawił porządek obrad. W dalszej części obrad omówiono następującą problematykę:

- E. Gołembiewski przedstawił informację o możliwościach przedłużenia istniejącego Szlaku Piastowskiego z Kruszwicy, przez Radziejów, Płowce, Brześć Kuj. do Kowala. Postanowiono: upoważnić E. Gołembiewskiego do prowadzenia dalszych mediacji z Zarządkiem Szlaku Piastowskiego w Gnieźnie oraz z władzami samorządowymi miast i gmin w: Kruszwicy, Radziejowie i Brześciu Kuj.



Zebranie Zarządu SKKW w Kowalu.
Fot. Szymon Struciński

- Zdzisław J. Zasadą, sekretarz generalny SKKW: poinformował o planach zorganizowania dla młodzieży szkół ponadpodstawowych z grodów Kazimierzowskich oraz szkół noszących imię Kazimierza Wielkiego – członków naszego Stowarzyszenia – turnieju sprawnościowego „Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze”, nawią-

zującego do czasów rycerskich oraz obecnej żołnierskiej obronności. Impreza odbędzie się na terenie 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (1 BLog). **Postanowiono:** wystąpić do władz wojskowych z prośbą o wyrażenie zgody na zorganizowanie turnieju oraz objęcia go Honorowym Patronatem; ustalono, że terminem przedsięwzięcia będzie druga połowa maja 2012 r.; zaproponowano ufundowanie przez głównych organizatorów pucharów oraz indywidualnych medali; poproszono prezydenta miasta Bydgoszczy o sfinansowanie kosztów wyżywienia uczestników.

- Omówił ideę zorganizowania przez SKKW Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego pn. *Panorama grodu Króla Kazimierza Wielkiego*.

Postanowiono: zorganizować konkurs, który trwać będzie od 1 III – 30 VI 2012 r.; Zarząd SKKW powoła kapitułę w celu opracowania regulaminu oraz późniejszego rozstrzygnięcia.

- Przedstawił problematykę zorganizowania konferencji naukowej nawiązującej do codziennego życia wszystkich stanów w czasach Kazimierza Wielkiego. **Postanowiono:** przy współudziale jednego z grodów króla Kazimierza Wielkiego w Polsce południowej zorganizować konferencję naukową dotyczącą problematyki życia codziennego oraz wyżywienia w czasach Średniowiecza; do zorganizowania konferencji winno się zaprosić UKW w Bydgoszczy oraz UJ w Krakowie; kwestię ustalenia miejsca oraz czasu odbycia konferencji powierzono E. Gołembiewskiemu.

- Zaproponował współudział w *Ogólnopolskim Konkursie na Model 3 D Miejsc Kazimierzowskich na Mapach Google w opcji Earth*. **Postanowiono:** przesłać e-mail do firmy, która dostarczyła ofertę konkursową z zaznaczeniem, że SKKW jest gotowe współuczestniczyć w konkursie popularyzując jego regulamin na stronie www oraz w piśmie do grodów i szkół Kazimierzowskich.

- Przedstawił zakres opracowania i wdrożenia w życie *Medalu Króla Kazimierza Wielkiego*. **Postanowiono:** Zarząd SKKW przekaze do wykonania projekt medalu; E. Gołembiewski zaproponuje organizacjom samorządowym mającym na celu jednoczenie wokół idei „dobrego gospodarza” współuczestnictwo w ustanowieniu wspólnego medalu.

- Zaproponował zmiany w Komitecie Redakcyjnym oraz Zespole Redakcyjno-Wydawniczym „Zapisków Kazimierzowskich”. **Dokonano zmiany:** dotychczasowe zespoły redakcyjne zmieniono na Kolegium Redakcyjne oraz powołano członków w składzie: Arkadiusz Ciechalski, Jerzy Giergielewicz, Jacek Maciejewski, Lech Łbik, Wojciech Nawroc-

ki, Zdzisław J. Zasada, Zbigniew Zyglewski.

- Zaproponował przyjęcie nowych członków do SKKW: Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną we Włocławku (woj. kujawsko-pomorskie), Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Choceniu (woj. kujawsko-pomorskie), dr. Adama Wróbla z Torunia (woj. kujawsko-pomorskie), Wojciecha Nawrockiego z Gołaszewa (woj. kujawsko-pomorskie), Sławomira Gózdza z Warszawy. Kandydatury zostały włączone do grona członków SKKW.

- Paweł Czarnecki – prezes PTTK w Łęczycy – omówił formy zacieśnienia współpracy SKKW ze Stowarzyszeniem Turystyczno-Krajoznawczym w Łęczycy celem ustanowienia *Odznaki Turystycznej* wiążącej się z grodami króla Kazimierza Wielkiego. Postanowiono: sfinansować pierwszą partię wykonania odznak wraz z projektem graficznym, które w komis przekazane zostaną władzom PTTK w Łęczycy; Zarząd PTTK w Łęczycy opracuje stosowny regulamin odznaki.

- Krystyna Pawlak – skarbniczka SKKW – dokonała analizy wpływów składek członkowskich na koniec 2011 r. Postanowiono: do wszystkich zalegających ze składkami wystosować pismo przypominające o ich uiszczaniu; jeśli nie będzie – w przeciągu 14 dni – pozytywnego odzewu grody, szkoły, osoby indywidualne zostaną skreślone z listy członków. Referująca dokonała wstępnej analizy przychodów oraz wydatków w 2011 r. Zebrani przyjęli do wiadomości informację skarbniczki, stwierdzając, że prowadzone finanse pod względem merytorycznym oraz formalnym nie budziły zastrzeżeń.

Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 26 V 2012 r. w Bydgoszczy

W czasie trwania Zawodów Sportowo-Obronnych Grodów i Szkół noszących imię Kazimierza Wielkiego pn.: *Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze*, na terenie poligonu wojskowego 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, któremu przewodniczył prezes SKKW – Eugeniusz Gołembiewski. Najważniejszym tematem spotkania było ustalenie terminu oraz scenariusza walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego SKKW, które



Zebranie władz statutowych SKKW w Bydgoszczy.
Fot. Wojciech Nawrocki

odbędzie się w dniu 26 VI 2012 r. w Niepołomicach (woj. małopolskie). Ponadto przewodniczący Komisji Rewizyjnej SKKW – Wojciech Rudziński przedstawił wyniki prac Komisji Rewizyjnej SKKW z rewizji finansowej Stowarzyszenia. Sekretarz generalny Stowarzyszenia – dr Zdzisław J. Zasada przedstawił stan zaawansowania prac nad projektem wybitcia medalu Króla Kazimierza Wielkiego oraz odznaki krajoznawczej PTTK *Szlak Króla Kazimierza Wielkiego*. Ponadto omówiono bieżące sprawy Stowarzyszenia.

Walne Zebranie Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 26 VI 2012 r. w Niepołomicach



W pierwszej, uroczystej części zebrania, **prof. dr. hab. Jerzemu Lesławowi Wyrozumskiemu** z Krakowa nadano **Godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego**, po czym Pan Profesor

Nadanie Godności Członka Honorowego SKKW prof. dr. Jerzemu L. Wyrozumskiemu.

Fot. Zdzisław Szadkowski

wygłosił wykład pt.: „Król sprawiedliwy”.

Na początku drugiej, roboczej części, którą otworzył prof. Jacek Maciejewski – przewodniczący Rady SKKW, a prowadziła Henryka Kaszycka-Paniw, ustalono procedury organizacyjne związane z przebiegiem zebrania.

W dalszej kolejności prezes SKKW Eugeniusz Gołembiewski złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia obejmujące lata 2008–2012, a przewodniczący komisji Rewizyjnej SKKW Wojciech Rudziński, przedstawił sprawozdanie z rewizji finansowej oraz wnioskował o udzielenie zarządowi absolutorium. Po odbyciu dyskusji nad zaprezentowanymi materiałami Walne Zebranie Członków SKKW udzieliło jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Kolejnym punktem walnego zebrania była dyskusja na temat wspólnych przedsięwzięć członków Stowarzyszenia na rok najbliższy i całą następną kadencję, co znalazło odzwierciedlenie w zaproponowanym przez Komisję Uchwał i Wniosków materiale.

Zamknąwszy część sprawozdawczo-merytoryczną Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia przystąpiło do wyboru statutowych organów władzy na kadencję 2012–2016. Nowe władze ukonstytuowały się w następujących składach:

Rada SKKW

Jacek Maciejewski (UKW w Bydgoszczy) – przewodniczący, Marek Chudoba (burmistrz Czchowa) – wiceprzewodniczący, Roman Ptak (burmistrz Niepołomic) – wiceprzewodniczący, Lech Łbik z Bydgoszczy – sekretarz, Stanisław Gliszczynski (burmistrz Koronowa) – członek prezydium, płk Dariusz Pluta (I Pomorska Brygada Logistyczna w Bydgoszczy) – członek prezydium; członkowie: Jerzy Borowski (burmistrz Sandomierza), Bolesław Bujak (burmistrz Ropczyc), Zenon Chojnacki (wójt Inowłódza), Jacek Lupa (wójt Lelowa), Janusz Macierzyński (burmistrz Opoczna), Miłosz Naczyński (burmistrz Przedborza), Mariusz Ryś (burmistrz Tuchowa), Dariusz Witczak (burmistrz Kruszwicy), Zbigniew Zyglewski (UKW w Bydgoszczy).

Zarząd SKKW

Eugeniusz Gołembiewski (burmistrz Kowala) – prezes, Jan Klamczyński (wójt Szydłowa) – wiceprezes, Jan Szopiński (wiceprezydent Bydgoszczy) – wiceprezes, Zdzisław Jan Zasada ze Słubicy Dobrej k. Warszawy – sekretarz generalny, Krystyna Pawlak z Łęczycy – skarż-

nik, Renata Nowakowska z Przemysła – członek, Aldona Orman z Warszawy – członek.



Nowe władze SKKW na kadencję 2012–2016.
Fot. Zdzisław Szadkowski

Komisja Rewizyjna SKKW

Wojciech Rudziński z Kowala – przewodniczący, Andrzej Lewandowski z Kowala – sekretarz, Andrzej Borucki z Łęczycy – członek.

Na koniec spotkania Komisja Uchwał i Wniosków zobowiązała nowo wybrany Zarząd do podjęcia następujących działań: udzielenie poparcia inicjatywie władz Bydgoszczy w sprawie organizacji zlotu szkół imienia Kazimierza Wielkiego, dokonanie zmiany w statucie dotyczącego poszerzenia składu władz SKKW, zbadanie możliwościach pozyskania środków zewnętrznych na działalność Stowarzyszenia, wspieranie idei współorganizacji konkursów i innych przedsięwzięć związanych z Kazimierzem Wielkim i jego czasami, intensyfikację prac zmierzających do utworzenia kazimierzowskiego szlaku turystycznego, organizację konferencji naukowych o tematyce kazimierzowskiej, dalszą współpracę z wojskiem w celu kontynuowania zawodów sportowo-obronnych, inspiracja członków SKKW w celu organizacji obchodów 680. rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego (w 2013 r.) oraz 650. rocznicy Krakowskiego Zjazdu Monarchów i założenia Akademii Krakowskiej (w 2014 r.).

Obszerne informacje z przebiegu Walnego Zebrania SKKW na www.kazimierzwielki.pl



Członkowie SKKW na dziedzińcu zamku
w Niepolomicach. Fot. Zdzisław Szadkowski

Jerzy Giergielewicz (Włocławek)

KAZIMIERZ WIELKI

I JEGO CZASY W TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Celem niniejszego cyklu artykułów dotyczących osoby króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów jest ukazanie królewskiej sylwetki oraz jego spuścizny, jaką zostawił po sobie i jaka została upamiętniona przez profesjonalnych artystów a także przez grono licznych amatorów zajmujących się twórczością medalierską. W obecnym cyklu publikacyjnym znajdują się reprodukcje medali pochodzących z różnych okresów i wykonanych różnorodnymi technikami.



TEMATYKA KAZIMIERZOWSKA W MEDALIERSTWIE (cz. II).

W kolejnym odcinku cyklu „Kazimierz Wielki w medalierstwie” przedstawiamy najstarsze medale, wydane w okresie od XVIII w. do końca lat międzywojennych. W większości wykorzystaliśmy bogate zbiory medali będące w posiadaniu Jarosława Janczewskiego z Bydgoszczy, kolekcjonera monet i medali związanych z postacią króla. J. Janczewski jest autorem artykułu jaki ukazał się na łamach niniejszego wydawnictwa (Nr 5/2010) pt.: „Medaliki wybite z okazji powtórnego pogrzebu króla Kazimierza Wielkiego w 1869 roku”. W 2012 r. wydana została także jego książka pt.: „Kazimierz Wielki, monety i medale”.



Medal wybity w Mennicy Warszawskiej w latach 1780–1792. Autor: Johann Philipp Holzhaeusser, Złoty Poczёт. Króólewska Kolekcja medali Stanisława Augusta Poniatowskiego. Aktualnie złota kolekcja znajduje się w Narodowym Muzeum Historii Ukrainy w Kijowie. W XIX w. powstały kopie w srebrze i brązie. Złoto i srebro bity, średnica 45 mm. Awers (dalej Aw.) Popiersie króla w koronie na głowie. U góry półkolem CASIMIRUS MAGNUS (Kazimierz Wielki). Przy ramieniu widoczna część tarczy z lwem. Rewers (dalej Rw.) LOTICI/FILIUS PRIMUS/IN PATRIA LEGES/COLLECTAS,ET/REDACTAS VISLICIALE/PROMULGAWIT, UBRES/PLURIMAS CONDIDIT,/MULTAS MUNIVIT, RUSSIAM/RUBRAM REGNO ADJUNXIT,/CIVES ET COLONOS VOLUIT,/ET FECIT ESSE BEATOS,/E DOMO PIASTEA/ULTIMUS REX./OBIIT A.D.1370./AETAT:60.REG:33./D.5.NOVEMB: (Syn Łokietka, w ojczyźnie prawa zebrane i ułożone ogłosił w Wiślicy, wiele miast obwarował, przyłączył do Królestwa Ruś Czerwoną, pragnął, uczynić i uczynił szczęśliwymi obywateli i włościan. Ostatni król z domu Piasta. Umarł w Roku Pańskim 1370 mając 60 lat, po 33 latach panowania, dnia 5 listopada.)



Medal wybity po 1850 r. Wojciech Świącki. Brąz, lany, średnica 126 mm, medalion jednostronny. Firma Mintera w Warszawie. Aw. Popiersie króla w koronie. Wzdłuż prawej krawędzi napis: KAZIMIERZ WIELKI.



Medal wybity z okazji 500-lecia Akademii Krakowskiej w roku 1864. Jan Nepomucen Langer (grawer). Brąz złocisty, cynk, 104,92 g, średnica 65 mm, grawer. Aw. Półpostać króla w koronie. W otoku dolnym napis: *MCC-CX*MCCCLXX. (1310*1370*), w górnym: KAZIMIRO MAGNO REGI POLONIAE.(Kazimierz Wielki Król Polski). Rw. Napis otoczony wieńcem: STU-DII/GENERALIS/CONDITORI/MCCCLXIV/GRATA /CRACOVIA/MDCCCLXIV (Założycielowi Studium Generalnego /1364 / Wdzięczny Kraków/1864.



Medal wybity z okazji powtórnego pogrzebu Kazimierza Wielkiego. Brąz, lany, średnica 160 mm, rant gładki, 800 g. Medal nieznanego pochodzenia, jednostronny. Aw. Popiersie króla. Napis po lewej stronie: PAMIĄTKA POGRZEBU/ZWŁOK KAZIMIERZA WgO/W KRAKOWIE D. 8 LIPCA/1869. 10. Po prawej: KAZIMIERZ WIELKI.



Medal wybity z okazji powtórnego pogrzebu króla Kazimierza Wielkiego, Aleksander Ziembowski, 1869 r., Kraków. Mosiądz srebrzony średnica 28 mm. Aw. Popiersie króla w koronie. Po bokach napis: KAZIMIERZ – WIELKI 1370. Rw. Orzeł piastowski w koronie, pod nim sygnstura: A.Z., dookoła napis: PAMIĄTKA POGRZEBU ZWŁOK KAZIMIERZA WIELKIEGO W KRAKOWIE 1869.



Medal wybity z okazji 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1900 r. Wojciech Trojanowski. Brąz i srebro bity, średnica 68 mm. Aw. Siedzące postacie władców: Kazimierza Wielkiego, Jadwigi i Władysława Jagiełły na tle gotyckiej dekoracji, wokół napis: KAZIMIRUS, HEDWIGIS, WLADISLAUS (Kazimierz, Jadwiga, Władysław). W otoku ozdobniki oraz tarcze z herbami Polski, Litwy i Andegawenów. Rw. Herby Krakowa, Akademii Krakowskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, u dołu daty 1364–1400–1900. W otoku napis u góry: CENTUM LUSTRA VERITATI IMPENSA (500 lat poświęcone prawdzie), a w dole napis: IMP FRANCISCO IOSEPHO I SEMPER AVG (Ufundował Cesarz Franciszek Józef I zawsze boski).



Medal wybity z okazji otwarcia Gabinetu Numizmatycznego Mennicy 1928. Autor: Władysław Terlecki, wykonawca: Stefan Rufin Koźbielewski. Brąz i srebro, bity, średnica 28 mm, 10,94 g. Aw. Orzeł państwowy w wieńcu, napis w otoku: „GABINET NUMIZMATYCZNY MENNICY PAŃSTWOWEJ – 11.XI.1928”. Rw: Orzeł z grosza krakowskiego Kazimierza Wielkiego i napis: GROSSI CRACOVIENSES (Grosz krakowski).

Edyta Pazdan (Ropczyce)



„1362. dnia 3. miesiąca marca, w Krakowie. Kazimierz król Polski, niejaki Janowi i Mikołajowi, braciom, zwanym Gielnicowie, nadaje wieś Ropczyce, aby założyli tam miasto na prawie niemieckim, magdeburskim”

Jubileusz w Ropczycach

W dniu 2 III 2012 r. Samorząd Miasta i Gminy oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej (woj. podkarpackie), zainaugurowali obchody Roku Jubileuszowego - 650. Lecie Nadania Praw Miejskich Ropczycom przez Króla Kazimierza III zwanego Wielkim. W tym historycznym momencie chcąc wyrazić wdzięczność Dawcy praw miejskich, od symbolicznego złożenia wiązanek kwiatów pod jego pomnikiem rozpoczęły się oficjalne uroczystości.

Następnie w Centrum Kultury odbyła się 20. Sesja Rady Miejskiej. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski objął Patronat Honorowy nad obchodami Jubileuszu, na ręce burmistrza przesłał okolicznościowy adres skierowany do uczestników Sesji oraz wszystkich mieszkańców naszego miasta.



Członkowie Komitetu Honorowego pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego. Fot. Archiwum UM Ropczyce.

Uroczystym obradom Sesji przewodniczył Józef Misiura - Przewodniczący Rady Miejskiej. W tak historycznych wydarzeniach udział wzięli zacni goście w osobach: Christopher Ausdenmoore - Wicekonsul Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dr Mirosław Karapyta - Marszałek Województwa Podkarpackiego, Teresa Kubas-Hul - Przewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Alicja Wosik - Wicewojewoda Podkarpacki, Mariusz Kawa - Przewodniczący Klubu Radnych PSL Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Brygadier Bogdan Kuliga - Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, Stanisław Ziemiński - Starosta Powiatu Ropczycko Sędziszowskiego, dr hab. prof. WSI-E Władysław Tabasz - Przewodniczący Rady Powiatu Ropczycko-Sędziszowskiego, Marek Wójcik - Prezes Zarządu Südzucker Polska S.A., Marek Jastrzębski - Dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury, Eugeniusz Gołembiewski - Burmistrz Kowala, a zarazem Prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, do którego należą Ropczyce. Obecni byli także przedstawiciele duchowieństwa, rektorzy i profesorowie uczelni, samorządów sąsiadujących z naszym miastem, komendanci Policji i Straży Pożarnej, radni wszystkich szczebli samorządu, sołtysi i przewodniczący osiedli, dyrektorzy i prezesi firm, zakładów pracy i instytucji, szkół i przedszkoli.

W trakcie uroczystości zebrani odsłuchali przetłumaczony z łaciny na język polski przez ks. dra Grzegorza Wójcika Akt Lokacji Miasta. Następnie dr hab. prof. WSI-E Władysław Tabasz zapoznał wszystkich z „Dziejowym znaczeniem lokacji Ropczyc”. Dla upamiętnienia sesji, gospodarz uroczystości jubileuszowych burmistrz Bolesław Bujak odczytał pamiątkową Rezolucję, pod którą wszyscy Radni Rady Miejskiej w Ropczycach złożyli podpisy, która tym samym weszła w skład wieczystej dokumentacji. Na zakończenie obrad goście obejrzeli spektakl muzyczny w wykonaniu młodzieży z ropczyckich placówek oświatowych „Wiwat Ropczyce”, pod kierownictwem Anety Dylskiej i Renaty Dumary - nauczycielek Zespołu Szkół im. Ks. dra Jana Zwierza.

Drugą część uroczystości, która miała miejsce 3 marca, rozpoczęła dziękiczynna Msza Święta w intencji samorządu i mieszkańców za opatrzność bożą i wielowiekową opiekę nad miastem oraz jego mieszkańcami. Koncelebrowana była ona przez ks. prałata Stanisława Słowika - dyrektora Caritas Diecezji Rzeszowskiej, Honorowego Obywatela Miasta Ropczyce, a homilię wygłosił, rodowity ropczyczanin, ks. Wiesław Matyskiewicz, sekretarz ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej.

Po jej zakończeniu dalsza część uroczystości miała miejsce w hali widowiskowo-sportowej. Tutaj dla mieszkańców miasta oraz gości odbył się koncert artystów wywodzących się z Ropczyc. W koncercie wystąpili: Grzegorz Ważny z Zespołem MONK, Grzegorz Kopala, Beata i Władysław Wiater z Zespołem LATINO GRANDA oraz Przemysław Skałuba z Zespołem Warsaw Klezmer Band. Uroczysty wieczór uświetnił występ Marcina Dańca.

Z okazji jubileuszu 650. rocznicy nadania praw Miejskich Ropczycom, w Mennicy Śląskiej została wybita pamiątkowa moneta – z serii kazimierzowskiej – „Ropczyce -700 Kazimierzów”.



Do Kroniki wpisuje się Eugeniusz Gotembiewski – prezes SKKW.
Fot. Archiwum UM Ropczyce



Referat wygłasza dr hab. prof. WSI-E Władysław Tabasz, przewodniczący Rady Powiatu Ropczycko-Szędziszowskiego.
Fot. Archiwum UM Ropczyce



Plebiscyt na Polaka Wszech Czasów

Zachęcam wszystkich czytelników „Zapisków Kazimierzowskich” do włączenia się do kampanii wyboru **Polaka Wszech Czasów** i poparcia króla Kazimierza III Wielkiego. Organizatorem kampanii społecznej jest zespół produkcyjny *Oko i Ucho* pod patronatem Biblioteki Narodowej, Narodowego Centrum Kultury, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Ośrodka Karta przy współpracy Wydawnictwa Naukowego PWN.

Akcja ma promować historię Polski oraz przypomnieć polskiemu społeczeństwu ważne, interesujące i zasłużone postaci historyczne, z których możemy być dumni. Wśród ambasadorów kampanii jest wiele znanych osobistości filmu, teatru, sportu czy estrady. Inicjatywie towarzyszy seria 30-sekundowych klipów zamieszczonych na <http://polakwszechczasow.pl/>, w których ambasadorzy kampanii opowiadają o wybranych postaciach historycznych.

Przewidzianych jest wiele plebiscytów, quizów i zabaw promujących wiedzę o wybitnych rodakach. Najważniejszym z plebiscytów ma być ten telewizyjny. Polacy wybiorą najpierw 100 najwybitniejszych Polaków w swej historii, a z nich 10 lub 12 postaci. Telewizyjne show, przy Państwa udziale, wyłoni największego z największych.

Taka inicjatywa jest potrzebna nam Polakom, by pomyśleć o naszej historii, przypomnieć ją sobie i docenić Wielkich Polaków. Akcja ta, w dużej mierze, skierowana jest do młodych ludzi. Pokazuje im, jak historia narodu jest ważna. Bez niej nie ma przyszłości i teraźniejszości. Tym bardziej, że od nowego roku szkolnego wchodzi reforma redukująca nauczanie historii w liceum - obowiązkowy kurs historii będzie się kończył na pierwszej klasie, gdy uczniowie mają 15 lat.

Jestem ambasadorką króla Kazimierza Wielkiego, wielkiej postaci, i to nie tylko ze względu na Jego olbrzymie zasługi dla naszego kraju, ale też względów osobistych. Tak, tak, osobistych. Urodziłam się i mieszkałam, pierwsze miesiące mojego życia, w Przedborzu, który jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. To tam, i w okolicy, mieszka i mieszkała moja rodzina. Dlatego Przedbórz zajmuje w moim życiu szczególne miejsce, tak jak i u króla Kazimierza. To on wybudował tam jeden ze swoich zamków. Lubił tam wracać, przebywać, polować. Bardzo liczne miasta oraz wsie, które zawdzięczają swoje powstanie oraz inne dobrodziejstwa temuż królowi zobowiązane są, i tak czynią, do zachowania w pamięci oraz kultywowania spuścizny jaką po sobie pozostawił.

A z ciekawostek, pierwsza żona króla Kazimierza również miała, tak jak i ja, na imię - Aldona. Czytając i analizując teksty, które znalazłam na temat życia ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, mogę stwierdzić, że zmienił On wówczas całkowicie oblicze naszego kraju, pod względem terytorialnym, gospodarczym, kulturalnym i ekonomicznym. Sprawił, że Polska, z kraju mało znaczącego stała się jednym z bardzo liczących w Europie. Myślał o przyszłości. O tym co zostawi swoim poddanym i ich dzieciom. Tacy mężowie stanu, tacy przywódcy trafiają się raz na tysiąc lat.

Zważywszy na wiele wspólnego z osobą króla Kazimierza Wielkiego oraz fakt szczególnego zainteresowania się kampanią przez władze SKKW i miasta Kazimierzowskie, jeszcze raz zwracam się z prośbą o oddawanie swoich głosów na najznamienitszego Polaka, Króla Kazimierza Wielkiego: http://polakwszechczasow.pl/polakwszechczasow/kazimierz_iii_wielki_z_dyn_piastow
Serdecznie pozdrawiam i dziękuję za oddane głosy.

Aldona Orman

*Aldona Orman - aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w Przedborzu. W 1991 r. ukończyła studia w Wyższej Szkole Teatralnej we Wrocławiu. Kluczowymi rolami, dzięki którym aktorka zaistniała dla szerszego audytorium, to przede wszystkim role w popularnych serialach jak: „Klan” i „Plebania”. Widzowie mogli ją zobaczyć również m.in. w takich produkcjach jak: „Życie jak poker”, „Glina”, „Pierwsza miłość” oraz „Przeznaczenie”. Od 1999 r. związana jest z Teatrem Kwadrat w Warszawie. Występowała także na deskach niemieckich teatrów: Theater Labor, Modernes Theater, Werkstatt Theater, Pathos-Transport Theater w Monachium.

Justyna Rościszewska, Joanna Zalewska (Bydgoszcz)

Świętowanie w Bydgoszczy

W kalendarzu Bydgoszczy kwiecień to miesiąc świętowania. Gród nad Brdą obchodzi jubileusz nadania praw miejskich i rocznicę urodzin założyciela miasta, króla Kazimierza III Wielkiego.

Doniosłe wydarzenia w historii Bydgoszczy są okazją do aranżowania wielu imprez plenerowych dla mieszkańców. W tym roku, po raz pierwszy, nauczyciele i uczniowie Gimnazjum nr 48 i IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz żołnierze 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zaprosili mieszkańców grodu do świętowania urodzin swojego patrona, organizując 27 kwietnia happening pod pomnikiem króla, przy ul. Pod Blankami.

Oficjalną część uroczystości rozpoczęło wprowadzenie sztandarów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz zaciągnięcie warty honorowej pod pomnikiem króla.

Jerzy Piszcz, nauczyciel języka polskiego w Gimnazjum nr 48 i IV Liceum Ogólnokształcącym, a także dziennikarz radiowy prowadzący



Uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Od lewej: Paweł Wojtczak, Maciej Chmielarski, Paweł Mlicki i Grzegorz Nowicki.
Fot. Joanna Zalewska



Od lewej: kpt. Paweł Wąsowicz - oficer prasowy 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Katarzyna Kijewska-Południak - dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy - Justyna Rościszewska - wicedyrektor ZSO nr 4, Jan Szopiński – z-ca prezydenta Miasta Bydgoszczy. Fot. Joanna Zalewska

impresję powitał gości: Jana Szopińskiego, Zastępcę Prezydenta Bydgoszczy, Pana kapitana Pawła Wąsowicza, oficera prasowego 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Lecha Łbika, przedstawiciela Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz mieszkańców miasta, nauczycieli i uczniów.

Bydgoszczanom najlepsze życzenia złożyła Katarzyna Kijewska – Południak, dyrektor Gimnazjum nr 48 i IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Pan Prezydent pogratulował nauczycielom, uczniom i żołnierzom pomysłu organizacji happeningu i zaprosił wszystkich do świętowania. Uczniowie Gimnazjum nr 48, Cezary Jaworski i Maksymilian Libera przybliżyli ważne wydarzenia z życia króla Kazimierza Wielkiego oraz jego zasługi dla rozwoju Bydgoszczy. Oficjalną część uroczystości zakończyło złożenie przez delegację uczniów urodzinowej wiązanki kwiatów pod pomnikiem króla.

Podczas happeningu bydgoszczanie mogli podziwiać pokaz sprzętu wojskowego przygotowany przez 1 Pomorską Brygadę Logistyczną im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz wziąć udział w zabawie „Mikrofon dla mieszkańców”, podczas której uczestnicy wykazywali



Od lewej:
poczet sztandarowy
1 Pomorskiej
Brygady Logistycznej
im. Kazimierza
Wielkiego w Bydgoszczy,
poczet sztandarowy
IV Liceum Ogólno-
kształcącego
im. Kazimierza Wielkie-
go w Bydgoszczy:
(od lewej) Karolina
Zębała, Karol Sierńko,
Patrycja Harczenko.
Fot. Joanna Zalewska

się wiedzą na temat króla i jego czasów, a także składali życzenia mieszkańcom i opowiadali o zakątkach Bydgoszczy, które kochają, i z których są wyjątkowo dumni.

Dla najmłodszych przygotowano wiele konkursów plastycznych, m.in.: dekorowanie korony i szaty dla króla czy rysowanie jego portretu oraz sprawnościowych: slalom z piłką, rzuty piłką tenisową czy ringo do celu, rzuty do kosza korfbalowego i wiele innych.

Ostatnia konkurencja cieszyła się największym zainteresowaniem, gdyż korfbal jest jeszcze mało popularną grą zespołową w Polsce. Uczniowie Gimnazjum nr 48 i IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego jako jedyni w Bydgoszczy trenują tę dyscyplinę w przyszkolnym klubie META należącym do Polskiej Federacji Korfbal, pod okiem trenerki, Beaty Kołodziejskiej, nauczycielki wychowania fizycznego.

Zabawie towarzyszyły występy muzyczne Agnieszki Kartaszewicz, uczninicy IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz zespołu muzyki dawnej Sempre Musica, prowadzonego przez Dorotę Rezmer.



Okolicznościowe wystąpienie wygłaszają uczniowie (od lewej) Cezary Jaworski i Maksymilian Libera.
Fot. Joanna Zalewska



Występ zespołu muzyki dawnej Sempre Musica z Młodzieżowego Domu Kultury nr 3 w Bydgoszczy pod kierownictwem Doroty Rezmer.
Fot. Joanna Zalewska

Dni Patrona Szkoły im. Kazimierza III Wielkiego

Dnia 15 V 2012 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Kazimierza III Wielkiego w Szpetalu Górnym (woj. kujawsko-pomorskie) odbyły się uroczystości z okazji Dnia Patrona, które na trwałe wpisują się w kalendarz tej placówki. Tegoroczne spotkanie społeczności szkolnej przebiegło pod hasłem „Grody Kazimierza Wielkiego”.

Miesiąc wcześniej każda z klas wylosowała miasto i miała za zadanie przygotować legendę związaną z grodem, przygotować wystrój klasy oraz makietę zabytku. Dodatkową formą było przygotowanie przez klasy rymowanek dotyczących tych miast i ich specyfiki. Uczniowie zaprezentowali następujące miejscowości: Ojców, Częstochowę, Kruszwicę, Bochnię, Łęczycę i Kazimierz Dolny, które na zakończenie uroczystości zostały przedstawione jako klasowe warsztaty.

Zgromadzeni na auli, po prezentacji dorobku poszczególnych klas, wzięli udział w przedstawieniu, którego tematyka nawiązywała do miast lokowanych lub związanych z osobą króla.





Prace uczniów



Fot. Monika Bińczarska

Święto Kazimierza Wielkiego – patrona Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie

Dnia 5 III 2012 r. Szkoła Podstawowa nr 30 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Lublinie obchodziła święto patrona. W tradycje szkoły wpisuje się zwyczaj, że dzień imienin Kazimierza społeczność szkolna obchodzi w sposób szczególny. Obchody Dnia Patrona rozpoczęto od odśpiewania hymnu państwowego i wprowadzenia sztandaru szkoły. Po czym zaprezentowano uczniom widowisko multimedialne o życiu i zasługach króla Kazimierza Wielkiego, przygotowane pod kierownictwem nauczycielek klas trzecich Klaudii Gołoś-Robak i Anny Król, a taniec średniowieczny w wykonaniu uczniów klasy II e przybliżył widzom epokę dzięki stylowej muzyce i strojom.

Uczniowie klas wyższych wzięli udział w turnieju wiedzy o królu Kazimierzu i czasach, w których żył oraz obejrzeni przedstawienie pt. „Kazimierz naprawdę Wielki” przygotowane przez Weronikę Lameńską wraz z uczniami z koła teatralno-literackiego.

Kolejnym punktem uroczystości był pokaz mody średniowiecznej oraz korowód, który zrealizowała Anna Madeja, po czym uczniowie uczestniczyli w „Jarmarku Kazimierzowskim” przygotowanym pod kierunkiem Danuty Zgierskiej i Małgorzaty Strzelec-Matuszkiewicz.



Święto Kazimierza Wielkiego – patrona 30. Szkoły Podstawowej w Lublinie



Fot. Archiwum szkoły

Zwiedzajmy miejsca **Kazimierzowskie**

Warta rozpropagowania jest inicjatywa, którą podjęli nauczyciele Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu, polegająca na poznawaniu miejsc szczególnie związanych z życiem i działalnością swojego patrona, czyli Kazimierza Wielkiego. W okresie ferii zimowych pracownicy tejże placówki oświatowej zorganizowali wycieczkę pod nazwą „Śladami Kazimierza III Wielkiego”, jak wiemy urodzonego w Kowalu w dniu 30 IV 1310 r. Zaplanowano bogaty program wyjazdu, który obejmował m.in.: zwiedzanie założonego przez ostatniego Piasta na polskim tronie krakowskiego Kazimierza (zresztą tam też zlokalizowane było miejsce noclegów grupy z Kowala), szczególnie pozostałe tam ślady po żyjącej tu od wieków ludności żydowskiej, czyli najstarszą bożnicę, gdzie obecnie mieści się Muzeum Historyczne Krakowa. Ponadto głośne Sanktuarium św. Stanisława w klasztorze O. Paulinów na Skałce (wraz z podziemiami, gdzie złożone są prochy wybitnych Polaków, w tym S. Wyspiańskiego i Cz. Miłosza), kościoły p.w. Bożego Ciała i św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Kiedy się jest w Krakowie trzeba koniecznie było zajrzeć na Wzgórze Wawelskie, by obejrzeć katedrę, w której znajdują się prochy i grobowiec Kazimierza Wielkiego, a także pochodzącego z Kowala bpa krakowskiego Piotra Tylickiego. Zwiedzając podziemia, uczestnicy wycieczki dotarli także do krypty, w której umieszczono sarkofag z prochami Lecha i Marii Kaczyńskich. Na trasie marszrutę znalazły się także: kościół Mariacki, św. Andrzeja, św. Piotra i Pawła, św. Anny, Franciszkanów, Dominikanów, a także Sukiennice, Piwnica pod Baranami, Barbakan, Pomnik Grunwaldzki, droga królewska od Wawelu do Bramy Floriańskiej etc, etc.

Dzięki uprzejmości kowalanki mieszkającej obecnie w Krakowie i pracującej na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr M. Zawalskiej-Palka, wycieczkowicze mogli poznać historię i najciekawsze obiekty tej najstarszej polskiej uczelni, założonej przecież przez Kazimierza Wielkiego. Szczególnie ciekawe okazały się wnętrza i obiekty uniwersyteckie zgromadzone w Collegium Maius, najstarszym budynku uczelni. Warto zauważyć, że w Auli Jagiellońskiej na I piętrze znajduje się galeria obrazów przedstawiających sylwetki królów polskich, rektorów uniwersytetu oraz biskupów krakowskich, a wśród nich możemy odnaleźć portret rodaka z Kowala, bpa Piotra Tylickiego.

Dodajmy, że jeden wieczór uczestnicy wycieczki przeznaczili również na obejrzenie interesującego spektaklu w Narodowym Starym Teatrze - „Kordiana” wg Juliusza Słowackiego, w reżyserii S. Kaczmarka, który nasycony był licznymi aluzjami do współczesności. W ostatnim zaś dniu pere-

grynanci udali się do Bochni, miasta słynącego od XIII w. z wydobywanej tu soli. Historycy są zgodni, że właśnie Kazimierz Wielki przyczynił się najbardziej do rozwoju tego ośrodka miejskiego. Za jego czasów powstały: ratusz, umocnienia obronne z basztami i czterema bramami, szpital-przytułek dla górników oraz rozpoczęto budowę okazałej Bazyliki Mniejszej pod wezwaniem św. Mikołaja. Kazimierz Wielki pozyskał również nowe rynki zbytu dla bocheńskiej soli. Dużą atrakcją dla wycieczkowiczów był zjazd do kopalni i 2,5 godzinny spacer ciekawym, podziemnym szlakiem. Pod pomnikiem swojego patrona szkoły, który stoi na bocheńskim rynku, zrobili sobie wspólne zdjęcie.

Następnie udali się do kolejnej miejscowości ściśle związanej z Kazimierzem Wielkim - do Niepołomic. Tam nasz król w XIV w. wybudował zamek myśliwski nad Wisłą, z którego wyruszano na polowania, a także wystawił gotycki kościół. Według średniowiecznych kronikarzy i części współczesnych autorów, królewska fundacja była związana, wspólnie z innymi donacjami tego okresu, z ekspiacją Kazimierza Wielkiego za śmierć ks. Marcina Baryczki. Zamek zaś później został przebudowany w stylu renesansowym i nazwany „drugim Wawelem”. Znajdują się przy nim „ogrody włoskie Bony”, a w środku funkcjonuje muzeum z bogatymi zbiorami myśliwskimi.

Po obejrzeniu atrakcji w królewskich Niepołomicach uczestnicy wycieczki skierowali się do Kowala, do którego pełni wrażeń dotarli w późnych godzinach wieczornych. Wycieczka na pewno uświadomiła wszystkim biorącym w niej udział, jak ogromne jest dzieło Kazimierza Wielkiego i jak wielką spuściznę ten król po sobie zostawił.



Uczestnicy wycieczki przed katedrą na Wawelu.
Fot. Arkadiusz Ciechalski

Jarmark Kazimierzowski

W dniu 1 V 2012 r., a więc dzień po 702. rocznicy urodzin króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, woj. kujawsko-pomorskie, odbył się Jarmark Kazimierzowski.

Po raz kolejny miał on charakter imprezy stylizowanej na Średniowiecze. Jej organizatorami byli: Burmistrz, Rada Miasta Kowal oraz Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego.

Główną atrakcją imprezy był przemarsz ulicami miasta – na czele którego szedł sam król – zakończony pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego, z udziałem dzieci i młodzieży kowalskich szkół, a także przedstawicieli władz miasta oraz zaproszonych gości.

Spod pomnika impreza przeniosła się w okolice parku im. Leona Stankiewicza, remizy Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz dworca autobusowego, którego tarasy stanowiły scenę. Występowali na niej uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum ze swoimi spektaklami. Koncertowała również orkiestra Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z grupą mażorettek.

Ponadto bardzo piękne przedstawienie pt.: „Dawno, dawno temu” wykonali aktorzy z Teatru Rozrywki „Trójkąt” z Zielonej Góry. Gwiazdą jarmarku był góralski kabaret „Truteń”.



Publiczności kowalskiej, oprócz korowodu historycznego, szczególnie podobały się pokazy walk rycerskich oraz wyroby artystów ludowych charakterystycznych dla epoki Średniowiecza. Dla wszystkich przewidziany był również staropolski chleb ze smalcem oraz słodki poczęstunek przygotowany przez Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu, Koło Gospodyń Wiejskich w Kowalu i pracowników Urzędu Miasta w Kowalu.

Ważną częścią imprezy były konkursy wiedzy historycznej oraz na najładniejszy strój z epoki kazimierzowskiej, których Stowarzyszenie było organizatorem.



Fot. Szymon Struciński

I Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego – dzieciom

Ponad 150 małych mieszkańców z bydgoskich przedszkoli i szkół podstawowych 25 V 2012 r. odwiedziło koszary 1 Brygady Logistycznej. Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka logistycy przygotowali dla najmłodszych pokazy uzbrojenia i sprzętu wojskowego, bazy szkoleniowej, a także gry sportowe i zabawy na świeżym powietrzu. Niektórzy



goście mieli zaledwie 4 lata, a najstarsi uczęszczali do gimnazjum, ale w tym dniu wiek nie stanowił o hierarchii i prawie pierwszeństwa oglądania militariów – każdy był VIP-em, niezależnie od tego czy przewyższał wzrostem karabin wojskowy, czy też nie.

Brygadowy klub żołnierski, którym kieruje Andrzej Walkowiak, zadbał o podkład muzyczny, konferansjerkę oraz konkursy recytatorskie i czytanie bajek. Starsi natomiast wysłuchali prelekcji o tradycjach i historii brygady, którą przygotował Roman Misiak, pracownik sekcji wychowawczej. Kącik plastyczno-sportowy





przygotowali uczniowie IV LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Pomoc szkoły w organizacji Dnia Dziecka, to jeden z efektów udanej, rozpoczętej w zeszłym roku współpracy, opartej pierwotnie na fakcie posiadania wspólnego patrona, a dziś rozwijającej się w kierunku nowych płaszczyzn.

O część bojową za dbał 1 batalion logistyczny, przygotowując pokaz sprzętu, pojazdów, broni i strzelanie z paintballa. Ogródek saperski, na którym plut. Edward Góra prezentował zasady obchodzenia się z materiałami niebezpiecznymi i rodzajami zasadzek czyhających na żołnierzy, cieszył się dużym zainteresowaniem. „Nie upuścisz-Nie podnoś!” – hasło żołnierzy patrolu, od dziś będzie pamiętał chyba każdy z uczestników tego pokazu. Żołnierze przygotowali także pokaz odbijania zakładnika z użyciem pojazdów typu Skorpion oraz środków pozoracji pola walki.

Każdy z uczestników logistycznej imprezy otrzymał „Certyfikat dzielności i sprawności fizycznej” podpisany przez dowódcę brygady płk. Dariusza Plutę. Ponad dwugodzinne spotkanie z żołnierzami brygady upłynęło szybko, ale mamy nadzieję, że uśmiechy dzieci i emocje, których doznały trwać będą jeszcze długo.



Zawody Sportowo-Obronne

*„Dzielni rycerze -
sprawni jak żołnierze”*



W sobotę 26 V 2012 r. na terenie 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy odbyły się I Zawody Sportowo-Obronne Grodów i Szkół Członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego pn. „Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze”. Inicjatorami zawodów było dowództwo 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej przy udziale Urzędu Miasta Bydgoszczy oraz Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu.

Największy ciężar organizacyjno-logistyczny spoczywał jednak na żołnierzach, którzy musieli przygotować bazę noclegowo-lokalową, tory przeszkód i ćwiczeń, strzelnicę, opiekę służby medycznej oraz zapewnić sędziów. Udział w zawodach zadeklarowało 5 drużyn z: Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Kazimierza Wielkiego w Kruszwicy, Zespołu Szkół im. Jadwigi Grodzkiej Klasa Mundurowa w Łęczycy, Społecznego Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Choceniu.

To pierwszy taki turniej w Bydgoszcy, w którym do sportowej rywalizacji stanęły ośmioosobowe drużyny z grodów i szkół, których łączący wspólny patron – król Kazimierz Wielki. Głównym celem zawodów, oprócz wyłonienia zwycięskiej drużyny była integracja młodzieży szkolnej, popularyzacja form aktywności, wspólna zabawa mająca na celu krzewienie i promowanie sportów obronnych, doskonalenie i sprawdzenie sprawności fizycznej, kształtowanie samodzielności w podejmowaniu decyzji oraz odporności psychofizycznej i dyscypliny podczas działania w sytuacjach zagrożeń.

W trakcie zawodów rozegrano 10 konkurencji przygotowanych przez znawców wojskowego rzemiosła m.in.: sztafeta ze strzelaniem z paintballu do figur stojącej z 30 m; sprawnościowy tor przeszkód z „pomykaczami” na odcinku 70 m, pokonanie terenu skażonego w masce

przeciwważowej MP-5 na odcinku 100 m, przetoczenie pojazdu na odległość 30 m, udzielenie pierwszej pomocy przedlekarskiej, budowa namiotu z dwóch pałatek, rzut granatem do celu z 20 m, test z wiedzy ogólnej, ułożenie z figur Rebusa, strzelanie sportowe z pistoletu pneumatycznego do tarczy z 10 m oraz strzelanie z karabinka sportowego kbks przez opiekunów do tarczy z 50 m.

Zawody zostały współorganizowane przez Urząd Miasta Bydgoszcz, Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu oraz 1. Brygadę Logistyczną im. Króla Kazimierza Wielkiego, które otworzył prezes Stowarzyszenia i burmistrz Kowala Eugeniusz Gołembiewski, w obecności Jana Szopińskiego – z-cy prezydenta Bydgoszczy, ppłk. Piotra Wagnera - szefa logistyki 1. BLog, mjr. Andrzeja Kondrata – z-cy dowódcy 2. Batalionu Logistycznego w Żninie, sędziego głównego zawodów oraz członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego z Bydgoszczy, Włocławka i Kowala.

W generalnej klasyfikacji pierwsze miejsce i puchar Dowódcy 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej i. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy wywalczyła drużyna Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Choceniu. Drugie miejsce i puchar Prezydenta Miasta Bydgoszczy przypadł drużynie Zespołu Szkół w Łęczycy. Trzecie miejsce i puchar Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu zdobyła drużyna Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Kruszwicy. Czwarte miejsce przypadło drużynie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kowalu.

W klasyfikacji strzeleckiej z pistoletu pneumatycznego, pierwsze miejsce przypadło Rafałowi Stasiakowi z Łęczycy, drugie – Dawidowi Józwiakowi z Kowala, trzecie - Marcinowi Aleksandrakowi z Łęczycy i czwarte ex aequo: Natalii Wiśniewskiej z Kruszwicy i Annie Żakowieckiej z Kowala.

Wśród opiekunów w strzelaniu z kbks, pierwsze miejsce zajął Marcin Kędzierski z Chocenia, drugie - Krzysztof Moraczewski



z Kowala, trzecie - Piotr Wójciak z Kruszwicy i czwarte - Krzysztof Bednarek z Łęczycy.

Puchary, medale, dyplomy i certyfikaty wręczali Eugeniusz Gołembiewski - prezes Stowarzyszenia i Jan Szopiński – z-ca prezidenta Bydgoszczy w asyście ppłk. Piotra Wagnera - szefa logistyki 1. BLog w Bydgoszczy i mjr. Andrzeja Kondrata - z-cy dowódcy 2. BLog w Żnieniu, sędziego głównego zawodów.

Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwali sędziowie - zawodowi żołnierze. Jak podkreślił prezes Stowarzyszenia, zawody zostały przeprowadzone wzorowo i sprawnie, co w dużej mierze jest zasługą opiekunów poszczególnych drużyn, samych uczestników oraz samodyscyplinie.



Fot. Wojciech Nawrocki

Zawody Sportowo-Obronne „Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze”



Fot. Wojciech Nawrocki



Fot. Wojciech Nawrocki

Szkoły noszące imię Kazimierza Wielkiego¹

Od chwili założenia Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, co wydarzyło się w dniu 29 IV 2008 r., jego władze ustawicznie zabiegają o dotarcie do szerokiego kręgu samorządów, instytucji, placówek oświatowo-wychowawczych, które w sposób szczególny związane są z królem Kazimierzem Wielkim.

Z zebranych dotąd przez Stowarzyszenie informacji wynika, że istnieje ponad 140 miast (dawnych lub obecnych), które przyznają publicznie, że zawdzięczają królowi Kazimierzowi Wielkiemu najrozmaitsze dobrodziejstwa. Ponadto Jego imię nosi obecnie co najmniej kilkadziesiąt różnych instytucji, a przede wszystkim placówek oświatowych, szczeptów i drużyn harcerskich, co dowodzi, iż król Kazimierz zajmuje bardzo ważne miejsce w świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego.

W poniższym zestawieniu przedstawione zostały dane teleadresowe tych placówek szkolnych, których strony www są ogólnie dostępne. Zestawienie to, zdaniem władz Stowarzyszenia, ma posłużyć z jednej strony ukazaniu licznych szkół, których bohaterem jest król Kazimierz Wielki, a z drugiej dać możliwość nawiązania kontaktów między zainteresowanymi społecznościami szkolnymi. W dalszej perspektywie zamiarem winno być stworzenie swoistej federacji (lub innej formy zrzeszenia), która łącząc będzie szkoły noszące imię ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie.

Województwo kujawsko-pomorskie

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu

ul. Piwna 20, 87–820 Kowal, tel. (54) 284-23-17

e-mail: janina.czarniak@spkowal.pl <http://www.spkowal.edu.pl/>

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu

ul. Kazimierza Wielkiego 9, 87–820 Kowal, tel./fax: (54) 284-22-19

e-mail: zskowal@zskowal.edu.pl <http://www.zskowal.edu.pl/>

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Kazimierza Wielkiego w Kruszwicy

ul. Kujawska 20, 88–153 Kruszwica, tel./fax: (52) 354-80-25

e-mail: zsprzecznik@wp.pl sekretariatzspk@poczta.onet.pl <http://www.zspkruszwica.pl/news.php>

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Szpetalu Górnym

ul. Szkolna 1, 87–811 Fabianki, tel./fax: (54) 237-03-70,

tel. (54) 237-18-47 <http://www.sp.szpetalgorny.w3wl.pl/>

IV Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ul. Stawowa 39, 85–323 Bydgoszcz, tel./fax: (0 52) 373-14-65

e-mail: www.4lo.bydg.pl/ <http://www.4lo.bydg.pl/>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Kwieciszewie

Kweciszewo 45, 88–321 Kweciszewo, tel. (52) 315-83-21

Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Choceniu, 87-850 Chocień, ul. Sikorskiego 12, e-mail: slochocen@interia.pl, <http://www.slochocen.edupage.org>

¹ Wykaz szkół sporządzono na podstawie informacji zawartych w Internecie.

e-mail: spkwieczszewo@wp.pl

http://dziecikaszkolny.blog.pl/?_tictsn=3&ticaid=6e33d

Publiczne Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Skibinie

Skibin 54, 88–200 Radziejów, tel./fax: (54) 285-32-73

e-mail: gimskibin@poczta.onet.pl <http://pgskibin.o12.pl/>

IV LO im. Kazimierza Wielkiego w Grudziądzu

ul. Sobieskiego 12, 86–300 Grudziądz, tel./fax (56) 462-85-18

e-mail lo4.grudziadz@gazeta.pl <http://www.lo4.grudziadz.com.pl/?page=14>

Województwo lubelskie

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Wielkiem

Wielkie 66, 21–143 Abramów, tel: (81) 852-50-04

e-mail: sp.wielkie@poczta.fm <http://spwielkie.szkołnastrona.pl/index.php?p=m&idg=zt,33>

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Kazimierzu Dolnym

ul. Szkolna 1, 24–120 Kazimierz Dolny, tel. (81) 881-00-83,

fax (81) 881-00-83 <http://sp1.kazimierzdolny.w.interia.pl/>

Szkoła Podstawowa nr 30 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Lublinie

ul. Nałkowskich 110, 20–470 Lublin, tel./fax: (81) 744-61-10

e-mail: dyrektor@sp30.lublin.pl <http://www.sp30.lublin.pl/>

Województwo łódzkie

Gimnazjum nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Wieluniu

ul. 18 Stycznia 24, 98–300 Wieluń, tel./fax: (43) 843-83-57

e-mail: gim1wiel@onet.pl <http://www.gim1wiel.republika.pl>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Przedborzu

ul. Mostowa 35a, 97–570 Przedbórz, tel./fax: (44) 781-20-46

e-mail: pugim@wp.pl <http://zsgprzedborz.edupage.org/>

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Kazimierza Wielkiego przy ZSS nr 2 w Opocznie

ul. Inowłodzka 3, 26–300 Opoczno, tel/fax. (44) 755-25-59, 755-46-07

e-mail: zss2opoczno@wp.pl <http://www.zss2opoczno.edu.pl>

I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Łęczycy

ul. Marii Konopnickiej 13, 99–100 Łęczycza, tel. (24) 388-26-52,

fax: (24) 388-29-03

e-mail: dyrektor@loleczyca.edu.pl, administrator@loleczyca.edu.pl

http://www.loleczyca.edu.pl/loleczyca/index.php?option=com_contact&Itemid=15

I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli

ul. Dąbrowskiego 6, 98–220 Zduńska Wola, tel.(fax) (43) 823-42-74

e-mail: lo1zdwola@poczta.onet.pl <http://pierzszelozdwola.ksiezyc.pl/>

Województwo małopolskie

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Grybowie

ul. Szkolna 1, 33-330 Grybów, tel./fax: (18) 445-03-31

btarasek@op.pl <http://spnr1grybow.cba.pl/>

Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Wieliczce

ul. Józefa Piłsudskiego 20, 32-020 Wieliczka,

tel./fax: (12) 278-37-88, e-mail: sekretariat@gimnazjum.wieliczka.eu

<http://www.gimnazjum.wieliczka.eu/>

Gimnazjum nr 3 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Krakowie

ul. Wąska 5, 31-057 Kraków, tel.: (12) 430-67-85, fax.: (12) 430-67-40

e-mail: kzwi3@szkola.wp.pl <http://www.gim3krakow.republika.pl>

Gimnazjum Samorządowe im. Króla Kazimierza Wielkiego w Tymbarku

ul. Rynek 29, 34-650 Tymbark, tel. (18) 3315014, (18) 332-50-04

e-mail: gimtym@szkola.wp.pl <http://www.tymbark-gimn.republika.pl>

Szkoła Podstawowa im. Króla Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach

ul. 3-go Maja 23, 32-005 Niepołomice, tel. (12) 281-10-85,

fax. (12) 281-32-48, <http://www.sp-niepolomice.pl>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Uściu Solnym

Uście Solne 80A, 32-813 Uście Solne, tel. (14) 671-72-81

e-mail: pspusciesolne@poczta.onet.pl <http://www.spusciesolne.pl>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Mszance

Mszanka 31, 38-322 Łuzna, telefon: (18) 352-12-16

e-mail: sp_mszanka@iap.pl <http://www.spmszanka.luzna.iap.pl/>

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Lubniu

Lubień 513, 32-433 Lubień, tel./fax: (18) 268-20-05

e-mail: splubien@lubien.pl <http://www.splubien.lubien.pl/>

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Kazimierza Wielkiego w Skawinie

ul. Żwirki i Wigury 17, 32-050 Skawina, tel./fax: (12) 276-38-80

e-mail: szkola@sp2skawina.edu.pl <http://www.sp2skawina.edu.pl/>

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Kazimierza Wielkiego Zubrzyca Górna

Zubrzyca Górna 270, 34-484 Zubrzyca Górna, tel. (18) 285-27-20

sp3zubrzyca@op.pl http://www.edugames.pl/szkola/18475,skola_podstawowa_nr_3_im_kazimierza_wielkiego_w_zubrzycy_gornej/

Szkoła Podstawowa im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bunarach

Brunary 50, 38-315 Uście Gorlickie, tel.: (18) 351-61-97,

fax: 351-64-93, e-mail: sp.brunary@wp.pl <http://zsbunary.szkolnastrona.pl/index.php?p=m&idg=mg,27>

Zespół Szkół Gminnych im. Króla Kazimierza Wielkiego w Damienicach

Damienice 11, 32-700 Bochnia, tel. (14) 612-25-65

e-mail: damienice@poczta.onet.pl <http://www.zsgdamienice.xcl.pl/>

Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Kazimierza Wielkiego w Słomnikach

ul. Osiedle Świerczewskiego 2, 32-090 Słomniki, tel. (12) 388-11-25,

fax: (12) 388-00-60, e-mail: zso@słomniki.pl <http://www.zso.słomniki.pl>

Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1 w Białym Dunajcu

ul. Jana Pawła II 184a, 34-425 Biały Dunajec, tel./fax: (18) 207-31-26
e-mail: zspig1@gmail.com <http://www.zspig1.edupage.org>

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni

Plac ks. Antoniego Czaplińskiego 1, 32-700 Bochnia, tel. (14) 611-50-62,
fax (14) 612-36-56

e-mail: sekretariat@1lo.bochnia.pl <http://1lo.bochnia.pl/joomla/>

Województwo mazowieckie

Zespół Szkół nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Mińsku Mazowieckim

ul. Budowlana 4, 05-300 Mińsk Mazowiecki

tel: (25) 758-25-64, fax: (25) 758-36-17

e-mail: zslmm@zslmm.edu.pl <http://zslmm.edu.pl/>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Żukowie

Żuków 104 a, 96-500 Sochaczew, tel./fax: 468-63-3150

e-mail: spzukow@op.pl

Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu

ul. Kościuszki 7, 26-600 Radom, tel./fax: (48) 362-18-32, 3606461

e-mail: zsb-radom@wp.pl <http://www.zsb.radom.pl>

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 im. Kazimierza Wielkiego

w Siedlcach, ul. Bema 4, 08-110 Siedlce tel.(25) 644-46-11,

fax: (25) 644-30-11, e-mail: dyrektor@zspnr4.com.pl <http://www.zspnr4.com.pl/>

XLIII Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Warszawie

ul. Gandhiego Mahatmy 13, 02-645 Warszawa, tel: (22) 844-00-85,

fax: (22) 844-44-26, e-mail: szkola@lo43.edu.pl <http://www.lo43.edu.pl>

Województwo podkarpackie

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 3 im. Kazimierza Wielkiego w Przemyślu

ul. Kapitulna 4, 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678-30-94

e-mail: sosw3@um.przemysl.pl osrodek@sosw3.prx.pl

<http://www.sosw3.edu.pl/>

Gimnazjum Integracyjne im. Króla Kazimierza Wielkiego w Osieku Jasielskim

Osiek Jasielski 122, 38-223 Osiek Jasielski, tel. (13) 442-08-40

e-mail: gim-osiekj@wp.pl <http://www.gimosiekjasielski.darmowefora.pl>

Gimnazjum nr 6 im. Kazimierza Wielkiego w Rzeszowie

ul. Wincentego Pola 1, 35-021 Rzeszów, tel.: (17) 748-26-85, fax: (17) 748-26-95

e-mail: gim_6@rzeszow.poczta.onet.pl <http://www.gim6-rzeszow.pl/>

Szkoła Podstawowa im. Króla Kazimierza Wielkiego w Matysówce

Matysówka 55, 35-330 Rzeszów, tel./ fax: (017) 229-98-38

e-mail: spmatys@intertele.pl, http://www.spmatysowka.ostnet.pl/index.php?option=com_frontpage&Itemid=1

Zespół Szkół Budowlanych im. Króla Kazimierza Wielkiego w Jasle

ul. Szkolna 21 A, 38–200 Jasło tel./fax. (13) 446-33-49,
(13) 446-25-07, e-mail: sekretariat@zsb.jaslo.pl <http://zsb.jaslo.pl/>

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Brzozowie

ul. Pańki 2, 36–200 Brzozów, tel./fax: (13) 434-17-74, 234-23-82
e-mail: lobrzozow@neostrada.pl <http://lobrzozow.edupage.org/>

Województwo podlaskie

VIII LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Białymstoku

ul. Piastowska 5, 15–207 Białystok, tel. (85) 741-49-44, fax (85) 741-37-11
e-mail: liceum@8lo.bialystok.pl <http://www.8lo.bialystok.pl>

Województwo śląskie

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkusz

ul. Polna 8, 32-300 Olkusz, tel./fax: (32) 643-14-90,
tel.: (32) 643-14-22, e-mail: lo1@lo1.olkusz.pl <http://www.lo1.olkusz.pl>

Gimnazjum nr 18 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kazimierza Wielkiego w Częstochowie

ul. Orkana 95/109, 42–200 Częstochowa, tel. (34) 366-33-33,
fax: (34) 366-34-34

e-mail: gim_18@poczta.onet.pl <http://gim18czest.edupage.org/contact/?>

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Jaworznie

ul. Północna 9a, 43–600 Jaworzno, tel./fax. (32) 616-35-81
e-mail: zsp1@jaworzno.edu.pl <http://www.zsp1.jaworzno.edu.pl/>

Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Krzepicach

ul. A. Mickiewicza 17, 42–160 Krzepice, tel./fax. (34) 317-52-06
e-mail: gimnazjumkrzepice@interia.pl <http://www.gimnazjum.krzepice.pl/>

Gimnazjum nr 4 im. Kazimierza Wielkiego w Będzinie

ul. Wolności 51, 42–500 Będzin tel. (032) 267-38-36, fax. (032) 267-69-55
e-mail: szkola@gimn4.bedzin.pl <http://www.gimn4.bedzin.pl/php/?m=historia>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Hucie Starej "B"

ul. Mickiewicza 12, 42–263 Wrzosowa, tel. (34) 327-55-11, fax: (34) 326-50-72
e-mail: hutastarab@interia.pl <http://www.hutastarab.webpark.pl>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Pstrążnej

ul. Szkolna 5, 44–284 Lyski, tel. (32) 430 005 7
email: pstraznasz@poczta.onet.pl <http://www.zsppstrazna.cba.pl>

Szkoła Podstawowa nr 7 im. Kazimierza Wielkiego w Czechowicach-Dziedzicach,

ul. Szkolna 6, 43–502 Czechowice-Dziedzice, tel./fax: (32) 21 534 29
e-mail: szkolapodstawowa7@wp.pl <http://www.sp7.czechowice-dziedzice.pl/>

Województwo świętokrzyskie

Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Kazimierza Wielkiego w Busku Zdrój

ul. Bohaterów Warszawy 120, 28–100 Busko-Zdrój, tel. (41) 3782472, fax. (41) 3788516, e-mail: zstio@budowlanka.edu.pl zstio-busko@wp.pl <http://www.zstio-busko.prv.pl>

Zespół Szkół w Pierzchnicy

ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 5, 26–015 Pierzchnica,
tel.: (41) 353-86-35, 353-82-03, fax: (41) 353-81-70
<http://www.gimnpierzchnica.yoyo.pl/>

Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Wiślicy

ul. Okopowa 27, 28–160 Wiślica, tel. (41) 379-20-69, fax: (41) 379-21-06
e-mail: gimwislica@wp.pl www.gimnazjumwislica.republika.pl

Województwo wielkopolskie

Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Kole

ul. Blizna 37, 62–600 Koło, tel./fax: (63) 2721622
e-mail: sekretariat@lowkole.pl <http://www.lowkole.pl/>

Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Wieluniu

ul. Szkolna 4, 64–730 Wieluń, tel./fax (67) 256-10-56
e-mail: spwielen@poczta.onet.pl <http://www.spwielen.pl/>

Technikum Budowlano Elektryczne im. K. Wielkiego przy Zespole Szkół

Ponadgimnazjalnych nr 2 w Kaliszu, ul. Rzemieślniczej 6, 62–800 Kalisz,
tel. (62) 767-76-50, 766-55-13, e-mail: sekretariat@zsp2.kalisz.pl
http://p.zsp2.kalisz.pl/~zsp2/index.php?option=com_content&view=article-&id=752

XIV Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Poznaniu

ul. os. Piastowskie 106, 61–164, Poznań, tel./fax: (61) 877 36 32
e-mail: lo14@vp.pl <http://czternastelo.pl/?cat=105>

Województwo zachodniopomorskie

Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Szczecinie

ul. Unisławy 32/33, 71–402 Szczecin, tel. (91) 422 52 34, fax: (91) 422 03 43
e-mail: szkola@zsb.szczecin.pl <http://www.zsb.szczecin.pl>

Zespół Szkół nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Wałczu I LO im. Kazimierza Wielkiego

ul. Kilińszczaków 59, 78–600 Wałcz, tel. (67) 250-06-94, (67) 250-06-96
e-mail: zs1@walcz.pl <http://ateny.z>

KALENDARIUM

Styczeń 2012 r. – 1. Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – członek naszego Stowarzyszenia – ma nowego dowódcę. Na czele tej nowoczesnej i mocno zróżnicowanej pod względem specyfiki zadań struktury (10 samodzielnych jednostek rozlokowanych w pięciu garnizonach północnej Polski) stanął płk Dariusz PLUTA, dotychczasowy Szef Oddziału Planowania Zakupów Środków Materiałowych Zarządu Planowania Rzeczowego P-8 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Uroczystość przyjęcia obowiązków od gen. bryg. Dariusza Łukowskiego, który dowodził 1 BLog od 1 VIII 2008 r., odbyła się na placu Brygady w Bydgoszczy. Generał Łukowski został wyznaczony na wyższe stanowisko służbowe Zastępcy szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych-szefa Logistyki. W uroczystości brał udział Eugeniusz Gołembiewski - prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

16 stycznia 2012 r. – W Kowalu odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Obecni byli członkowie Zarządu SKKW, dowództwo 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Łęczycy, członkowie Komisji Rewizyjnej SKKW. Głównym tematem obrad było przygotowanie do zawodów sportowo-obronnych oraz koncepcja wytyczenia szlaków turystycznych do miejsc związanych z Kazimierzem Wielkim.

Luty 2012 r. – Ukazał się drukiem kolejny 7. numer *Zapisków Kazimierzowskich*, który nieodpłatnie dotrze wyłącznie do członków Stowarzyszenia. Publikacja w wersji pdf znajduje się na naszej stronie [www: Zapiski_7/2011](http://www.Zapiski_7/2011).

Marzec 2012 r. – Owocem pasji Jarosława Janczewskiego z Bydgoszczy, członka naszego Stowarzyszenia, niestrudzonego zbieracza i tropiciela numizmatycznych pamiątek związanych z osobą ostatniego króla Piasta, jest publikacja pt.: „Kazimierz Wielki, monety i medale”. Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego ogłosiło Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny p.n. *Panorama Grodu Króla Kazimierza Wielkiego*.

2-3 marca 2012 r. – Samorząd Miasta i Gminy Ropczyce - członek naszego Stowarzyszenia - oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej (woj. podkarpackie) zainaugurowały *Rok Jubileuszowy związany z 650-leciem Nadania Praw Miejskich Miastu Ropczyce*. W trakcie uroczystości odbyło się: złożenie kwiatów pod pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego, sesja Rady Miejskiej, przedstawienie Komitetu Honorowego, Akt Lokacyjny Miasta, wykład *Dzieje i znaczenie lokacji Ropczyc*, ogłoszenie Rezolucji z okazji Jubileuszu Miasta, dziękczynna Msza święta oraz koncerty muzyczne.

4 marca 2012 r. – Na terenie 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, która jest członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, odbyła się uroczystość pożegnania XI zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Afganistan. Wśród licznych gości udział w tej uroczystości brał Eugeniusz Gołembiewski – prezes naszego Stowarzyszenia. Dzień pożegnania był także okazją do otwarcia Miesiąca Logistyki oraz wręczenia odznaczeń państwowych i wyróżnień.

5 marca 2012 r. – Szkoła Podstawowa nr 30 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Lublinie – członek naszego Stowarzyszenia - obchodziła święto patrona. W tradycji szkoły wpisuje się zwyczaj, że dzień imienin Kazimierza, społeczność szkolna obchodzi w sposób szczególny. Uczniowie klas szóstych wzięli udział w turnieju wiedzy o królu Kazimierzem i czasach, w których żył. Uczniowie klas czwartych i piątych uczestniczyli w uroczystości, której celem było przypomnienie zasług króla, ukazanie, jakim był wielkim władcą i człowiekiem.

27 kwietnia 2012 r. – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Króla Kazimierza Wielkiego – członek naszego Stowarzyszenia - był organizatorem happeningu pn.: *Świętujemy urodziny Kazimierza Wielkiego*, który odbył się pod pomnikiem ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie przy ul. Pod Blankami w Bydgoszczy. Udział w przedsięwzięciu brali także przedstawiciele 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego oraz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

Maj 2012 r. – Ambasadorka Króla Kazimierza Wielkiego – aktorka Aldona Orman, zaprosiła do głosowania na *Polaka Wszech Czasów - KAZIMIERZA III WIELKIEGO*. Głos można oddać wchodząc na stronę: http://polakwszechczasow.pl/polakwszechczasow/kazimierz_iii_wielki_z_dyn_piastow Akcja ta zakończy się jesienią w telewizji publicznej. W programie tym weźmie udział tylko 12 postaci, które zbiorą najwięcej głosów internautów.

1 maja 2012 r. – Urząd Miasta Kowala oraz Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego zorganizowały kolejny „Jarmark Kazimierzowski”. Podczas jego trwania miały miejsce liczne występy zespołów, wystawy, konkursy oraz stoiska gastronomiczne.

15 maja 2012 r. – W Publicznej Szkole Podstawowej im. Kazimierza III Wielkiego w Szpetalu Górnym (woj. kujawsko-pomorskie), która jest członkiem naszego Stowarzyszenia, odbyły się uroczystości z okazji Dnia Patrona, które na trwałe wpisały się w kalendarz tej placówki. Tegoroczne spotkanie społeczności szkolnej przebiegło pod hasłem „Grody Kazimierza Wielkiego”.

18 maja 2012 r. – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy - członek naszego Stowarzyszenia – pod honorowym patronatem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego ogłosił *Konkurs w ramach obchodów rocznicy urodzin króla Kazimierza III Wielkiego*. Celem konkursu było: upamiętnienie, upowszechnienie i pogłębienie wiedzy o dokonaniach i dorobku Kazimierza III Wielkiego oraz poznawanie i popularyzacja historii regionu wśród uczestników konkursu.

25-26 maja 2012 r. – W tych dniach, na terenie 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy odbyły się I Zawody Sportowo-Obrończe Grodów i Szkół Członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego pn.: *Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze*. Udział w nich brała młodzież w wieku 14-18 lat. W trakcie zawodów zostały rozegrane m.in. konkurencje: sztafeta ze strzelaniem z paintballa; sprawnościowy tor przeszkód z „potykaczami”, pokonanie terenu skażonego, przetoczenie pojazdu, udzielenie pierwszej pomocy przedlekarskiej, budowa namiotu z pałatek, rzut granatem do celu, strzelanie sportowe. Dla zwycięzców ufundowano puchary oraz medale.

26 czerwca 2012 r. – W Niepołomicach, woj. małopolskie, odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. W czasie jego trwania prof. dr. hab. Jerzemu Wyrozumskiemu wręczono dyplom o nadaniu Godności Członka Honorowego Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Profesor wygłosił także referat pt.: „Król sprawiedliwy”. Po uzyskaniu absolutorium przez ustępujące władze nastąpił wybór nowych. Ich skład na kadencję 2012-2016 publikujemy w artykule „Działalność statutowa SKKW” w niniejszym periodyku oraz na www.kazimierzwielki.pl

W następnym numerze m.in.:

- Król sprawiedliwy.
- Dziedzictwo kulturalne po Kazimierzu Wielkim w regionie świętokrzyskim.
- Królowi Kazimierzowi Wielkiemu w 700. rocznicę urodzin – obelisk w Będzinie.
- Zarys dziejów grodów kazimierzowskich (c.d.).
- Kazimierz Wielki w medalierstwie (c.d.).

